



JAN M. STANIK

Psychologia i prawo Węzłowe problemy teoretyczne i aplikacyjne

Psychology and law. Crucial theoretical and applicative problems

Abstract: The author generally reviews crucial problems which, in his opinion, appear in a psychology-law relationship, and formulates his own theoretical theses against this background. Thus, he discusses (1) the relationships of psychology with law, (2) a psychological and legal approach to behaviour analysis, (3) a methodological perspective of what is objective, general and idiosyncratic in psychology, (4) a notion of “special information” as a criterion and reason for appointing expert witnesses, (5) the subject and tasks of a forensic psychology, (6) some methodological and crucial problems of a psychologist as an expert witness, (7) as well as ethical-professional problems of an expert witness psychologist.

Key words: Psychology and law, forensic psychology, psychologist — an expert witness, a psychological court expertise, ethical rules in forensic psychology.

Związki psychologii z prawem

Zainteresowania prawników psychologią związane z intencją i możliwościami jej zastosowania w dziedzinie judykatury sięgają odległych czasów, wyprzedzając o przeszło 100 lat oficjalne uniwersyteckie powołanie jej jako samodzielnej dyscypliny naukowej (co miało miejsce w 1879 roku). Pod koniec XVIII wieku i na początku wieku XIX zostało wydanych bowiem kilka obszernych prac poświęconych wykorzystaniu psychologii w obrębie prawa (zob. Stanik, 1981, 1986e).

Z kolei wraz z dynamicznym rozwojem psychologii eksperymentalnej w końcu XIX i na początku XX wieku (laboratorium Wundta i jego szkoły) ukazała się znaczna liczba publikacji zawierających wyniki badań empirycznych dotyczących bezpośrednio obszaru stosowania prawa (zob. Dospulov, Mazitov, 1975). Niestety, w późniejszym okresie (w latach trzydziestych i do końca lat pięćdziesiątych XX wieku) zastosowaniu psychologii w dziedzinie prawa, poza nielicznymi wyjątkami, nie poświęcano należytej uwagi (zob. Burt, 1931; Locard, 1931). Natomiast od początku lat sześćdziesiątych XX wieku nastąpił ponowny powrót do zainteresowań tą problematyką; a od lat siedemdziesiątych do chwili obecnej obserwujemy ciągle, dynamiczny wzrost liczby badań i publikacji z tego zakresu (zob. Haward, 1981; Lok, 1981; Stanik, 1986e; Bartol, Bartol, 1987; Lösel, 1990; Marten, 1990; Netlik, Netliková, Hájek, 1997; Pavlovský, 2001).

Należy jednak zauważyć, że sposoby, wedle których podchodzi się do tej problematyki, i kryteria, za pomocą których się ją porządkuje, wywołują częste kontrowersje i nieporozumienia; poszczególni autorzy bowiem kierują swoją uwagę na różne sfery zagadnień prawnych, używając przy tym wielorakiej terminologii (zob. Stanik, 1985b). W literaturze niemieckiej, w której występuje najbardziej zróżnicowane nazewnictwo, spotykamy takie określenia, jak: *Rechtspsychologie*, *Kriminalpsychologie*, *Forensische Psychologie*, *Gerichtliche Psychologie*, *Psychologie der Strafverfahrens* czy *Kriminalistische Psychologie*. W piśmiennictwie anglosaskim występują głównie trzy nazwy: *legal psychology*, *criminal psychology* oraz *forensic psychology*. W literaturze rosyjskiej operuje się takimi nazwami, jak: *juridyczeskaja psichologija*, *sudiebnaja psichologija*, *psichologija na priedwaritielnym sljectwije*, *kriminalnaja psichologija* czy *insprawiteilnaja psichologija*. W językach francuskim, hiszpańskim i włoskim rzecz się ma podobnie. W języku polskim używa się takich nazw, jak: psychologia sądowa (Lipczyński, 2007), psychologia kryminalistyczna (Hołyst, 2004), psychologia penitencjarna (Lewicki, Parzyk, Waligóra, 1969), czy spokrewnionego z tą nazwą terminu „psychologia resocjalizacyjna” (Ostrowska, 2008).

Często też owemu zróżnicowanemu nazewnictwu odpowiadają szersze bądź węższe zakresy znaczeniowe. Uwidaczniają się w tym względzie dwie tendencje. Pierwsza z nich charakteryzuje się tym, iż różnymi terminami nazywa się te same psychologiczne obszary badawcze i aplikacyjne, druga zaś polega na tym, że używanym nazwom (najczęściej nazwie „psychologia sądowa”) towarzyszą szersze bądź węższe zakresy znaczeniowe. Stan ten, jak należy sądzić, jest z jednej strony bezpośrednią konsekwencją zróżnicowanych źródeł i dróg rozwoju tej dziedziny zastosowań psychologii (zob. np. Greer, 1971; Kubiak, 1977; Stanik, 1986e), a z drugiej strony wynika z niewykorzystania odpowiednich zasad podziału owych obszarów badawczo-aplikacyjnych, wypracowanych i ugruntowanych na terenie prawoznawstwa, co powoduje występowanie swoistej „mozaikowości” ujęć, a tym samym brak potrzebnego uporządkowania terminologicznego (zob. Stanik, 1985b, s. 974—977).

Przykłady braku uporządkowania w zakresie terminologii możemy spotkać nawet w ostatnio wydanych renomowanych podręcznikach akademickich (zob. np. Kościelska, 2000, s. 627). W swoim opracowaniu Małgorzata Kościelska plasuje różne merytorycznie działy „psychologii sądowej” w sferze szeroko pojętego obszaru praktyki, tj. wymiaru sprawiedliwości (np. problematykę pracy kuratora sądowego), nazywając je w tytule rozdziału łącznie „psychologią sądową”. Inny znany badacz tej problematyki, James R.P. Ogloff (2000), proponuje ogólną nazwę *legal psychology* dla dyscypliny naukowej badającej: (1) wpływ prawa na ludzi, (2) sposoby i „kanały” wpływu ludzi na prawo, (3) aplikację wiedzy psychologicznej w instytucjach prawnych w stosunku do osób, które wchodzi z tymi instytucjami w kontakt. Jeszcze inne stanowisko zajmuje w tej materii Ronald Blackburn (1996); także proponuje ogólną nazwę *legal psychology*, która obejmowałaby: (1) *psychology in law* (psychologia w prawie), (2) *psychology and law* (psychologia a/i prawo¹), (3) *psychology of law* (psychologia prawa). Rozwijając swój podział, autor stwierdza, że *psychology in law* to przede wszystkim dziedzina aplikacji psychologii w sądzie. Z kolei termin *psychology and law* obejmowałby działalność badawczą koncentrującą się na psychologicznej problematyce związanej z prawem, np. co wpływa na werdykty sędziów; jakie czynniki wpływają na popełnianie przestępstw. Z kolei nazwa *psychology of law* dotyczyłaby bezpośrednio norm prawnych, np. kwestii: dlaczego ludzie ich przestrzegają lub nie przestrzegają; w jaki sposób oceniane są w społeczeństwie konkretne normy prawne.

¹ Warto w tym miejscu wskazać na jeszcze inne pojmowanie przedmiotu *psychology and law*, przedstawione przez D. Carsona (2003). Zdaniem Carsona, w zakres tej subdyscypliny, obok psychologicznych badań prawa, powinna wchodzić współpraca psychologii z prawem bądź prawa z psychologią, zawsze jednak z pierwszoplanowym zaakcentowaniem funkcji psychologii.

W odniesieniu do przedmiotu *psychology and law*, pomijając inne zarzuty, zwróćmy uwagę na ewidentny błąd autora w wyznaczaniu przedmiotu tej subdyscypliny. Błąd dotyczy teorii — modeli psychologicznych. Inny model bowiem opisuje psychologiczne mechanizmy „werdyktów sędziów” (a więc wiedzy i umiejętności prawniczych dotyczących przestrzegania ustaw oraz psychologii decyzji — zob. np. Kozielecki, 1975 — czy pozaprocesowych czynników wpływających na decyzje sędziowskie — zob. np. Kaczmarek, 1972), a inny model (inne modele) opisuje „czynniki wpływające na popełnianie przestępstw” — a więc kryminologię — w szczególności z punktu widzenia rozpatrywanej tu problematyki: psychologicznych mechanizmów kryminogenezy!

Kryteria podziału sfery prawnej

Studiowanie współczesnej literatury naukowej dotyczącej problematyki „psychologii i prawa” pozwala zauważyć błędy, a czasem wręcz niskie kompetencje niektórych autorów w dziedzinie prawoznawstwa. Autorami tymi są prawie wyłącznie psychologowie, którzy niejako „z marszu” (w świetle swojej literatury psychologicznej), bez znajomości jurysprudencki, próbują wyznaczyć przedmiot i zadania psychologii sądowej — nazywanej zresztą różnymi terminami. Czynią to więc „mozaikowo”, „meandrycznie” i fragmentarycznie. Z kolei prawoznawcy, akcentując wielką potrzebę wykorzystania psychologii w dziedzinie prawa, poprzestają na deklaracjach i oczekiwaniach. Tymczasem możliwości naukowo zadowalającego uporządkowania różnorodnych relacji między tymi dwiema dziedzinami wymagają znajomości obu tych dziedzin na co najmniej wystarczającym poziomie.

Chcąc wykazać możliwie spójnie i jednorodnie związki pomiędzy prawem a psychologią, należałoby przyjąć odpowiednie kryteria podziału „rzeczywistości prawnej”, wobec której psychologia może podejmować badania i dostarczać naukowych wyników do stosownej aplikacji. Najbardziej odpowiednio do tego celu kryterium podziału wynika, jak sądzę, z samej kolejności ustanowienia i stosowania prawa. Tak więc w rzeczywistości prawnej istnieje zawsze następująca kolejność: (1) tworzenie (ustanawianie) prawa; (2) społeczne funkcjonowanie w danym państwie ustanowionych norm prawnych; (3) egzekwowanie przestrzegania owych norm (ściganie i orzecznictwo); (4) wykonywanie wydanych, prawomocnych rozstrzygnięć prawnych (wyroków); (5) działalność prewencyjna (która obejmuje swoim zasięgiem szeroki obszar aktywności instytucjonalnej i wolontariatu). Ów podział można przystosować do bardziej szczegółowych celów psychologicznych, co zaprezentowano w tabeli 1.

Tabela 1

Związki psychologii z prawem

Źródła generatywne i regulatory	Sfera prawna	Funkcja psychologii	Nazwa subdyscypliny psychologicznej
Doktryny prawne oraz ugruntowana w powszechnej świadomości społecznej wiedza z innych nauk (w tym z psychologii)	tworzenie prawa na płaszczyźnie doktrynalno-legislacyjnej	ideotwórcza	psychologia prawa (<i>psychology of law</i>)
Normy prawa materialnego	społeczno-psychologiczne funkcjonowanie norm prawnych w państwie	badawcza i edukacyjna	społeczna psychologia prawa (<i>social psychology of law</i>)
Normy prawa materialnego i procesowego	stosowanie prawa na płaszczyźnie profesjonalno-prawnej: — praktyka ścigania — orzecznictwo sądowe (karne i cywilne)	usprawniająca	psychologia prawnicza (<i>legal psychology</i>)
	stosowanie prawa na płaszczyźnie wiadomości specjalnych; zadania opiniodawcze biegłego	ekspertalna i mediacyjna	psychologia sądowa (<i>forensic psychology</i>)
Prawo karne wykonawcze i prawo cywilne	płaszczyzna wykonawcza	korekcyjna i wspomagająca	psychologia resocjalizacyjna (<i>resocialization psychology</i>)
Przepisy prawne (najczęściej administracyjne)	płaszczyzna prewencyjna	profilaktyczna i edukacyjna	psychologia wspólnoty lokalnej (<i>community psychology</i>)

Przed przystąpieniem do szczegółowego omówienia istoty związków psychologii z prawem, przedstawionych w tabeli 1, należy dodać, że w każdej ze wskazanych sfer i płaszczyzn powiązań między tymi naukami psychologia ma do spełnienia funkcję badawczą, dlatego pominąłem każdorazowe jej wymienianie, eksponując w tych miejscach specyficzne i szczególnie znaczące funkcje aplikacyjne, z wyjątkiem sfery społeczno-psychologicznego funkcjonowania norm prawnych, w ramach której pierwszoplanową, jak się wydaje, jest funkcja badawcza psychologii (do-

tyczy to psychologicznych mechanizmów internalizacyjnych, a na gruncie prawa — badań skuteczności prawa).

Sfera tworzenia prawa Płaszczyzna doktrynalno-legislacyjna

Płaszczyzna doktrynalno-legislacyjna, mówiąc krótko, dotyczy procesu i etapów tworzenia prawa, tzn.: (1) wyodrębnienia i określenia obszaru rzeczywistości przyrodniczej i najszerzej pojętej praktyki społecznej; (2) dokonania ustaleń pojęciowych w świetle doktryny i nauki, za pomocą których te dziedziny będą opisywane (etap badawczy), a wreszcie — w procesie legislacyjnym — (3) wprowadzenia uregulowań prawnych w poszczególnych obszarach rzeczywistości (tworzenie wyodrębnionych gałęzi prawa). Na płaszczyźnie doktrynalno-legislacyjnej ustanawia się prawne definicje wyodrębnionych elementów tej rzeczywistości, normy zakazu i nakazu oraz określa stosunki prawne regulujące działania instytucji i poszczególnych osób fizycznych (podmiotów prawnych).

Działalność prawodawcza od początku ustalała pojęcia opisujące elementy rzeczywistości oraz normy regulujące obowiązki i zakazy dotyczące działań człowieka; za ich nieprzestrzeganie ustanawiano określone sankcje. Dokonywanie tych uregulowań odbywało się (i odbywa nadal) na podstawie doktryn prawnych (starszych, nowszych i współczesnych), np. teologicznych, patrymonialnych, organicznych, solidarystycznych, normatywistycznych, które kumulowały w sobie wiedzę filozoficzną i naukową, dominującą w danym okresie historycznym. Po pierwotnych surowych systemach prawnych koncentrujących się głównie na **stronie przedmiotowej** przestępstwa (np. kodeks Hammurabiego, prawa Drakona) zaczęto z czasem stopniowo określać i uwzględniać także **podmiotowe warunki** wpływające na zachowanie człowieka względem ustanowionych norm prawnych, a w konsekwencji również relacje sprawcy czynu do skutków jego działania — z punktu widzenia przyjmowanej przez prawodawcę filozoficznej koncepcji mechanizmu ludzkich działań — czy (także później) zdobyczy medycznych, dotyczących zaburzeń zachowania (zob. Bernstein, Nietzel, 1980, s. 36—41). Wraz z rozwojem specjalistycznej wiedzy o człowieku: medycznej, filozoficzno-psychologicznej, socjologicznej, psychologicznej, zrodziła się konieczność modyfikacji ogólnych poglądów na temat mechanizmów zachowania się człowieka i zróżnicowanych granic jego odpowiedzialności, co pociągnęło za sobą określone zmiany w teorii prawa, które z kolei wpływały na powstawanie bardziej nowoczesnych (implantujących osiągnięcia wiedzy naukowej) uregulowań. Zmiany te, rzecz jasna, zachodziły bardzo wolno (co wynikało z ogólnego tempa rozwoju nauki) — zwłaszcza do po-

łowy XVIII wieku, kiedy to rozpoczął się znacznie szybszy rozwój nauki i wyodrębniło się wiele dyscyplin szczegółowych.

W historycznym procesie tych zmian (koncentrując się na zarysowanym w tym artykule przedmiocie rozważań) można by więc prześledzić z punktu widzenia psychologii owe **aspekty psychologiczne** tkwiące w podstawowych pojęciach prawnych i normach, ukazując tym samym wpływ wiedzy psychologicznej na ewolucję treści niektórych pojęć i norm, a zwłaszcza ich aktualnej wykładni (zob. np. artykuły Lecha K. Paprzyckiego i Józefa Krzysztofa Gierowskiego w tym numerze „Chowanny”, jak i prace: Stanik, 1997, 2002a, 2009)².

Wysunięcie takiego postulatu badawczego wymaga od razu zastrzeżenia, że nie chodzi tu bynajmniej o preferowanie tzw. psychologizmu, sytuującego psychologię w centrum prawoznawstwa. Chodzi natomiast o zbadanie i wykazanie faktycznie istniejących związków i wpływów, jakie występowały w przeszłości i występują nadal pomiędzy psychologią a prawem (wcześniej w ramach filozofii, a od przełomu XIX i XX wieku poprzez samodzielnie działającą psychologię), i uzyskanie tym samym wiedzy o pewnych istotnych momentach zmian prawa (np. w Polsce *Kodeks karny* z 1932 roku), w szczególności w obrębie tych pojęć (i ustanowionych instytucji), które odnoszą się do zdobyczy psychologii. Dodać należy wszakże, iż owa wiedza psychologiczna nie wpływa bezpośrednio na zmiany pojęć i norm prawnych (a jeśli już, to w rzadkich przypadkach, np. treść art. 93 obecnie obowiązującego *Kodeksu karnego*). Wiedza ta bowiem (jak wykazuje analiza ewolucji stanowienia prawa) jest implantowana w obręb prawa niejako „pośrednio”, poprzez ugruntowane i upowszechnione w świadomości społecznej (tym samym w świadomości legislatorów — „redaktorów”, a następnie deputowanych do organu ustawodawczego) przekonanie o prawdziwości i słuszności danych twierdzeń psychologicznych. Wszelako można ją „wydestylować” z istniejących konstruktorów prawnych zawartych w ustawach i wykładni.

Przyjęcie takiego dystansu poznawczego i łączącego się z nim sposobu problematyzowania pojęć i norm prawnych, z punktu widzenia psychologii jako nauki, przyczyni się w rezultacie prowadzonych badań do zgromadzenia nowej wiedzy, wyposażającej prawodawcę i specjalistów nowelizujących prawo (w procesie legislacyjnym) w szerszy i bardziej nowoczesny sposób „widzenia” rozwiązań prawnonormatywnych pod kątem ich skuteczności (zob. badania skuteczności prawa: Opalek, 1969; Łopatka, red., 1973). W następstwie tego (pod wpływem naukowo udokumento-

² Badań takich dotąd prawie się nie spotyka, chociaż można by wskazać pewne „śladowe” przykłady uwzględniające niektóre aspekty tej problematyki, np. Burt, 1931; Butkiewicz, 1964a; Różańska-Kowal, 1995.

wanej wiedzy w tym przedmiocie) można się spodziewać rzeczywistego — a nie tylko często życzeniowego — zacieśnienia współpracy pomiędzy teoretykami prawa a psychologami (np. poprzez zasiadanie w komisji legislacyjnej psychologa w roli eksperta), owocującego (w procesie tworzenia prawa) bardziej aktualnymi — dostosowanymi do współczesnej wiedzy psychologicznej — przepisami prawnymi (zob. np. Stanik, 1985b).

Ideotwórcza funkcja psychologii w doktrynalno-legislacyjnej sferze prawa ujawnia się więc we wskazanym procesie ewolucji pojęć i rozwiązań prawnych, a więc w zmianach, w których swój współludział oprócz wpływów: historycznych, komparatystycznych, politycznych, ekonomicznych, socjologicznych czy teologicznych (właściwych danemu państwu, np. Arabia Saudyjska; lub oscylujących czasowo w innych państwach, np. prawo do aborcji w Polsce), miały także naukowe odkrycia psychologii. Przykładowo można tu wymienić ewolucję poglądów i ustaleń prawnych (materiałnych, procesowych i wykonawczych) dotyczących:

1. Zróżnicowanej odpowiedzialności karnej osób popełniających przestępstwo pod wpływem silnego wzburzenia (art. 148 §4 k.k.), zniesienia odpowiedzialności za czyn łamiący prawo w okolicznościach zniesionej poczytalności przewidzianych w art. 31 § 1 k.k. lub nadzwyczajnego złagodzenia kary w związku z ograniczeniem poczytalności w stopniu znacznym (art. 31 § 2 k.k.) oraz wielu innych uregulowań i związanych z nimi wykładni prawnych, jak chociażby zróżnicowanego pojęcia winy czy psychologicznych aspektów zawartych w art. 53 § 2 k.k., dotyczących wymierzania kary.

2. Odpowiedzialności nieletnich (zob. Górecki, Stachowiak, 2005; Stanik, 2007a), czy ustalenia granic wiekowych osób młodocianych i wynikających stąd implikacji prawnych (zob. Pawela, 1972; Prochowski, 1997).

- 3a. Wiarygodności zeznań świadków (w różnych okresach historycznych), odnoszących się zarówno do sposobów ich przesłuchań (np. torturowanie), jak i statusu społecznego (czy instytucjonalnego) świadka.

- 3b. Przesłuchań świadka dziecka (w procesach rozpatrywanych przez sądy rodzinne, w różnych procesach karnych, a z osobna w procesach, gdy małoletni jest osobą pokrzywdzoną — w szczególności, gdy jest osobą molestowaną seksualnie — pedofilia (zob. Kwiatkowska-Darul, 2001).

Płaszczyzna społeczno-psychologicznego funkcjonowania norm prawnych

Z omawianą płaszczyzną doktrynalno-legislacyjną łączy się implikacyjnie płaszczyzna społeczno-psychologicznego funkcjonowania norm prawnych. Ustanowione normy prawne będące instrumentem regulowa-

nia stosunków społecznych i konkretnych zachowań ludzkich działają bowiem przez świadomość ludzi i ich wielorakie mechanizmy psychologiczne, niestety w nauce prawa bardzo upraszczane lub ujmowane w anachronicznym języku psychologicznym³.

Jak podkreśla np. Jerzy Wiszniewski (1974, s. 26), norma prawna dochodząca do świadomości człowieka może wywoływać u niego różne przeżycia (krańcowo ujmując: pozytywne lub negatywne). Pozytywnie ustosunkowuje się on do nakazu (czy zakazu), jeśli ów nakaz będzie w jego odczuciu słuszny, sprawiedliwy, zgodny z jego wewnętrznymi przekonaniem (a dodajmy jeszcze: podzielany także przez inne znaczące osoby — zob. np. Szemińska, Gołąb, 1969). Natomiast negatywne ustosunkowanie wywoła norma, która w odczuciu człowieka będzie niesłuszna i niesprawiedliwa (a także — jak sądzę — omijana lub ignorowana przez innych). A wtedy, jeśli nawet wykona on ten „niesłuszny” nakaz, to wykona go niechętnie, niedbale, z oporami wewnętrznymi, a motywem będzie przede wszystkim obawa przed sankcją, czyli przed tymi ujemnymi skutkami, jakie grożą za niewykonanie nakazu zawartego w normie. Prawo, jak stwierdza J. Wiszniewski (1974), jest więc takim regulatorem stosunków społecznych, którego skuteczność działania zależy od odczuć (psychicznych przeżyć) ludzi, a nakaz prawa będzie wtedy dobrze wykonany, gdy trafi na odpowiedni grunt w psychice wykonawców i gdy będzie przez nich uważany na słuszny i sprawiedliwy.

Oprócz funkcjonowania samych norm prawnych, w społeczeństwie funkcjonuje także ogólniejsza prawidłowość nazywana kontrolą społeczną. Jest to proces (i konkretne stany faktyczne) porównania przez otoczenie społeczne (wykonawczo — przez konkretnych ludzi) rzeczywistych zachowań jednostki (członka tej zbiorowości) z uznanymi przez otoczenie wzorcami, określającymi zachowania jako prawidłowe lub niewłaściwe dla normalnych stanów psychicznych (zob. Kurczewski, 1973, s. 74).

Norma prawna jest więc zewnętrznym regulatorem postępowania jednostki, jednakże w procesie socjalizacji i internalizacji norm może stać się jej wewnętrznym standardem regulacyjnym. Różnice w ustosunkowaniu się ludzi do obowiązujących norm prawnych wynikają z wielu

³ Dla przykładu można tu wymienić pracę Z. Ziemińskiego (1972), którego poglądy w dalszym ciągu są podzielane w nauce prawa. Autor z powodzeniem analizuje zachowanie się człowieka w terminologii wyłącznie logiki formalnej, nie nawiązując nawet do psychologicznych teorii zachowania się. Załedwie ostatni rozdział poświęca „analizie normatywnej czynów”, odnosząc ją wyłącznie do płaszczyzny „etyczno-moralnej”. Co się zaś tyczy przestarzałych z punktu widzenia psychologii pojęć i konstruktów prawnych — zob. przypis 6 niniejszego artykułu.

bardzo złożonych mechanizmów psychologicznych, socjologicznych, ekonomicznych i politycznych, co wymagałoby osobnego, szerokiego omówienia (zob. Sevé, 1975; Reykowski, 1984, 1986; Poznaniak, 1982; Stanik, 1980a, 2007c). Warto może w tym miejscu jedynie zaznaczyć, iż stopień przestrzegania norm prawnych stanowi miarę skuteczności prawa, a więc dotyczy problemu istotnego dla prawoznawstwa, w którego naukowym badaniu psychologia może mieć bardzo istotny udział.

Jak stwierdza Maria Borucka-Arctowa (1973), czynnikiem o bardzo dużej doniosłości dla skuteczności prawa jest społeczna akceptacja obowiązujących norm prawnych. Akceptacja taka może być wynikiem różnych postaw społecznych wobec prawa, wśród których największe znaczenie ma postawa **legalistyczna**, wyrażająca się w akceptacji norm prawnych z uwagi na ich charakter. Postawa legalistyczna wiąże się z uznaniem prawa za narzędzie ładu społecznego. W procesie oceny nacisk spoczywa tu nie na ustosunkowaniu się do treści normy, lecz na jej formalnej akceptacji. Wśród postaw sprzyjających przestrzeganiu prawa, obok postawy legalistycznej, wyróżnia się także postawę **konformistyczną** i **oportunistyczną**, których psychologiczny mechanizm regulujący jest inny.

W kontekście przytoczonych niektórych twierdzeń z dziedziny prawoznawstwa, będących jednocześnie przykładem związków psychologii z prawem, jasno uwidacznia się waga badań psychologicznych, na które oczekują prawnicy, ubolewając, że „w teorii prawa dostrzega się ujemne skutki dotychczas bardzo luźnych kontaktów między nauką prawa a psychologią” (por. Opałek, 1969, s. 374)⁴.

Tak więc na płaszczyźnie społeczno-psychologicznego funkcjonowania norm prawnych psychologia — a właściwie jej subdyscyplina — społeczna psychologia prawa — ma do spełnienia istotną funkcję badawczą i wyjaśniającą, dotyczącą skuteczności prawa, a dodatkowo funkcję edukacyjną odnoszącą się do organizacji procesu nauczania w intencjonalnych instytucjach wychowawczych. Warto dodać, że na gruncie psychologii w Polsce wykonano w przeszłości pewną ilość badań w tym zakresie (uczynili to m.in.: Cz. Czapów, A. Pawełczyńska, L. Mościcka, K. Pospiszyl, W. Paszek, A. Szymańska, A. Gołąb, M. Kosewski, J.M. Stanik, W. Poznaniak, J. Reykowski, W. Wosińska), bezpośrednio lub po części dotyczących tej problematyki, jednakże w dalszym ciągu zauważa się nikły stopień naukowo-badawczej aktywności w tym zakresie. Na przykład w Niemczech problematyka ta uprawiana jest z powodzeniem (zob.

⁴ Stan ten od lat siedemdziesiątych XX w. uległ pewnej poprawie. Zwiększyła się bowiem znacząco liczba publikacji z zakresu psychologii sądowej (zob. bibliografia na końcu artykułu), których autorami są jednak prawie wyłącznie psycholodzy. Zainteresowanie tą problematyką prawników jest nadal niewielkie.

Nunner-Winkler, 2008; Lösel, 2000; Bierbrauer, 1982, 1994, 2000, 2006 i in.). Wszakże możliwości metodologiczne i perspektywa teoretyczna takich badań w dziedzinie psychologii jest całkiem przejrzysta i z powodzeniem można by prowadzić tak potrzebne (teoretycznie i praktycznie) badania w zakresie tej płaszczyzny prawa. Rzecz w tym, aby świadomość istnienia zarysowanej tu (z konieczności w ogromnym skrócie) społecznej psychologii prawa stworzyła impuls do centralnych zamówień badawczych, jak i indywidualnej motywacji naukowców do badań, a tym samym do jasno wyartykułowanego rzeczywistego wyłonienia się tej subdyscypliny naukowej, korzystającej z modeli i podstawowej aparatury pojęciowej, wypracowanej już w psychologii, integrując tym samym dotychczasowe wyniki badań z tego zakresu oraz inicjując nowe badania, zgodnie z potrzebami (zarówno poznawczymi, jak i praktycznymi).

Sfera praktyki ścigania i judykatury

Płaszczyzna profesjonalno-prawna

Sfera praktyki ścigania, a następnie judykatury (karnej i cywilnej) na płaszczyźnie profesjonalno-prawnej obejmuje bardzo szeroki obszar działań wyspecjalizowanych organów państwa dotyczący stosowania prawa. Stosowaniem prawa (judykaturą) kodeksowego i precedensowego (w większości państw Wspólnoty Brytyjskiej) zajmują się sądy. Jednakże, aby móc ustalić i stwierdzić określony stosunek prawny (np. w prawie karnym stwierdzić dokonanie przez osobnika zawinionego czynu przestępczego czy w prawie cywilnym orzec rozwód wobec małżonków, zwłaszcza takich, którzy mają małoletnie dzieci), sąd musi zgromadzić potrzebną ilość danych (dowodów w sprawie), na podstawie których — stosując zasadę swobodnej oceny dowodów — może wydać wyrok.

W dziedzinie regulowanej przez prawo karne zbieraniem takich dowodów zajmują się organa ścigania (policja), a następnie prokuratura. Na etapie prokuratorskim dokonuje się tego w toku śledztwa (na drodze czynności sprawdzających wykonywanych przez policję, a nadzorowanych przez prokuraturę) i postępowania przygotowawczego. Na osobne podkreślenie w tym zakresie zasługują regulacje zawarte w art. 214 i 215 k.p.k. Art. 214 k.p.k. stanowi, iż w razie potrzeby sąd, a w postępowaniu przygotowawczym prokurator lub policja, zarządza w stosunku do oskarżonego przeprowadzenie wywiadu środowiskowego przez zawodowego

kuratora sądowego. § 2—8 określają szczegółowo przedmiot i metodykę przeprowadzania tej czynności. Z kolei w art. 215 k.p.k. stwierdza się, że sąd, a w postępowaniu przygotowawczym prokurator może zarządzić badanie oskarżonego przez biegłych psychologów lub lekarzy z zachowaniem zasad określonych w art. 74 k.p.k. (zob. też Ciosek, 2001).

W sądowym postępowaniu cywilnym (procesowym i nieprocesowym) zbieraniem potrzebnych dowodów zajmuje się sąd, zlecając zebranie takich dowodów określonym pracownikom (np. kuratorom sądowym), czy też dostarczenie potrzebnej dokumentacji — stronom. Ze względu na to, że w omawianej tu sferze prawnej kompetentnym pracownikiem stanowiącym organ państwowy jest prawnik, ów obszar nazwałem **plaszczyną profesjonalno-prawną** (regulowaną w całości przez ustanowione przepisy postępowania).

Zarówno w procesie karnym, jak i w pewnych dziedzinach prawa cywilnego (np. w prawie rodzinno-opiekuńczym) powszechnie korzysta się z **osobowych środków dowodowych**, tzn. ze świadków, których przesłuchuje się zgodnie z przepisami określonego kodeksu postępowania i których wiarygodność zeznań się ocenia (aby móc „wiarygodne” włączyć do zakresu dowodów w sprawie). Umiejętność najbardziej racjonalnego, metodycznego i rzetelnego przesłuchania świadka czy podejrzanego, zgodnie z obowiązującymi przepisami prawa, wymaga zawsze (oprócz znajomości wskazanych przepisów) posiadania odpowiedniej wiedzy psychologicznej, którą należy zgromadzić (na gruncie psychologii — poprzez badania naukowe), a następnie w ową wiedzę i umiejętności wyposażać prawników pracujących w praktyce śledczej czy sądowej.

We wskazanych — zaledwie sygnałnie — obszarach praktyki ścigania i orzecznictwa sądowego (karnego i cywilnego) występuje znaczna liczba problemów o charakterze psychologicznym, które stanowią przedmiot badań psychologii (choć nie wyłącznie, bo także kryminalistyki czy badań prowadzonych przez procesualistów), a ich wyniki powinny być wykorzystywane w praktyce stosowania prawa. Wymieńmy niektóre z nich: przesłuchanie świadków (małoletnich, dorosłych, w wieku podeszłym, kłamających, szczerych, poszkodowanych, przesłuchiowanych powtórnie (Stanik, 1986e, 2001, 2004; Marten, 1986; Hołyst, 1989, 2004; Arntzen, 1989; Czeczot, Tomaszewski, 1996; Kwiatkowska-Darul, 2001; Gierowski, Jaśkiewicz-Obydzińska, Najda, 2008; Memon, Vrij, Bull, 2004; Vrij, 2009; Maciejski, 2010); przesłuchanie podejrzanych (Matysik, 1978; Gierowski, Jaśkiewicz-Obydzińska, Najda, 2008); wykonywanie czynności sprawdzających i śledczych, takich jak: konfrontacja, rewizja, okazanie osób (zob. Otłowski, 1975; Wójcikiewicz, 1981; Czeczot, Tomaszewski, 1996); psychologiczna problematyka pracy sędziego (Marten, 2005), prokuratora, adwokata; ana-

liza rozprawy głównej (Greer, 1971); osobowość sędziego i pozaprocesowe czynniki wpływające na wyrokowanie (Kaczmarek, 1972).

Występujące w tych obszarach praktyki prawniczej problemy psychologiczne stanowią swoistą dziedzinę badań psychologii, dla której należy zarezerwować osobną nazwę, taką jak **psychologia prawnicza**. Wyniki tych badań odpowiednio uporządkowane i opracowane pod kątem metodyki (tak jak jest to realizowane od dawna na gruncie pedagogiki) spełniałyby funkcję usprawniającą wobec prawa, a ich podręcznikowe opracowanie powinno być włączone do programu przedmiotów nauczania wykładanych na wydziałach prawa i w szkołach policyjnych⁵, tak jak wykłada się medycynę sądową czy elementy psychiatrii sądowej dla prawników (zob. Stanik, 1980c; Widacki, 1980). Przyczyniłoby się to do wykorzystania psychologii przez prawników w codziennym ich postępowaniu zawodowym, wpływając na polepszenie praktyki i kultury prawnej w działalności: prokuratorów, sędziów, policjantów, adwokatów i przedstawicieli innych instytucji z dziedziny praktyki prawniczej; podobnie jak to ma miejsce w pedagogice, w obrębie której nauczyciele czy wychowawcy w trakcie studiów są obowiązkowo nauczani, a później stosują wiadomości i umiejętności psychologiczne, usprawniając jakościowo efekty swojej pracy.

Przed tak rozumianą psychologią prawniczą stałyby trzy rodzaje zadań: (1) badawcze, (2) kształcące (nauczanie tej dyscypliny psychologicznej przyszłych prawników i odpowiednich funkcjonariuszy państwowych) oraz (3) aplikacyjne, polegające na spożytkowaniu tej wiedzy w działalności prawniczej. Przy tak pojmowanych zadaniach psychologia prawnicza spełniałaby funkcję usprawniającą wobec prawa, tzn. byłaby instrumentem przyczyniającym się do optymalizacji praktyki stosowania prawa w ramach obowiązujących przepisów prawnych.

Płaszczyzna wiadomości specjalnych

Płaszczyzna ta obejmuje głównie problematykę dotyczącą teoretycznych i metodologicznych aspektów przedmiotu i zadań ekspertalnych, w tym opiniodawczych biegłego psychologa. Z tego też względu, aby nie zakłócać porządku redakcyjnego, zostanie omówiona obszernie osobno na stronach 42–51.

⁵ W szkołach oficerskich, w policji, jak i w szkołach podoficerskich podstawy psychologii policyjnej są już od lat siedemdziesiątych XX w. wykładane. Znacznie gorzej przedstawia się ta sprawa, gdy chodzi o studia prawnicze czy etap aplikacji w określonych profesjach prawniczych.

Płaszczyzna wykonawcza

Płaszczyzna wykonawcza, w której występują liczne związki psychologii z prawem, dotyczy: zastosowania środków wychowawczych, poprawczych oraz kar pozbawienia wolności. W Polsce istnieją dwa odrębne uregulowania ustawowe stosowane wobec sprawców przestępstw. Jedno z nich dotyczy nieletnich sprawców przestępstw, wobec których stosuje się *Ustawę o postępowaniu w sprawach nieletnich* (zob. Górecki, Stachowiak, 2005), drugie zaś — sprawców dorosłych, odpowiadających przed sądem na zasadach ogólnych prawa karnego i odbywających orzeczone kary według norm prawnych, zawartych w kodeksie karnym wykonawczym. Te dwa systemy uregulowań prawnych różnią się od siebie w sposób zasadniczy. W pierwszym z nich (sprawy nieletnich) główny akcent położony jest na wykorzystanie najbardziej odpowiednich i skutecznych środków wychowawczych i poprawczych w stosunku do nieletnich sprawców czynów przestępczych (np. dozór rodziców, dozór kuratora, zakład wychowawczy, zakład poprawczy) w celu zapobieżenia ich dalszej demoralizacji; natomiast w drugim (dorośli sprawcy przestępstw) stosuje się różnego rodzaju kary, wśród których najbliższej związanej z psychologią jest praktyka odbywania kary pozbawienia wolności i łączący się z nią proces resocjalizacji. Tą problematyką zajmuje się psychologia penitencjarna (zob. Lewicki, Paryzek, Waligóra, 1969; Ciosek, 2001, 2007; Ostrowska, 2008).

Jednak obok wskazanych różnic procesowych i wykonawczych wspólnym celem obu systemów uregulowań prawnych i stosowanych środków wychowawczo-poprawczych bądź kar jest resocjalizacja. Przez resocjalizację najczęściej rozumie się całokształt specjalnych zabiegów pedagogicznych i psychokorekcyjnych (organizowanych w stosunku do osób asocjalnych, odznaczających się szkodliwą, antagonistyczno-destrukcyjną aktywnością społeczną i związaną z tym działalnością przestępczą), ukierunkowanych na ukształtowanie pożądanych postaw i zachowań społecznych, umożliwiających danej osobie prawidłowe funkcjonowanie w społeczeństwie, co w ogólności odnosi się do przyjęcia prospołecznego stylu życia (zob. Stanik, 2007a). Owa specjalistyczna działalność skupia w sobie różne formy i kierunki oddziaływań pedagogiczno-psychologicznych, do których należą: praca, kształcenie ogólne i zawodowe, zajęcia kulturalno-oświatowe i in. Ponadto stosuje się różne formy psychokorekty grupowej i indywidualnej, jak wreszcie wyspecjalizowane programy psychoterapeutyczne wobec osób uzależnionych od alkoholu, narkotyków czy wobec pedofilów (zob. np. Urban, Stanik, red., 2007 — T. 2).

Celem resocjalizacji jest więc dokonanie możliwej i koniecznej korekty osobowości asocjalnej w takim stopniu, aby po powrocie do warunków wolnościowych obwinieni mogli samodzielnie prawidłowo funkcjonować

w społeczeństwie, tzn. dokonywać właściwych wyborów dotyczących celów swego działania i sposobów ich realizacji (zob. Ostrowska, 2008).

Z zaprezentowanych krótkich rozważań można więc wyciągnąć wniosek, że w obszarze wykonania orzeczonych środków wychowawczych, poprawczych czy kar (co zostało nazwane płaszczyzną wykonawczą prawa) psychologia, zgodnie z celami i zadaniami resocjalizacji, ma do spełnienia funkcję korekcyjną (zob. też Stanik, 1986c).

Płaszczyzna prewencyjna

Płaszczyzna ta dotyczy tych przejawów społecznego funkcjonowania jednostki i grup ludzkich, w których występują czynniki ryzyka powstawania bądź pogłębiania się różnych form asocjalnej aktywności osób małoletnich, nieletnich i dorosłych. Z prawnego (w wąskim rozumieniu) punktu widzenia sferę tę można by ograniczyć do czynników ryzyka warunkującego bezpośrednio dokonywanie przestępstw. Byłoby to jednak ograniczenie zbyt rygorystyczne — formalno-logiczne, a zatem sztuczne i „nieżyciowe”. Od wielu bowiem lat w dziedzinie prawa, a zwłaszcza kryminologii ugruntowane są wielorakie koncepcje dowodzące, że podłoże powstawania przestępczości ma znacznie wcześniejsze, głębsze i bardziej rozległe przyczyny społeczne i indywidualne niż krąg zjawisk i działań ludzkich bezpośrednio poprzedzających dokonywanie przestępstwa (zob. Hołyst, 2001; Błachut, Gaberle, Krajewski, 2004).

Z jednego punktu widzenia ograniczenie to w sferze prawa ma istotne znaczenie i winno być z tego powodu możliwie klarownie wyartykułowane, a mianowicie z punktu widzenia gwarancji praw jednostki do wolności i nietykalności osobistej w całokształcie jej działań, które nie są zakazane przez prawo.

Wracając do zasygnalizowanego twierdzenia dotyczącego rozległości społecznego podłoża i przyczyn przestępczości, należy stwierdzić, że właśnie owe zachowania asocjalne, mające czasem charakter zachowań paraprzestępczych (np. hiperagresywność grup antagonistyczno-podkulturowych, prostytutka, włóczęgostwo, alkoholizm, narkomania, przemoc w szkole), stanowią bezpośrednie źródło późniejszej, czy już im towarzyszącej, aktywności przestępczej. Niezależnie jednak od traktowania zachowań asocjalnych jako etiologicznego składnika przestępczości, są one już same w sobie przejawem patologii społecznej, ponieważ doprowadzają do degradacji osobowości poszczególnych jednostek oraz upowszechniają społecznie szkodliwe wzory aktywności ludzi (zwłaszcza młodzieży), będące częścią epidemii społecznych dewiacji w szerszej skali (zob. Cekiera, 2007; Pospiszyl, 2008).

Zależnie od stopnia i rozmiarów społecznego zagrożenia jakąś formą dewiacji (jak i upowszechnienia się naukowych ustaleń z tego zakresu w świadomości społecznej) zapobieganie tym patologicznym zjawiskom zostaje uregulowane i nakazane przez prawo w obrębie prewencyjnej płaszczyzny prawa. I tak, w obecnym stanie prawnym w Polsce możemy wymienić takie uregulowania ustawowe, jak: *Ustawa o wychowaniu w trzeźwości* (1982), *Ustawa o ochronie zdrowia psychicznego* (1994), *Ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii* (2005). Oprócz tego w innych ustawach pewne ich części obligują do działań prewencji powołane instytucje i obywatele, np. *Ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich* (1982) wraz ze zmianami (w szczególności art. 4 § 1, 2 i 3) czy kodeks karny wykonawczy ustanawiający system opieki postpenitencjarnej.

Jest rzeczą zrozumiałą, iż całokształtu problemów prewencyjnych nie da się uregulować przez prawo ani też zgodnie z logiką praktycznego myślenia nie można oczekiwać, by takie „zageęszczone” regulacje doprowadziły same przez się do poprawy efektów prewencji (nie mówiąc już o ubocznej szkodliwości dużej liczby zbyt szczegółowych aktów ustawowych). Dlatego też o wiele większego znaczenia w sferze prewencji nabiera konkretna działalność, a psychologia w tym obszarze praktyki społecznej (obok innych) ma do spełnienia doniosłą funkcję profilaktyczną.

W tym miejscu należy zaznaczyć, iż dziedzina ta, nosząca nazwę „psychologii wspólnoty lokalnej” (*community psychology*), powstała w 1961 roku w Stanach Zjednoczonych, a w jej obrębie bada się tę problematykę i wprowadza określone programy praktyczne w system działań profilaktyczno-korekcyjnych (zob. Bernstein, Nietzel, 1980; Stanik, 1986b). Psychologia wspólnoty lokalnej wywodzi się z ruchu higieny psychicznej. Po wzbogaceniu się o liczny zastęp psychologów klinicznych, pracujących w różnych działach profilaktyki społecznej, z ruchu higieny psychicznej psychologia wspólnoty lokalnej wyodrębniła się jako samodzielna subdyscyplina naukowa i praktyczna.

W psychologii wspólnoty lokalnej wyróżnia się trzy poziomy profilaktyki społecznej:

1. Pierwszy poziom profilaktyki dotyczy redukcji i ostatecznego wyeliminowania zaburzeń zdrowia psychicznego — w szerokim tego słowa rozumieniu — poprzez zmiany patogennych zjawisk w lokalnym środowisku społecznym, bądź też poprzez wspieranie i rozwijanie indywidualnych „zasobów” i możliwości psychicznych jednostki w tych obszarach, w których zaburzenia takie jeszcze się nie pojawiły. Z ogólnego punktu widzenia profilaktyka pierwszego typu może być owocnie realizowana jedynie w ramach zintegrowanej działalności w środowisku lokalnym,

gdyż na tym, najgłębszym poziomie działań zapobiegawczych chodzi nie tylko o oddziaływanie na poszczególne, zagrożone już jednostki, lecz o eliminowanie wszelkich źródeł zaburzeń występujących w rodzinach, grupach rówieśniczych, czy innych, dewiacyjnych skupiskach ludzkich (meliny, sutenerstwo, różne formy pasożytnictwa społecznego itp). Mówiąc o konieczności oparcia profilaktyki pierwszego typu na szerokiej płaszczyźnie działań środowiska lokalnego, mam na myśli nierozzerwalne jej sprzężenie z aktywizmem społecznym danego rejonu, w którym ludzie wchodzi w bezpośrednie kontakty interpersonalne (rejon szkoły, rada osiedla, kluby młodzieżowe, zespoły sportowe, wyspecjalizowane ośrodki pomocy społecznej czy działalność wolontariuszy, szczególnie *street workers*). Niektóre z tych problemów były badane w Polsce (zob. Stanik, 1987, 1990, 2002b, 2007b; Szpringer, 2004), jak też omawiane w świetle literatury krajowej i zagranicznej (zob. Bałandynowicz, 2007; Pospiszyl, 2008; Ostrowska, 2008; Nowak, Wysocka, 2001).

2. Drugi poziom profilaktyki społecznej dotyczy maksymalnej redukcji zaburzeń osobowości poprzez koordynowanie wysiłków w celu wczesnego dostrzeżenia przyczyn wywołujących owe zaburzenia oraz szybkiej i efektywnej interwencji zmierzającej do likwidacji owych przyczyn (zob. Stanik, 2007b).

3. Trzeci poziom profilaktyki społecznej obejmuje działania psychologiczne zmierzające do minimalizacji objawów zaburzeń już występujących u danych osób.

Aby działalność w zakresie profilaktyki społecznej w środowisku lokalnym była odpowiednio skoordynowana strukturalnie (co stanowi warunek jej efektywności), muszą w jej obrębie być przestrzegane odpowiednie zasady pragmatyczne, wywiedzione z jej całościowego „oglądu”. Do głównych założeń należy zaliczyć takie oto:

1. Dziecko i rodzina stanowią niepodzielny przedmiot oddziaływań profilaktycznych.

2. Działania pomocowe powinny być skoncentrowane na krytycznych sytuacjach życiowych jednostki.

3. Poszukiwanie zmian społeczno-systemowych winno odbywać się w środowisku lokalnym.

4. Uwzględnić powiązania międzypoziomowe w sferze profilaktyki społecznej (zob. Stanik 2007b, s. 21 i in.).

Przedstawione tu w największym skrócie związki psychologii z wyznaczoną przez prawo (ustawowe i przepisy administracyjne niższego rzędu) sferą prewencyjną wskazują na to, że psychologia w tej dziedzinie ma do spełnienia bardzo ważną funkcję profilaktyczną w ramach subdyscypliny: psychologii wspólnoty lokalnej (*community psychology*).

Psychologiczne a prawne podejście do analizy zachowania

Na wstępie wyjdźmy od ogólnego stwierdzenia klasyfikacyjnego, że psychologia jest nauką empiryczną ze wszystkimi konsekwencjami teoretycznymi i metodologicznymi charakterystycznymi dla tych nauk. Prawo zaś, mówiąc skrótowo w tym miejscu, jest nauką dogmatyczną, zajmującą się analizą zachowania wyłącznie z punktu widzenia jego kwalifikacji normatywnej (zarówno prawo karne, jak i cywilne, a wreszcie administracyjne) (zob. np. Opałek, 1969, s. 983 i in.).

Według uregulowań prawnych, przestępstwami są tylko takie czyny ludzkie, które: (1) są zabronione pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie ich popełnienia; (2) odznaczają się szkodliwością społeczną i (3) są zawinione, tzn. sprawcy czynu można przypisać winę — umyślną lub nieumyślną zgodnie z paremią *nullum crimen sine culpa*. Przestępstwo można popełnić przez **działanie** bądź **zaniechanie** (zob. art. 2 k.k.).

Przestępstwo umyślne zachodzi wtedy, gdy sprawca **ma zamiar** popełnienia czynu zabronionego, to jest chce go popełnić (jest to zamiar bezpośredni — *dolus directus*), albo przewiduje możliwość jego popełnienia i na to się godzi (zamiar ewentualny — *dolus eventualis*).

Pojęcie zamiaru bezpośredniego nie nastręcza psychologowi trudności w jego poprawnym rozumieniu — adekwatnym do ujęcia prawnego. Natomiast pojęcie zamiaru ewentualnego wymaga komentarza. Zamiar ewentualny na gruncie prawa charakteryzuje się tym, że sprawca **godzi się na popełnienie czynu zabronionego**, czyli przewiduje możliwość, że swoim zachowaniem doprowadzi do skutku objętego znamionami strony przedmiotowej przestępstwa. Wprawdzie tej realizacji nie chce, jednakże aprobuje ten sposób zachowania się jako zmierzający do określonego celu.

Z kolei przestępstwo z winy nieumyślnej zachodzi zarówno wtedy, gdy sprawca przewiduje możliwość popełnienia czynu zabronionego, lecz **bezpodstawnie** przypuszcza, że tego uniknie, jak i wtedy, gdy możliwości takiej nie przewiduje, choć powinien i może ją przewidzieć. Przepis prawny (w części ogólnej k.k.) określa formy zjawisk psychicznych właściwych przestępstwu nieumyślnemu.

Wina nieumyślna może polegać na lekkomyślności (*luxuria*) albo niedbalstwie (*neglegentia*). Obie te postaci winy cechuje z jednej strony brak **chęci** lub **godzenia się** na wystąpienie skutku objętego zamiarem przestępstwa (inaczej wina byłaby umyślna), a z drugiej strony zarzuczalna nieostrożność zachowania się, związanego ze szkodliwym skutkiem. **Nieostrożność** jest zarzuczalna, gdy zachowanie się sprawcy cechuje lekkomyślność albo niedbalstwo.

Lekkomyślność zachodzi wtedy, gdy sprawca przewiduje ewentualność, że swoim zachowaniem może doprowadzić do skutku objętego stroną przedmiotową przestępstwa, lecz bezpodstawnie przypuszcza, że tego uniknie.

Niedbalstwo zachodzi zaś wtedy, gdy sprawca możliwości występowania skutku objętego znamionami strony przedmiotowej przestępstwa nie przewiduje, lecz powinien (jak każdy, kto znajduje się w danej sytuacji) i może tę ewentualność przewidywać (biorąc pod uwagę stopień jego sprawności poznawczej i inne istotne cechy jego osobowości).

Rodzi się więc pierwszy, podstawowy problem (o charakterze naukoznawczym) dotyczący zbieżności bądź rozbieżności pojmowania badanego przedmiotu. Psychologia zajmuje się analizą wszystkich zachowań człowieka z punktu widzenia ich empirycznego opisu oraz wyjaśnianiem tych zachowań w świetle naukowej wiedzy, tzn. odkrytych praw, prawidłowości oraz należyście zweryfikowanych hipotez. Z kolei na gruncie prawa — w toku jego stosowania — analizuje się i ocenia zachowania z punktu widzenia obowiązujących norm prawnych (zob. ramka), a więc: konstatuje się dany fakt (czyn) oraz dokonuje się jego subsumcji, tzn. „podciągnięcia” go pod odpowiedni przepis z części ogólnej i części szczególnej ustawy (kwalifikacja prawna czynu), wreszcie po przeprowadzeniu postępowania sądowego orzeka się o winie i wymiarze kary.

Jak wynika z przytoczonej charakterystyki, mamy tu do czynienia z występowaniem niejednorodnych kryteriów służących do wyznaczania pól semantycznych przedmiotu badań. W psychologii polem semantycznym jej przedmiotu są czynności ludzkie, w najszerszym ich rozumieniu (zob. Tomaszewski, red., 1975, s. 503 i in.), na gruncie prawoznawstwa zaś, w szczególności szkoły realistycznej (najbardziej rozpowszechnionej), odrzucającej istnienie przedmiotów idealnych, przyjmuje się pogląd o złożoności przedmiotu prawa, polegający na tym, iż w jego skład wchodzi kilka kategorii realnych przedmiotów (tzn. przedmiotów jednej kategorii wielostronnie podobnych i przedmiotów różnych kategorii mało podobnych — zob. Opałek, 1969, s. 985 i 986).

Z przyjęcia określonego aksjomatu jurysprudenckiego implikującego taki a nie inny sposób pojmowania przedmiotu prawa wynikają (obok innych) także formalne konsekwencje normotwórcze (Opałek, 1969, s. 987 i in.). Zauważyć je można już w samej definicji przestępstwa oddzielającego arbitralnie jedne zachowania od drugich (czasem psychologicznie jednorodnych). Jak stanowi bowiem obowiązujący aktualnie w Polsce *Kodeks karny* (z 6 czerwca 1997 r.; art. 1 i art. 7. k.k.), przestępstwem jest czyn zabroniony pod groźbą kary przez ustawę obowiązującą w czasie jego popełnienia na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Z kolei § 2 i § 3 art. 1 k.k. mówią, iż nie stanowi przestępstwa czyn zabroniony, którego społeczna szkodliwość jest znikoma (§ 2), oraz że nie popełnia przestępstwa sprawca czynu zabronionego, jeżeli nie można mu przypisać winy (§ 3). Definicja przestępstwa może być stanowiona przez ustawę (tzw. definicja ustawowa) albo przez naukę prawa (tzw. definicja doktrynalna) (zob. *Mała encyklopedia prawa*, 1980). Ustawową definicję zawierają kodeksy karne, które mogą formułować tzw. definicję formalną, określającą przestępstwo jako czyn zabroniony przez ustawę karną, albo tzw. definicję materialną; według definicji materialnej, przestępstwem jest tylko taki czyn zabroniony pod groźbą kary, który jest społecznie niebezpieczny (*Mała encyklopedia prawa*, 1980, s. 585 i nast.).

Z poczynionej konstatacji można zatem wyprowadzić jasny wniosek, że czyn przestępczy jest kategorią prawną (zawartą w konstrukcie prawnym), a nie psychologiczną. Przestępstwami są bowiem działania lub zaniechania określone przez prawodawcę, odznaczające się **ustanowionymi znamionami**, a więc — rzecz można — formalnie jednorodne, natomiast psychologicznie zróżnicowane.

Jak zauważają Anna i Marek Kosewscy (Kosewska, Kosewski, 1976), podobny psychologicznie czyn, np. zachowanie agresywne obywatela cywilnego i policjanta, raz będzie, a drugi raz nie będzie przestępstwem. Wykonywanie zabiegów aborcyjnych (bezbłędnych z medycznego punktu widzenia) pod rządami ustawy karnej z 19 kwietnia 1969 roku nie stanowiło przestępstwa, podczas gdy w świetle ustawy karnej z 6 czerwca 1997 roku (poza bardzo szczególnymi wyjątkami) stanowi przestępstwo; czy posiadanie niewielkiej ilości jakichś narkotyków na terenie Republiki Słowackiej nie stanowi przestępstwa, podczas gdy w Polsce jest przestępstwem. Takich przykładów można by przytoczyć wiele.

Z przedstawionych rozważań wynika więc, że przepisy prawa (normy prawne) stanowią zawsze swoistą ramę, skonstruowaną przez ustawodawcę, zakreślającą arbitralnie pole działań ludzkich (kwalifikowanych jako przestępstwa) — pole mieszczące w sobie całościowe, ale często także zaledwie fragmentaryczne „kawałki zachowań”, wyodrębnione spośród jednorodnych psychologicznie — całościowych czynności ludzkich (pojmowanych według teorii Tadeusza Tomaszewskiego oraz Janusza Reykowskiego). Ową „fragmentaryczność”, a więc rozdzielenie formalne psychologicznej całości, możemy wykazać chociażby na przykładzie regulacji zawartej w art. 25 k.k., w którym mówi się o działaniu w obronie koniecznej i przekroczeniu granic obrony koniecznej.

Zachowania traktowane jako przestępstwa stanowią zatem w wielu (lecz nie we wszystkich) przypadkach zbiór różnych form aktywności człowieka objętych w wyniku subsumcji „pieczęcią” normy prawnej, a nie klasyfikacją psychologiczną. Skrótowo i sentencjonalnie wyraża to paremia: *nullum crimen sine lege*. W sposób przenośny, a zarazem plastyczny wyodrębnianie przestępstw spośród niektórych, jednorodnych psychologicznie zachowań ludzkich można porównać do wyciskania różnokształtnych pierniczków na płacie rozwałkowanego ciasta.

Przedstawione rozważania dotyczące odmienności pojmowania przedmiotu badawczego, tzn. zachowań ludzkich⁶, na gruncie nauki prawa

⁶ Te odmienności dotyczą także pojmowania procesów motywacyjnych: uruchamiających, ukierunkowujących i podtrzymujących zachowania ludzkie. Na gruncie prawa operuje się bowiem takimi pojęciami, jak: pobudka, zamiar (bezpośredni lub ewentualny, tzw. *dolus eventualis*), wola, a więc terminologią wywodzącą się z filozofii i psychologii neopozytywistycznej, anachroniczną w stosunku do odkryć i ustaleń współczesnej

(doktryny) w porównaniu do pojmowania go przez „czystą” psychologię (naukę empiryczną) oraz odmienności kryterialnych stanowiących podstawę klasyfikacji tych zachowań mogłyby sugerować, że istnieje **zasadnicza sprzeczność** pomiędzy prawnym a psychologicznym oglądem tej rzeczywistości, zwłaszcza gdy chodzi o przypadki zachowań tożsamyh psychologicznie, które raz są, a drugi raz nie są przestępstwami (zob. podane przykłady). Po dogłębnej i wnikliwej analizie okazuje się jednak, iż przedstawione zarzuty (pod adresem prawa z pozycji psychologii) są sformułowane zbyt krańcowo (co nie znaczy, że w wielu przypadkach zarzuty te, z metodologicznego punktu widzenia, nie są trafne). Wszelako jednak „ostre” wyartykułowanie występujących różnic w pojmowaniu przedmiotu badań ma istotne znaczenie naukowe. Wskazuje bowiem na istnienie pewnych trudności i ograniczeń w zakresie możliwości bezpośredniego „przekładania” psychologicznych ustaleń, wyjaśnień i wniosków na język prawa materialnego (a bywa że także procesowego, np. sposoby przesłuchania świadków) i odwrotnie.

Konsekwencją utrzymywania krańcowego stanowiska krytycznego w tej sprawie byłoby przyjęcie błędnego ogólnego założenia o odrębnym istnieniu z jednej strony podmiotu, z jego „psychologicznym wyposażeniem”, a z drugiej strony systemu norm prawnych, a więc zbioru reguł nakazów i zakazów, jakoby zasadniczo obcych danej osobie (podobnie jak w klasycznej psychoanalizie przeciwstawiano naturę kulturze). W ogólności taki wyłącznie spolaryzowany rozdział nie istnieje, oprócz szczególnych przypadków etnologicznych czy międzykulturowych — przeniesienia określonej osoby z jednej kultury w drugą, różniącą się bardzo od pierwszej, lub też przypadków „przestępstw politycznych” w systemach totalitarnych.

W powszechnej (a nie skrajnie incydentalnej) rzeczywistości społecznej osobowość ludzka kształtuje się w procesie socjalizacji i „wypełniania się” kulturą, której elementem są funkcjonujące w niej normy prawne (zob. „społeczna psychologia prawa” — tabela 1, s. 15). Zachowanie człowieka zatem nie może być rozpatrywane w próżni, z punktu widzenia jakichś abstrakcyjnych, pozaspołecznych mechanizmów psychologicznych, lecz przeciwnie, w historycznym i społecznym kontekście „treści kulturowych” pojmowanych w ogólności (zob. też rozważania na s. 21 i nast.).

Jak słusznie podkreślają Andrzej Lewicki, Lech Paryzek i Bogusław Waligóra (1969), poprzez swoje zachowanie człowiek rozwiązuje zadania, jakie stawia mu życie, oraz zaspokaja swoje potrzeby; przy czym zarówno realizacja tych potrzeb, jak i rozwiązywanie owych zadań muszą być zgodne z obowiązującymi standardami (normami, wzorcami,

psychologii (zob. artykuł Józefa Krzysztofa Gierowskiego w niniejszym numerze „Chowanny”).

konwencjami), jakie w danym państwie i w określonym środowisku społecznym panują. U normalnego, prawidłowo uspołecznionego człowieka obie te funkcje są ze sobą zespolone. Taki człowiek rozwiązuje zadania i realizuje swoje cele zgodnie z porządkiem moralnym i prawnym. Gdy jednak chociaż jedna ze wskazanych zasad w jego zachowaniu jest nie-należycie przestrzegana, o takim zachowaniu mówimy, że jest zaburzone. W praktyce więc będziemy mieli nierzadko do czynienia z takimi właśnie zachowaniami, które według odmiennego „oglądu” (w tym także moralnego) będą różnie klasyfikowane. Do nich zatem odnosiłyby się wskazane wątpliwości natury psychologicznej (zob. też Stanik, 1980a, 2007a).

Jakie zatem przyjąć stanowisko przy sporządzaniu psychologicznej diagnozy (ekspertyzy)? Czy stosować się wyłącznie do postulatu neutralności aksjologicznej psychologa przy interpretacji tych zachowań? Czy też przeciwnie, odnosić ową interpretację działań ludzkich do norm (standardów: prawnych, moralnych, obyczajowych, zwyczajowych czy nawet religijnych — np. tolerancyjność religijna a wojujący fundamentalizm).

Uważam, że postulat uwzględniania w psychologicznej diagnozie czy ekspertyzie wymienionych standardów kulturowych jest potrzebny, nawet konieczny. Wszelako jednak należy oddzielić od siebie dwie różne płaszczyzny rozumienia owego postulatu. Pierwsza dotyczy żywionych przez psychologa przekonań czy preferowanych przezeń wartości i w tym względzie jego „zabarwiona aksjologicznie” percepcja czyjegoś zachowania **nigdy nie powinna** wpływać na opis, a tym bardziej na ocenę (wartościowanie) i interpretację psychologicznej aktywności badanego człowieka (probanda). Na tej płaszczyźnie zawodowej psycholog musi być aksjologicznie neutralny, gdyż w przeciwnym razie uchybiałby określonym powinnościom etyczno-warsztatowym biegłego (zob. Stanik, 1995).

W odróżnieniu zaś od pierwszej, druga płaszczyzna uwzględniania wskazanych standardów kulturowych dotyczy stopnia przestrzegania **przez probanta** obowiązujących norm i preferowanych wartości. Odnosi się zatem do psychologicznej problematyki internalizacji wartości, norm i zasad postępowania badanej osoby, a nie wartościujących postaw psychologa. Wtedy zawsze, gdy dany standard w rzeczywistym, konkretnym mechanizmie psychologicznym badanego pełnił określoną funkcję regulacyjną (bądź właśnie jej nie pełnił), należy uwzględnić jego znaczenie w owym mechanizmie. Wtedy psychologiczna interpretacja (w warstwie eksplanacyjnej) ma charakter przedmiotowy i jest nieodzownym składnikiem psychologicznie trafnej diagnozy dostarczającej naukowo poprawnych argumentów do sformułowania **rzeczowej opinii** i praktycznie przydatnych wniosków.

Prawo, z naukowawczego punktu widzenia, opiera się na innych aniżeli psychologia podstawach teoretycznych, a w dużej części także

metodologicznych. „W dużej części”, ale nie w całości; stosowanie się do pryncypiów logiki formalnej — zwłaszcza semantyki czy rachunku kwantyfikatorów — obowiązuje bowiem zarówno w psychologii, jak i na gruncie prawa. Prawo, jak stwierdza się w „nauce prawa” — prawoznawstwie, jest dziedziną dogmatyczną stosującą literalnie wprowadzone przez prawodawcę pojęcia, tj. konstrukty prawne (opisowe — stanowiące i normatywne — nakazujące — zob. Opałek, 1969; Wróblewski, 1969, 1975).

Norma prawna to reguła określająca obowiązek (nakaz lub zakaz) zgodnego z nią postępowania zabezpieczona sankcją państwa. Konstrukcja normy prawnej zawiera: hipotezę (H), dyspozycję (D) oraz sankcję (S). **Hipoteza** określa adresata i zakres jego obowiązku (zakaz lub nakaz). Np. w art. 148 k.k. adresatem jest ten, kto zabija człowieka. **Dyspozycja** z kolei stanowi o sposobie postępowania adresata. Wreszcie **sankcja** ustanawia konsekwencje prawne, jakie grożą adresatowi w przypadku naruszenia przezeń ustanowionej normy prawnej. Łatwo to zilustrować na przykładzie zapisu art. 150 k.k. Artykuł ten stanowi, że:

§ 1. Kto zabija człowieka (H) na jego żądanie i pod wpływem współczucia dla niego (D), podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5 (S).

§ 2. W wyjątkowych wypadkach (D) sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary, a nawet odstąpić od jej wymierzenia (zróźnicowanie lub fakultatywność sankcji — S).

Dla jasności i dobitności rezultatów rozważań dotyczących normy prawnej, z interesującego nas tu punktu widzenia, warto będzie jeszcze rozpatrzyć bardziej złożoną konstrukcję normy prawnej, ustanowionej np. w art. 148 k.k. Przeanalizujemy zatem dokładniej przepis tego artykułu⁷.

Art. 148 § 1 k.k. stanowi, że kto zabija człowieka (H), podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 8, karze 25 lat pozbawienia wolności albo karze dożywotniego pozbawienia wolności (S). Dyspozycja (D) w tym artykule kodeksu karnego jest znacznie rozbudowana w punktach 1—4 § 2 oraz w § 3, 4 i 5.

§ 2. Kto zabija człowieka:

1. ze szczególnym okrucieństwem (D),
 2. w związku z wzięciem zakładnika, zgwałceniem albo rozbojem (D),
 3. w wyniku motywacji zasługującej na szczególne potępienie (D),
 4. z użyciem broni palnej lub materiałów wybuchowych (D),
- podlega karze pozbawienia wolności na czas nie krótszy od lat 12, karze 25 lat pozbawienia wolności albo karze dożywotniego pozbawienia wolności (S).

⁷ Art. 148 k.k. obejmuje czyny z winy umyślnej z zamiarem bezpośrednim.

§ 3. Karze określonej w § 2 podlega (S), kto jednym czynem zabija więcej niż jedną osobę lub był wcześniej prawomocnie skazany za zabójstwo (D).

§ 4. Kto zabija człowieka (H) pod wpływem silnego wzburzenia usprawiedliwionego okolicznościami (D), podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10 (S).

Jak więc widzimy, poszczególne części składowe normy prawnej, a zwłaszcza jej dyspozycja, mogą być w ustawie mniej lub bardziej rozbudowane. Wynika to, jak próbowałem to wykazać, ze stopnia upowszechnienia się i ugruntowania w sferze świadomości społecznej (a w konsekwencji także wśród deputowanych, uczestniczących w procesie legislacyjnym) pewnych fragmentów wiedzy psychologicznej, która na określonym etapie społeczno-historycznym zyskała walor „bezporności” czy też walor pragmatycznej przydatności (zob. Spendel, 2005).

Może to również wynikać z innych uwarunkowań społeczno-historycznych, takich jak pryncypia polityczne (zwłaszcza w państwach totalitarnych) czy wpływy teologiczne implikujące „jedynie słuszną” ocenę jakiegoś czynu (np. aborcji). Jeszcze innym źródłem generatywnym wpływającym na treść normy prawnej bywa korzystanie z „prawa zwyczajowego” (*common law* — zob. np. Kurczewski, 1973). Zagadnienia te, chociaż niezwykle frapujące, wykraczają jednak poza ramy niniejszego opracowania.

W praktyce stosowania prawa sądowego powołane do tego organy mają do realizacji, najogólniej rzecz biorąc, cztery zadania. Po pierwsze, dokonania konstatacji stanu faktycznego, tj. rozpoznania i opisu przedmiotowych zachowań wraz z ich okolicznościami. Po drugie, dokonania subsumcji, tj. „podciągnięcia” danego zachowania pod trafnie dobrany przepis ustawy (kwalifikacja prawna). Po trzecie, przeprowadzenia szczegółowego rozpoznania oraz oceny prawnej ustalonych faktów i okoliczności zarówno na etapie dochodzeniowo-śledczym, jak i w toku bezbłędnie przeprowadzonej fazy dowodowej procesu sądowego. Po czwarte wreszcie, sformułowania orzeczenia i wydania wyroku.

W prawie karnym wyrok ów będzie dotyczył rodzaju czynu, charakteru winy i wymierzonej kary, w prawie cywilnym zaś będzie obejmował ostateczne ustalenia i prawomocne rozstrzygnięcia sądowe dotyczące istnienia bądź nieistnienia rozpoznanych faktów i okoliczności oraz stosunków prawnych przedstawionych w pozwie sądowym, a także konsekwencji cywilno-prawnych wynikających z tych ustaleń. Np.: (1) ważności (nieważności) oświadczenia woli w różnych sytuacjach prawnych (przy sporządzaniu umów, w dokonywaniu darowizn — art. 82 k.c.), a oddzielnie w sprawach dotyczących ważności testamentu — art. 945 k.c. (zob. Stanik, 2009, 2011); (2) ubezwłasnowolnienia —

art. 13 k.c.; (3) praw i obowiązków opiekuńczo-wychowawczych rodziców; (4) orzekania rozwodów.

Podsumowując przedstawione w niniejszym punkcie rozważania dotyczące różnic w podejściu do analizy zachowania na gruncie psychologii *versus* prawa, należałoby „wypunktować” najważniejsze z tych odmienności. Na podstawie opracowania Andreasa Kapardisa (2003) oraz własnych przemyśleń w tym zakresie mogę wskazać następujące (zwłaszcza istotne metodologicznie) różnice:

1. Prawo akcentuje konserwatywne wartości, psychologia zaś stawia na kreatywność.

2. Prawo jest autorytarne i formistyczne (subsumcja zachowań względem norm), psychologia zaś opiera się na obiektywnych (wszystkich) danych empirycznych.

3. Prawo polega na kontrydiktoryjnym procesie, natomiast psychologia na rozstrzygnięciach eksperymentalnych lub innych procedurach weryfikacyjnych.

4. Prawo kontroluje i sankcjonuje zachowania, psychologia zaś opisuje i wyjaśnia zachowania.

5. Prawo stosuje się do konkretnego przypadku, natomiast psychologia formułuje zasady nomotetyczne i aplikuje te zasady w praktyce (zob. s. 36—42).

6. Prawo chce stwierdzić konkretne fakty („tak” lub „nie”), psychologia zaś opiera swoje badania (poza przypadkami typu *case study*) na analizach probabilistycznych.

7. Prawo jest reaktywne (egzekucyjne), psychologia zaś stawia na zapobieganie.

8. Prawo (jego cel) jest z zasady dziedziną stosowaną, psychologia zaś w pierwszej kolejności stawia na poznanie naukowe (zob. też Howard, 1985).

Mając na uwadze te tak znaczące różnice, Neil Brewer i Kipling D. Williams (Brewer, Williams, eds., 2005) mówią nawet o dwóch różnych „kulturach”: psychologicznej i prawnej.

Ze wskazanych dobitnie różnic występujących między sposobem „oglądu” zachowania przez psychologię a prawo wynika, że bezpośrednia „przekładalność” treści pojęcia „zachowanie” z psychologicznego punktu widzenia na prawne jego ujmowanie jest operacjonalistycznie trudna, a w pewnych przypadkach znacząco ograniczona (lub wręcz niemożliwa). Psychologia jako nauka empiryczna badając swój przedmiot, rozpoznaje całościowo fakty wchodzące w skład obiektywnej rzeczywistości psychologicznej oraz formułuje prawa i prawidłowości rządzące tą rzeczywistością. Metodologicznie rzecz biorąc, w swym procesie badawczym posługuje się pomiarem (według skal: nominalnej, porządkowej i interwałowej)

oraz analitycznymi procedurami probabilistycznymi. Z kolei prawo rozpatruje zachowania kazuistycznie (konkretnie) z punktu widzenia ustanowionych norm prawnych.

W jaki więc sposób psychologia może (i powinna) być aplikowana na grunt stosowania prawa, aby wykorzystując naukowe odkrycia ujęte w formuły nomotetyczne, pomagać prawu w rozstrzyganiu pojedynczych kazusów, a jednocześnie spełniać konieczne kryteria „naukowości” (obiektywności) i diagnostycznej trafności w opisie i wyjaśnianiu konkretnych? Pytanie to kieruje naszą uwagę w stronę bardzo trudnych zagadnień: obiektywności, ogólności i konkretności w dziedzinie psychologii.

Analiza tego, co w psychologii obiektywne, ogólne i konkretne Rozważania metodologiczne

Każda nauka empiryczna (jako wytwór określonej działalności badawczej) stanowi system trafnie zdefiniowanych pojęć oraz należycie uzasadnionych twierdzeń i hipotez zawierających możliwie adekwatną (w danej fazie rozwoju poznania oraz praktyki społecznej) wiedzę o zjawiskach i prawidłowościach (a w docelowym dążeniu — prawach) występujących w danej dziedzinie rzeczywistości; wypracowuje **teorię**, tudzież wiedzę o niezawodnych sposobach badania tej rzeczywistości i procedurach analitycznych, składających się na **metodologię**. Psychologia, zaliczająca się do nauk empirycznych, charakteryzuje się zatem również wskazanymi cechami konstytutywnymi.

Od razu jednak rodzi się pytanie: w jakim stopniu wykryte prawa (czy prawidłowości) psychologiczne umożliwiają trafny opis i wyjaśnianie działania konkretnej jednostki ludzkiej? Wszakże każda osoba jest inna, o czym przekonujemy się na podstawie naszych obserwacji. Prawa psychologiczne są sformułowane ogólnie i abstrakcyjnie, podczas gdy życie dostarcza nam zawsze jedynie przypadków konkretnych, skomplikowanych i swoście zindywidualizowanych. Czyżby zatem teoria psychologiczna odnosiła się wyłącznie do jakiegoś wyabstrahowanego, idealnego a więc nieistniejącego człowieka? Gordon Allport (1937) — twórca koncepcji cech i różnic indywidualnych — pokpiwa sobie z takiej psychologii, która mówiłaby o człowieku w ogóle, pomijając cechy różniące go od innych ludzi i „pozbawiając go tym samym życia”.

Zauważmy jednak, iż sformułowane w ten sposób zarzuty opierają się na nieporozumieniu. Już bowiem Arystoteles **przeciwstawiał to, co ogólne, nie temu, co jednostkowe, lecz temu, co przypadkowe**. Jak wykazuje psychologia, jednostka ludzka posiada oprócz cech indywidualnych także cechy wspólne wszystkim ludziom. Uwidacznia się to

wszakże nie w opisie pojedynczych osób, lecz dopiero na wyższych metodologicznie poziomach analizy. Podawanie zatem w wątpliwość ogólnego charakteru praw psychologicznych wynika z błędnego pojmowania ich istoty, tzn. z przeciwstawiania formuły ogólnej, wyjaśniającej wszystkie przypadki (nomotetycznej), formule (diagnozie) idiograficznej, sprowadzającej się do opisu i wyjaśnienia konkretnego.

Należy wszakże również zauważyć, że przywołane tu zarzuty, odnoszące się do sensu formułowania praw ogólnych (dla celów poznawczych, a w następstwie — warsztatowo-aplikacyjnych), nie dotyczą wyłącznie psychologii.

Choćby w medycynie opisano i wyjaśniono wiele typowych chorób, na które zapadają ludzie. Konkretny pacjent choruje więc na jedną z nich, ale jego reakcja na tę chorobę będzie zawsze swoista, zależna od współwystępowania u niego innych właściwości (anatomicznych, fizjologicznych, immunologicznych czy wreszcie psychicznych). Czy zatem lekarz w toku podjętej terapii nie zaordynuje takiemu „odmieńcowi” antybiotyków, gdy rozpoznał u niego chorobę bakteryjną? Wszelako zaordynuje! Ale będzie leczył pacjenta, uwzględniając także jego dodatkowe, indywidualne właściwości — przypadkowe z nomotetycznego punktu widzenia, będące wszakże rezultatem oddziaływania odrębnych uwarunkowań, opisanych przez inne medyczno-biologiczne (czy biochemiczne) prawa ogólne (np.: cukrzyca, anemia, zaburzenia endokrynologiczne, niedomagania nerek, wątroby) czy psychologiczne (np. silny stały lęk, głęboki smutek i „totalny” pesymizm).

Przywołajmy tu jeszcze inny przykład, tym razem z psychologii. Jak wiadomo, na jej gruncie rozpoznano i opisano występujące po sobie fazy rozwoju dzieci i młodzieży oraz charakterystyczne dla tych faz cechy, tzn. „wiązki” stałych zachowań ujęte przez nazwę danej cechy („negatywizm”, „egocentryzm”, „buntowniczość adolescencyjna” i in.). Wiazki te zawierają „wydestylowane”, tzn. typowe, zbiory zachowań składające się na daną cechę.

Wszelako jednak demonstrowane przez poszczególnych osobników zachowania (behawioralne, werbalne czy pozawerbalne: mimiczne, gestykulacyjne, intonacyjne itp.) są na swój sposób specyficzne — zindywidualizowane, „odchylające się” od wskazanego, typowego wzorca, gdyż są one jednostkowo zmodyfikowane w rezultacie oddziaływania na danego osobnika innych (zróżnicowanych) czynników, warunkujących taką właśnie a nie inną „plastykę” tych zachowań (zob. znak i znaczenie), jak i na skutek oddziaływania dodatkowych, konkretnych przyczyn wpływających na zaburzenia czy opóźnienia rozwojowe (w zakresie np. procesów poznawczych), implikujące obniżoną sprawność w rozwiązywaniu „typowych” dla danej fazy rozwojowej zadań.

Wymieńmy tu ważniejsze z owych czynników. Będą to więc czynniki: **społeczne** (wzory zachowań w rodzinie i w środowisku lokalnym), **materialno-bytowe** (dostatek bądź bieda), **opiekuńczo-wychowawcze** (poprawne lub wadliwe), **zdrowotne** (anatomiczne, fizjologiczne, immunologiczne i in.), **ekologiczne** (np. na Górnym Śląsku znaczne zanieczyszczenie metalami ciężkimi, odpadami górniczymi, toksycznymi pozostałościami po przeróbce przemysłowo-chemicznej: w Katowicach Szopienicach, Miasteczku Śląskim, Tarnowskich Górach i in.), wpływające na opóźnienia w rozwoju procesów poznawczych u wielu dzieci.

Szereg argumentów z dziedziny badań kulturoznawczych, istotnych dla prowadzonych tu rozważań, znajdziemy także w opracowaniach Claude'a Levi-Straussa. Można przywołać w tym miejscu, choćby tylko ilustracyjnie, jego ironizujące utyskiwanie nad tym, że „wielu »badaczom« trudno jest zrozumieć człowieka innej rasy lub wywodzącego się z innej kultury, chociaż ma on przecież z nami tyle wspólnych cech”! (zob. Levi-Strauss, 1953, s. 358). Dodam od siebie — cech możliwych do wykrycia na wyższych poziomach analizy metodologicznej.

Izaak Newton wykazał, że to samo prawo może rządzić ruchem gwiazd i spadaniem ciał, ponieważ abstrahował od konkretnego i zmysłowego oglądu zjawisk. Zapisane w postaci matematycznych równań prawa mechaniki newtonowskiej stały się prawami ścisłymi, pozwalającymi nie tylko na jakościowe wyjaśnianie ogromnej liczby zjawisk przyrody, lecz także na zdumiewająco dokładne obliczenia umożliwiające przewidywanie zaistnienia wielu zjawisk. Istota praw naukowych polega właśnie na tym, że im więcej faktów wyjaśniają, tym większa jest ich ogólność.

Z przeprowadzonej analizy wypływa więc jasny i przekonująco uzasadniony wniosek, że konkretne warunki życia, w których działa człowiek, maskują zawsze funkcjonowanie praw ogólnych, utrudniając ich rozpoznanie oraz werbalne lub (i) matematyczne ich sformułowanie.

Zarówno fizjolog, jak i neurolog — jak zauważa (z pewną przesadą) Paul Fraisse (1960, s. 17), mają więcej szans niż psycholog do wykrycia i ustalenia na choćby jednym przypadku prawa natury ogólnej, gdyż (jak wynika z namysłu metodologicznego) liczba wchodzących w grę zmiennych jest znacząco mniejsza. Powoływanie się zatem na dużą liczbę zbadanych osób nie prowadzi bynajmniej do doskonałości, jest jedynie niezbędną drogą do oddzielenia tego, co rzeczywiście stałe, od tego, co przypadkowe.

Spójrzmy na ten problem jeszcze z innej strony, odwołując się do wywodów Kurta Lewina (1935; zob. też Jaroševskij, 1971, s. 216 i in.), który na kanwie osiągnięć fizyki (a więc nauki empirycznej najbardziej teoretycznie i metodologicznie zaawansowanej) wykazał, jak

pojmować w psychologii to, co ogólne, oddzielając od siebie to, co przypadkowe u każdego osobnika. Autor zwrócił uwagę na to, że wedle doświadczenia każdego człowieka, ciała w otaczającej nas rzeczywistości nie spadają nigdy jednakowo, tj. w myśl klasycznego prawa (z przyśpieszeniem równym $1/2 gt^2$), gdyż zawsze wpływa na nie jakiś opór powietrza — w każdych warunkach spadania inny. W krańcowym przypadku różnica ta uwidacznia się spektakularnie w skokach ze spadochronem! Wszelako jednak prawo swobodnego spadania ciał Galileusza, wedle którego wszystkie ciała spadają jednakowo (według matematycznej formuły $1/2 gt^2$), jest prawdziwe i ma charakter ogólny. Przekonujemy się o tym, zrzucając różne ciała w rurze próżniowej. Prawo Galileusza, odkryte w 1602 roku, jest więc abstrakcyjne, odrzuca bowiem wszystkie przypadkowe uwarunkowania oddziałujące na ciało w czasie jego swobodnego spadania. Prawo to opisane jest więc bezwyjątkowym równaniem $y = f(x)$. Co więcej, znając to prawo i obliczając opór powietrza oraz powierzchnie użytych w doświadczeniu ciał, możemy obliczyć, z jakim opóźnieniem spadnie na ziemię np. kula aluminium (1 kg) w porównaniu do kuli z ołowiu (1 kg).

Do czasu odkrycia przez Galileusza owego prawa podzielano pogląd, wywodzący się od Arystotelesa, przypisujący przedmiotom cięższym tendencję do szybszego spadania. Pogląd ten, będąc naukowo fałszywy, niczego nie wyjaśniał, gdyż opierał się jedynie na pojęciu indukcyjnym obejmującym swoją treścią tylko rezultaty szeregu potocznych obserwacji.

W tym to kontekście K. Lewin kieruje przyganę pod adresem wielu badaczy i praktyków z dziedziny psychologii, którzy postępują w swych ustaleniach empirycznych podobnie jak Arystoteles, gdy np. usiłują wyjaśnić kryzys rozwojowy, jaki przechodzi trzyletnie dziecko, „negatywizmem”, a więc pojęciem opisowym, toteż w rzeczywistości niczego nie wyjaśniającym. Tedy zamiast posługiwać się takim eksplanacyjnie pustym pojęciem, psycholog powinien skoncentrować się na badaniu realnie istniejących faktów i procesów psychicznych (a więc na „składnikach”) tworzących, rozwojowo rzecz biorąc, rzeczywisty mechanizm psychologiczny rządzący pojawianiem się w tej fazie rozwojowej owego syndromu zachowań dzieci, któremu można przydać opisową nazwę „negatywizmu”, a wtedy wprowadzić inną nazwę (bądź nazwy) dla obszaru wyjaśniającego, scalającą treść owego obiektywnego psychologicznego mechanizmu rozwojowego.

Ze względu na psychologiczną przestrzeń n -wymiarową i funkcjonowanie ludzi bezwyjątkowo w określonej kulturze (w której oprócz standardów opisowych i pragmatycznych zawsze występują standardy wartości) idealna formuła prawa naukowego, tj. $y = f(x)$, jest (z empirycznego punktu widzenia) w psychologii praktycznie nieosiągalna. Oczekiwania

teoretyczne i postulaty metodologiczne powinny więc na tym gruncie bawczym „zadowolić się” formułą, ujętą w równaniu: $y = f(x_1, x_2, x_3 \dots x_n)$, w którym, po pierwsze, zmienne $x_1, x_2, x_3 \dots x_n$ są w najwyższym stopniu precyzyjnie zdefiniowane i trafnie zoperacjonalizowane a po drugie, zmienne te muszą być ujmowane we wzajemnych związkach, w jakich względem siebie występują, tworząc konkretny, ale rzeczywisty (obiektywny) mechanizm sterujący zachowaniami danego człowieka. Wynika to bezpośrednio z paradygmatu T. Tomaszewskiego (red., 1975).

Przyjęcie takiego stanowiska metodologicznego implikuje (a zarazem ułatwia) zrozumienie naukowego sensu zarówno badań o charakterze probabilistycznym, jak i badań o charakterze *case study* (idiograficznych). Myśl tę rozwijam bardziej szczegółowo w ramce, aby nie zakłócać toku rozważań.

W politechnicznej wiedzy budowlanej korzysta się z ogólnych praw fizyki (m.in. z jej działu — statyki), ale inżynier projektując konkretną belkę budowlaną, np. żelbetonową (dźwigar), która ma być zastosowana w danej konstrukcji, musi uwzględnić wiele jej parametrów, aby mogła ona być „wkomponowana” w całość i niezawodnie pracować. Musi więc wziąć pod uwagę: (1) momenty sił działających na biegunach tej belki, (2) charakterystykę (parametry) wytrzymałości materiałowej, (3) działania innych sił (opisywanych przez prawa ogólne, np. moc huraganu), a także (4) siły dodatkowe występujące w projektowanej całości, oddziałujące na ową belkę, takie jak: skręcające, ściskające, rozciągające.

W przypadku katastrofy budowlanej eksperci badają wszystkie istotne parametry uszkodzonej konstrukcji, aby wykryć wady „odpowiedzialne” za dysfunkcjonalność działania mechanizmów tej konstrukcji, które „doprowadziły” do zaistnienia owej katastrofy.

Z naszkicowanego tu, uproszczonego rzecz jasna, przykładu można wyprowadzić pewną istotną analogię (przydatną bezpośrednio w psychologii sądowej), unaczyniającą „harmonijność” bądź przeciwnie — dysfunkcjonalność mechanizmów występujących w rzeczywistości psychologicznej, tj. u danego osobnika (tak jak we wskazanej konstrukcji budowlanej).

Biegły wykonujący ekspertyzę psychologiczno-sądową staje przed problemem wyjaśnienia w naukowo poprawnej terminologii przypadku swoistej „katastrofy” — czynu przestępczego, który wyniknął w rezultacie dysfunkcjonalności mechanizmu psychologicznego (czy mechanizmów) doprowadzającego do dokonania przestępstwa przez człowieka. Psycholog ma więc do dyspozycji osobę, która „działając w sytuacji”, dopuściła się czynu zabronionego przez normę prawną.

W praktyce stosowania prawa prokuratorzy, a później sąd orzekający (sędziowie i ławnicy) sami rozpoznają popełnione przestępstwa i w drodze postępowania sądowego orzekają o winie i karze. W tych jednak przypadkach, gdy możliwości prawidłowej oceny okoliczności czynu wykraczają poza kwalifikacje prawnika, decydent procesowy powołuje biegłego (lub biegłych) posiadających wiadomości i umiejętności specjalne.

Biegły psycholog (sygnalnie rzecz ujmując w tym miejscu) ma za zadanie — w trybie *post factum* — opisać i wyjaśnić wszystkie istotne „elementy” osobowości

(ujmowanej w kontekście sytuacyjnym) składające się na dysfunkcję jej mechanizmów regulacyjnych. Będzie więc opisywał i wyjaśniał działanie procesów poznawczych, emocjonalnych i motywacyjnych (z uwzględnieniem także deficytów czy dysfunkcji CUN), aby postawić w wykonywanej ekspertyzie trafną diagnozę i sformułować opinię adekwatną do przedmiotu zawartego w zleconej tezie dowodowej.

Rozpatrując z kolei zagadnienie dotyczące konieczności i przydatności wykorzystywania psychologicznych praw ogólnych przy analizie konkretnych przypadków (w psychologii sądowej), należy podkreślić, że poprawnie zweryfikowane i ustalone prawa psychologiczne odgrywają zasadniczą (niezbywalną) rolę w sporządzanych ekspertyzach (zob. Stanik, 1989).

Badania naukowe i stosowane w nich procedury probabilistyczne, takie jak analiza skupień czy analiza czynnikowa, ukazują bowiem „jądro” (powiązane ze sobą elementy podmiotowej rzeczywistości psychologicznej), w obrębie którego zachodzi konkretna dynamika zjawisk ujmowanych przez prawa psychologiczne.

Wesprzyjmy ocenę sensowności tej konstatacji odwołaniem się do osiągnięć nowoczesnej fizyki. Na jej gruncie bowiem zakwestionowano już wiele lat temu przydatność heurystyczną modelu atomu skonstruowanego przez Nielsa Bohra (za które to osiągnięcie uczony ów otrzymał w 1922 roku Nagrodę Nobla). Obecnie wiemy, na podstawie prawa Heisenberga, że nie da się w 100% określić orbitalnego położenia elektronu w atomie w danym mikromomencie czasu. Toteż zamiast pojęciem orbity posługujemy się pojęciem powłoki. Ale położenie to współczesna fizyka ustala jednak, z tym, że za pomocą formuł probabilistycznych, rozwijając, jak widzimy, owocnie swoje badania w dziedzinie fizyki nuklearnej oraz stosując ich wyniki w praktyce (np. w CERN).

Jak słusznie zauważa Paul Fraisse (1960, s. 19), prawa psychologiczne mają charakter ogólny nie dlatego, że wyrażają to, co wspólne jest wszystkim ludziom, ale dlatego, że ujmują rzeczywiste związki między faktami i wyodrębnionymi procesami psychicznymi. Ujawnienie tych związków ma na celu nie odwrócenie psychologii od wiedzy o jednostce, lecz jedynie nadanie tej wiedzy charakteru naukowego. Występowanie różnic między ludźmi nie oznacza wcale, że każdy osobnik wymyka się pod jednym lub wieloma względami spod prawa ogólnego, lecz że z rozważanego punktu widzenia prawo ogólne zostało tu „przytłumione” przez inne prawo ogólne (czy też prawa ogólne) wchodzące w skład mechanizmu psychologicznego sterującego zachowaniem konkretnego osobnika (Fraisse, 1960, s. 15).

Warto w tym miejscu także zauważyć, iż podobnie ujmowała ten problem psychologia *Gestalt*, ustalając prawa wyjaśniania procesów spostrzegania i procesów myślenia. Na jej gruncie bowiem sformułowano postulat metodologiczny, nakazujący badanie elementu i jego funkcji na tle całości. Owa całość (odpowiednik wskazanego prawa ogólnego) „odfiltrowuje” przypadkowe elementy (obrazu czy procesu) „obce” tej całości, tzn. postaci (*Gestalt*). Wszystkie pozostałe elementy, „nieodfiltrowane” na

tle postaci (tzn. formy — całości, a więc *per genus proximum* wydzielonej kategorii), wchodzą w skład struktury, mając w jej obrębie określone znaczenie i pełniąc w tym kontekście swoistą, rzeczywistą funkcję (zob. też Piaget, 1972).

Sformułujmy zatem ogólną tezę, w myśl której obraz odzwierciedlanej obiektywnej rzeczywistości zostaje zdeformowany lub wypaczony (a więc zafałszowany) w procesie badawczym lub diagnostycznym zawsze wtedy, gdy psycholog: (1) nie uwzględnia **wszystkich** (przedmiotowo koniecznych) zmiennych, a zadowala się jedynie badaniem części, oraz (2) gdy nie ujmuje w obrębie gromadzonych przez siebie danych pomiarowych (ilościowych i jakościowych) znaczenia i funkcji rozpoznanych elementów na tle całości (czyli prawa ogólnego). Metodologiczną istotę i rudymentalne znaczenie sformułowanej tezy akcentuje także Janusz Reykowski (1986, s. 17), gdy twierdzi, że w toku psychologicznego poznawania (autor mówi tam o wymaganiach stawianych poprawnej diagnozie) „nie wystarcza stwierdzenie występowania określonych czynności, funkcji psychicznych lub cech osobowości, bowiem [...] ta sama pojedyncza własność może mieć różne znaczenie w zależności od tego, w ramach jakiej większej struktury występuje”.

W obrębie psychologii jako nauki i jako dyscypliny stosowanej, nie ma zatem sprzeczności między tym, co ogólne, a tym, co jednostkowe, sprzeczność ta bowiem odnosi się do czegoś innego, a mianowicie do antynomii między tym, co ogólne, a tym, co przypadkowe! Z konstatacji tej można wyciągnąć więc taki oto wniosek (a zarazem postulat metodologiczny i warsztatowy): w profesjonalnej praktyce psychologicznej trzeba poprzez prawa ogólne opisywać i wyjaśniać (a więc poprawnie rozumieć) funkcjonowanie konkretnego człowieka. Obiektywnością i naukową poprawnością (na gruncie psychologii) odznaczają się zatem zarówno formuły ogólne (prawa), jak i ustalenia typu idiograficznego (opisy i wyjaśnienia w obrębie *case study*), ale tylko wtedy, gdy spełniają przedstawione w tych rozważaniach niezbędne kryteria metodologiczne.

Płaszczyzna wiadomości i umiejętności specjalnych

Płaszczyzna wiadomości i umiejętności specjalnych w prawie karnym (ściganie i orzecznictwo sądowe) dotyczy wykorzystywania psychologii, jako wyspecjalizowanej nauki, do opracowania ekspertyz i opinii na potrzeby organów procesowych (prokuratury i sądu), natomiast w fazie czynności sprawdzających dokonywanych przez policję może sprowadzać się do konsultacji psychologicznych, w trudniejszych lub/i bardziej nietypowych przypadkach kryminalistycznych (zob. Stanik, 1980b; Ciosek,

2001; Gierowski, Jaśkiewicz-Obydzińska, Najda, 2008). W sprawach cywilnych owa płaszczyzna obejmuje także opracowywanie ekspertyz i opinii sądowo-psychologicznych (zob. Stanik, 1985b, s. 235, 2009, 2011 i in.).

Jak stwierdza Anna Wolny (1981, s. 5 i 6), praktyka zasięgania opinii specjalistów przez wymiar sprawiedliwości funkcjonowała już w czasach starożytnych. Różne były unormowania prawnoprosesowe instytucji specjalistów (zwanych obecnie w Polsce biegłymi) w ciągu wieków w poszczególnych państwach, ale niezmienny był cel ich powoływania, a mianowicie udzielanie fachowej pomocy sądom w rozstrzyganiu przez nie istotnych w danej sprawie zagadnień.

Cel ten jest aktualny i dzisiaj. Znacznie tylko wzrosły potrzeby korzystania ze specjalistycznej wiedzy biegłych w nowoczesnym procesie, a dążenie do coraz bardziej wszechstronnego (i precyzyjnego) ustalania okoliczności faktycznych sprzyja wzrostowi znaczenia biegłych, zwłaszcza że współczesny proces w dużej mierze wykorzystuje zdobycze nauki i techniki do wyjaśniania prawdy obiektywnej. Zgodnie bowiem z art. 2 § 2 k.p.k., podstawę wszelkich rozstrzygnięć powinny stanowić prawdziwe ustalenia faktyczne. Także w postępowaniu cywilnym w myśl art. 3 § 2 k.p.c. „sąd powinien dążyć do wszechstronnego zbadania wszystkich okoliczności sprawy i wyjaśnienia rzeczywistej treści stosunków faktycznych i prawnych”.

„Wiadomości specjalne” jako kryterium powoływania biegłych. Na wstępie przywołam stwierdzenie, iż biegłego (albo biegłych) powołuje organ procesowy wtedy, gdy w rozpatrywanej przezeń sprawie występują istotne okoliczności, do których rozstrzygnięcia potrzebne są wiadomości specjalne. Regulują to przepisy prawne odpowiednich kodeksów postępowania: art. 193 k.p.k., art. 278 § 1 k.p.c. i art. 78 § 1 k.p.a. Toteż zasadniczym, wyjściowym kryterium powoływania danej osoby w charakterze biegłego jest posiadanie przez nią tychże właśnie wiadomości specjalnych. Od razu rodzi się więc pytanie: jak owe „wiadomości specjalne” należy rozumieć?

Zauważmy, że pojęcia „wiadomości specjalne” nie definiują odpowiednie kodeksy postępowania — k.p.k., k.p.c. czy k.p.a. Nie definiują go również stanowiąco kodeksy procesowe innych państw, w tym państw opierających się na procedurze anglosaskiej. Wysnuć więc można stąd wniosek, iż termin ten należy do indefinibiliów określanych — jedynie w przybliżeniu, nieostro, w sposób otwarty — przez enumerację i wynikające z nich analogie.

Rozpatrując treść pojęcia „wiadomości specjalne”, Stanisław Kalinowski (1972, s. 18) proponuje oprzeć się na potocznym jego rozumieniu; podkreśla, że charakterystyczną cechą tego terminu jest związek

z pewną specjalnością. Sama nazwa bowiem sugeruje, jak wywodzi autor, że nie chodzi tu o jakieś wiadomości w ogóle, lecz o wiedzę i o umiejętności szczególnego rodzaju, którymi dysponują odpowiedni fachowcy posiadający specjalistyczne wykształcenie w danej dziedzinie (technicznej, praktycznej czy dotyczącej sztuki). Inni autorzy poszerzają i bardziej konkretyzują zakres treściowy omawianego pojęcia. I tak, Władysław Siedlecki (1959, s. 203) podaje, że „przez wiadomości specjalne, którymi biegły pomaga sądowi w ustaleniu lub ocenie okoliczności spornych spraw, należy rozumieć wiadomości z zakresu najrozmaitszych dziedzin nauki, sztuki, rzemiosła lub obrotu handlowego”.

Najszerze i najbardziej odpowiadające praktyce stosowania prawa rozumienie wiadomości specjalnych podaje P. Śliwiński (podaje za: Zelwiański, 1961, s. 45). Twierdzi mianowicie, że formułując art. 176 § 1 k.p.k. (obecnie art. 193 § 1 k.p.k.) ustawodawca miał na myśli takie wiadomości, które nie przestały być zagadnieniem fachowym, tzn. nie są znane przeciętnemu **ogółowi**⁸. Wymienia więc pewne sytuacje, w jakich powołuje się biegłych, m.in. w tym celu, aby ustalić, który organ ciała uległ uszkodzeniu, co było przyczyną śmierci, czy zabieg lekarski został wykonany zgodnie z zasadami sztuki medycznej itp. Ponadto, zdaniem Śliwińskiego, do zadań biegłych należy wypowiadanie się w sprawie związku między pewnym stwierdzonym faktem a jego skutkiem. Według tego autora, także pewne czyny zabronione przez prawo i sposób ich dokonania mogą stać się przedmiotem opinii biegłego, np. czy dana gra w karty stanowi grę hazardową. W zakres wiadomości specjalnych, zdaniem Śliwińskiego, można włączyć także, w pewnych przypadkach, wiedzę z dziedziny spraw politycznych i społecznych.

Na osobne potraktowanie zasługują uwagi tego autora dotyczące biegłych psychologów. W opinii Śliwińskiego przedmiot ekspertyzy sądowej mogą być zarówno stosunki między elementami świata zewnętrznego, jak i stosunki w sferze psychiki. Za niesłuszne uważał Śliwiński (już wtedy — z pozycji prawnika) niedoceniać w Polsce przez lata znaczenia sądowej ekspertyzy psychologicznej, co w obecnym czasie, odnotujemy, zostało już w pewnym stopniu przezwyciężone (zob. np. Gierowski, Jaśkiewicz-Obydzińska, Najda, 2008). Z całą mocą wyrażał stanowisko, że ekspertyza psychologiczna, obok wielu różnych przypadków, powinna być także przeprowadzana w sprawach o zabójstwo z afektu, co staje się obecnie coraz częstszą praktyką (zob. Stanik, 1997). Śliwiński zalecał również korzystanie z opinii biegłych psychologów przy ustalaniu

⁸ Zob. opracowanie Lecha K. Paprzyckiego w niniejszym numerze „Chowanny”. Autor odróżnia tam wiadomości „o psychologii” od wiedzy fachowej psychologa „z zakresu psychologii”.

istotnych przesłanek dotyczących wiarygodności zeznań świadków i wyjaśnień oskarżonych.

Poprzestając na przedstawionych wybranych przykładach stanowisk dotyczących obszaru znaczeniowego pojęcia „wiadomości specjalne”, można stwierdzić, że w dziedzinie prawa występują jednak różnice w pojmowaniu ich merytorycznego obszaru. Oprócz przypadków ustanowionych obligatoryjnie — konieczność powoływania biegłych z danej profesji, w praktyce stosowania prawa dużą rolę odgrywają poglądy, przyzwyczajenia i aktualna wiedza prawników (stanowiących organy procesowe) na temat kwalifikacji i kompetencji psychologów *versus* psychiatrów do rozstrzygnięcia istotnych procesowo okoliczności (zob. np. Stanik, 2002a)⁹.

Mimo zasygnalizowanego postępu, dalej utrzymuje się w praktyce zróżnicowanie w pojmowaniu kompetencji na przykład co do tego, kto ma rozstrzygać w przedmiocie stanu silnego wzburzenia (w myśl art. 148 § 4 k.k.). Sąd, tzn. prawnik, czy psycholog? Czy może psychiatra? (Na co wskazują wcale nierzadkie postanowienia sądowe, powołujące tych właśnie specjalistów w takich sprawach; zob. np. Stanik, 1997, 1998, oraz Gierowski, Jaśkiewicz-Obydzińska, Najda, 2008). Podobne niejasności występują przy rozpatrywaniu spraw o dzieciobójstwo (zob. Stanik, 2002a).

Pewne kryterium przybliżające możliwości rozstrzygnięcia semantycznego w tym względzie proponuje Tadeusz Widła (1992, s. 12), rozważając problem statusu logicznego pojęcia „wiadomości specjalne”. Jak zauważa autor, sposób precyzowania pojęcia „wiadomości specjalne”, odwołujący się do porównań, a więc do środka zastępującego definicję, rodzi pytanie: „czy do stwierdzenia tego dochodzi się w efekcie *uznania*, a więc czy treść tego zdania ma postać asercyjną (wyrażającą przekonanie), czy też jest *konstatacją faktu*, a więc zdaniem asertorycznym” (Widła, 1992, s. 12). Rozstrzygnięcie tego problemu będzie zarazem stanowić odpowiedź na pytanie, czy przypisanie danej okoliczności — owego szczególnego znaczenia, jakim jest konieczność posiadania wiedzy specjalnej — implikuje konieczność powołania biegłego, czy też nie, a w konsekwencji czy może pozostać przedmiotem oceny tylko organu procesowego.

⁹ Problemy takie występują również w innych państwach w praktyce stosowania prawa. Oprócz różnic w zakresie konkretnych uregulowań prawnych w tych państwach, zwraca się także w literaturze uwagę na pozaprawne czynniki wpływające na takie a nie inne decyzje wielu prawników stanowiących organy procesowe (a to np.: ich konserwyzm, rutynę, swoistą inercyjność, stereotypowość), w rezultacie których powołuje się biegłych — jeśli już, to głównie psychiatrów, mimo że ci mają wątpliwe kwalifikacje (w świetle osiągnięć nowoczesnej psychologii) do trafnego rozpoznania niektórych, istotnych dla danej sprawy okoliczności (zob. np. Haward, 1985, s. 33 i in.).

Jasne stanowisko dotyczące przyjęcia takiego a nie innego rozumienia zakresu znaczeniowego pojęcia „wiadomości specjalne” ma szczególnie istotne znaczenie w przypadku powołania biegłych psychologów, których opinie dotyczą stanów i procesów podmiotowych: podejrzanego, oskarżonego, pozwanego czy świadka (profesjonalnie rozpoznawanych i inferowanych w toku stawiania diagnozy). Na temat tych wiadomości bowiem, „życiowo” rzecz biorąc, każdy człowiek ma swój pogląd — swoją potoczną wiedzę psychologiczną (zob. rys. 1). Natomiast rozdzielenie tych dwóch obszarów wiedzy wymaga w tym miejscu szczególnego podkreślenia, zwłaszcza w kontekście różnic poglądów, osobliwie wśród prawników, względem kryteriów i zakresu treściowego pojęcia „wiadomości specjalne” z dziedziny psychologii, o czym pisałem, wskazując jednocześnie na praktyczne konsekwencje utrzymujących się niejasności w tej sprawie.



Rys. 1. Poziomy wiedzy psychologicznej i jej wykorzystanie

Źródło: Opracowanie własne.

Wyrażając opinie o wiedzy psychologicznej i jej wykorzystaniu na potrzeby rozstrzygnięć procesowych, należy zaznaczyć, iż wiedza ta składa się z wielu warstw odznaczających się różną mocą deskryptywną i eksplanacyjną (czasami żadną); przedstawia tym samym niejednakową

wartość przy opracowaniu ekspertyz. Nie wdając się w szczegółowe wywody i uzasadnianie kryteriów zasygnalizowanego podziału, z uwagi na ograniczone ramy artykułu, propozycję klasyfikacji tej wiedzy przedstawiam na rys. 1.

Od razu należy zaznaczyć, iż granice pomiędzy wskazanymi stopniami czy klasami wiedzy psychologicznej nie stanowią ostrych przedziałów z wielu powodów, wśród których za najważniejsze należy uznać: (a) naturalny, ciągły proces rozwoju psychologii (zarówno metodologii, jak i teorii) i dopracowywanie się trafnej, całościowej i możliwie spójnej wiedzy w tym obszarze badań; (b) istnienie w psychologii wielu kierunków eksponujących różne rudymentalne punkty wyjścia, różne paradygmaty, a w konsekwencji różne konstrukty pojęciowe (dotyczące opisu i wyjaśnienia); wreszcie (c) naturalny w każdej nauce proces narastania nowych ustaleń implikujący weryfikację lub obumieranie starszych, niewytrzymujących próby czasu, ogólniejszych czy parcjalnych, hipotetycznych modeli wyjaśniających (zob. Hall, Lindzey, 1994; Spendel, 2005). Niemniej jednak na gruncie psychologii istnieje praktyczna możliwość (ponad wskazane wątpliwości) rozróżnienia zakresów wiedzy psychologicznej dla wydzielonych na rys. 1 klas. Toteż uzasadnione wydaje się stanowisko, w myśl którego psycholog jako biegły dysponuje wiedzą naukową, stanowiącą obszar wiadomości i umiejętności specjalnych, którą można zastosować w badaniach ekspertalnych. Myśl tę rozwijam bardziej dogłębnie na s. 38—44 niniejszego opracowania.

Przeprowadzane przez psychologów na potrzeby wymiaru sprawiedliwości ekspertyzy psychologiczne angażują wiedzę z różnych jej subdyscyplin: psychologii ogólnej (zob. Stanik, 1986e; Ciosek, 2001), psychologii rozwojowej i wychowawczej (zob. Kwiatkowska-Darul, 2001), psychologii społecznej (zob. Domachowski, 1983), psychologii pracy (zob. Stanik, 1986a), a nade wszystko psychologii klinicznej (zob. Haward, 1976; Howells, Hollin, eds., 1993; Stanik, 1981, 1985a; Gierowski, Jaśkiewicz-Obydzińska, Najda, 2008).

W literaturze naukowej spotkać można wiele prób przedstawiających zadania, z jakimi spotyka się lub może się spotkać psycholog powołany w charakterze biegłego (zob. Haward, 1981; Grčar, Jaśkiewicz-Obydzińska, 1981; Stanik 1981, 1985a, 1998, 2002a, 2007a, 2009; Lubelski, Stanik, Tyszkiewicz, 1986; Gierowski, Szymusik, 1996; Gierowski, Jaśkiewicz-Obydzińska, Najda, 2008). Prezentuje się tam również zróżnicowane podejścia warsztatowo-diagnostyczne stosowane w praktyce przez biegłych psychologów, które spotykają się z akceptacją badaczy, a czasem wzbudzają pewne kontrowersje, jak chociażby sprawa stosowania metod projekcyjnych i teoretycznego statusu budowanych na ich podstawie twierdzeń (a więc naukowo popraw-

nych rozstrzygnięć eksperckich; zob. Czerederecka, Jaśkiewicz-Obydzińska, red., 1996).

Różnorodność tych ujęć dotyczących przedmiotu i zakresu psychologicznej ekspertyzy sądowej wynika z wielu uwarunkowań, wśród których na plan pierwszy wysuwają się: (a) kryteria kodeksu prawa materialnego — karnego i cywilnego, (b) wiek uczestnika procesu (małoletni, nieletni, dorosły), (c) status procesowy (podejrzany, oskarżony, pokrzywdzony, świadek postronny), (d) sposób i okoliczności popełnienia przestępstwa (indywidualne, grupowe), czy wreszcie (e) stan zdrowia psychicznego uczestnika procesu. Wskazane uwarunkowania (czy kryteria) w konkretnych przypadkach procesowych mogą występować czasem w postaci zmiksowanej, tworzyć różne konfiguracje, jak stan poczytalności w sprawach nieletnich. Praktyka powoływania biegłych wynika również dodatkowo ze swoistych uregulowań procesowych: obligatoryjnego (np. art. 202 k.p.k.) bądź fakultatywnego, umocowanego w przepisie ogólnym (np. art. 278 § 1 k.p.c.), i w konsekwencji wpływa *a priori* na jurydyczne zakreślenie granic i kompetencji merytorycznych biegłego.

Wskazane opracowania naukowe, mimo ich pewnych niedostatków, opisują istotne, rzeczywiście występujące w praktyce stosowania prawa fakty i okoliczności, w odniesieniu do których powołuje się lub powinno się powoływać psychologów jako biegłych. Nie da się jednak (na podstawie tych opracowań) wyznaczyć adekwatnie i w sposób pełny ogólnego przedmiotu psychologicznej ekspertyzy sądowej (obejmującego całość kazuistyki procesowej).

Podjęcie szerszych rozważań wymagałoby w tym miejscu stwierdzenia, iż przy próbie zdefiniowania ogólnego przedmiotu psychologii sądowej nie można się opierać na indukcyjnych, mniej lub bardziej obszernych, enumeracjach elementów rzeczywistości psychologicznej, eksponując uważane za najbardziej istotne parcjalne „wycinki” mechanizmów funkcjonowania człowieka. Z punktu widzenia psychologii jako nauki przedmiotem psychologii sądowej musi być konkretna działalność człowieka (zachowanie) w jego konkretnej sytuacji (zob. rozważania na s. 38—44 niniejszego opracowania).

Stanowisko to wynika bezpośrednio z szeroko akceptowanego w psychologii paradygmatu wypracowanego przez Tadeusza Tomaszewskiego (red., 1975, s. 22 i in.), ujmującego funkcjonowanie człowieka w jego konkretnej sytuacji. Pojęcie sytuacji w myśl tej koncepcji obejmuje elementy człowieka wraz z nim samym, takie, jakimi są one obiektywnie i w obiektywnych stosunkach wzajemnych, jak i takie, jakimi je spostrzegają ludzie uczestniczący w tej sytuacji (a nie tylko sam podmiot sytuacji). Należy także dodać, że owe obiektywne cechy sytuacji kształtują zachowanie się człowieka zależnie od tego, jak on sam spostrzega swoją

sytuację; przy czym samo spostrzeganie sytuacji przez człowieka jest zależne od tego, jakie są obiektywne cechy otoczenia, jaki jest on sam (w znaczeniu psychofizycznej indywidualności) i co on sam w tej sytuacji robi. Co więcej, niektóre elementy sytuacji działają na człowieka bezpośrednio, tj. bez pośrednictwa jego świadomości, a inne w sposób upośredniczony — przez jego świadomość.

Tę wielce zawiłą definicję — ujmującą wszakże istotę wszystkich aspektów rzeczywistości psychologicznej — Tomaszewski ilustruje w następujący sposób. Jeśli np. dziecko, widząc (o zmroku) w krzaku Babę Jagę, rzuci się w jej kierunku, aby ją odepchnąć, to po prostu się podrapie, odpowiednio do obiektywnych właściwości krzaku, a nie do wyobrażonych (odzwierciedlonych w jego świadomości) właściwości Baby Jagi. Idąc dalej za wywodami Tomaszewskiego, podkreślmy, że zachowanie się człowieka, jeśli nawet jest zgodne z jego własną percepcją, to wywołuje ono jednak skutki zgodne z cechami obiektywnymi lub prawami ogólnymi, a nie z percypowanymi czy wyobrażonymi celami. Jako przykład może tu posłużyć nieszczęśliwy wypadek przekazany przez telewizję: w pewnej miejscowości mały chłopiec, uwierzywszy w to, że może być Batmanem, chciał polatać — wyskoczył więc z okna i w wyniku upadku uległ ciężkiemu potłuczeniu.

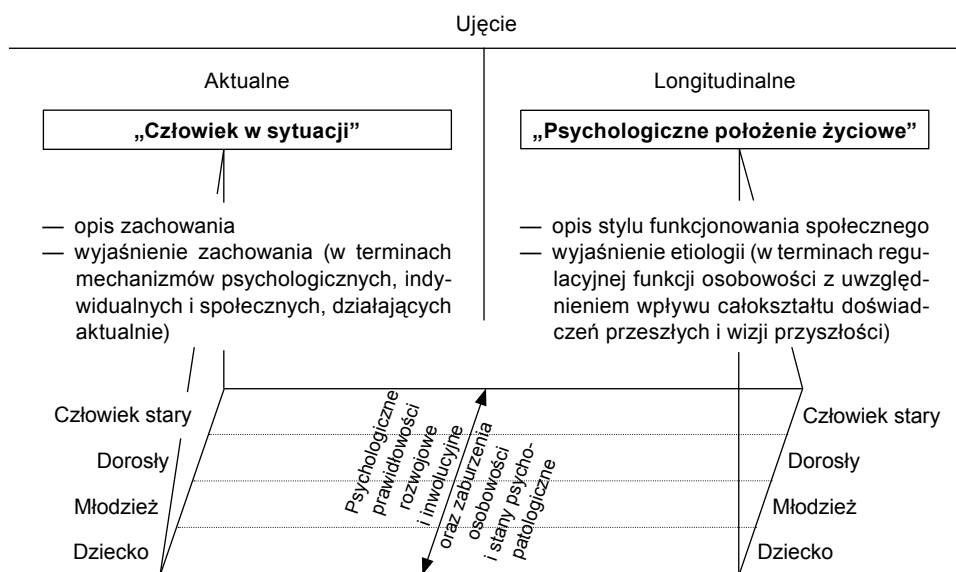
Konsekwencje metodologiczne i teoretyczne zaprezentowanej koncepcji Tomaszewskiego odnoszące się do zakresu psychologii sądowej zostały szerzej przedyskutowane przeze mnie także w osobnych publikacjach (zob. Stanik, 1985b, 1997, 1998, 2002a, 2009).

Tak rozumiana formuła — „człowiek w sytuacji” — odnosi się przede wszystkim do analizy stanu aktualnego zachowania się człowieka i jest bez wątpienia przydatna zwłaszcza przy rozpatrywaniu działania podmiotu prawnego (np. przestępcy *in tempore criminis*, testatora czy bezpośredniego świadka zdarzenia). Uwzględniając jednak czasowy bieg życia człowieka, należałoby zaproponować szerszą formułę, którą nazwałem „psychologiczne położenie życiowe” (PPŻ) wiążącą (w danym zdarzeniu) „człowieka w sytuacji” z jego przeszłością i przyszłością, co jest szczególnie ważne przy wykonywaniu pogłębionych psychologicznych ekspertyz sądowych (np. sprawy nieletnich, sprawy opiekuńcze czy dzieciobójstwo).

Owo „psychologiczne położenie życiowe” (*Psychological Life Setting*) rozszerza perspektywę psychologicznej analizy osobowości ludzkiej nie tylko ilościowo — w wymiarze temporalnym, ale także jakościowo (i warsztatowo) — klinicznie, uwzględniając przebyte przez osobnika różne stany (np. traumatyczne — PTSD, skrajne doświadczenia parakryminologiczne — bardzo wczesna prostytutka czy doświadczone przezeń zdarzenia kryzysowe), tak znaczące w badaniu i psychologicznym wyjaśnianiu motywacji czynu w opiniodawstwie sądowo-psycho-

logicznym¹⁰. Przyjęcie tego konstruktu pojęciowego (PPŻ) ustala także przydatną podstawę dla opiniodawstwa psychologicznego dotyczącego rekonstrukcji stanu psychicznego (w tym również procesów motywacyjnych) osób nieżyjących — testatorów, dzieciobójczyń czy odratowanych samobójców (zob. Kowanetz, Piątek, 1991; Stanik, 1997, 2002a, 2009, 2011).

Przedstawione ogólne założenia pozwalają na pełne określenie sposobu podejścia biegłego psychologa do problemów zlecanych mu przez decydenta procesowego. Można to zaprezentować schematycznie w sposób zobrazowany na rys. 2. Dotyczy to zarówno teorii, metodologii, jak i metodyki postępowania diagnostycznego.



Rys. 2. Schemat analizy zachowania się człowieka w świetle psychologii sądowej

Źródło: Opracowanie własne.

Różnorodność zadań ekspertalnych, jakie mogą być zlecane psychologom, powoduje, że psycholog jako biegły powinien umieć należycie wykorzystać w konkretnych przypadkach całokształt wiedzy psychologicznej (w tym także uaktualnioną, specjalistyczną wiedzę z zakresu psychologii sądowej), podobnie jak lekarz określonej specjalności korzysta w swej praktyce z szerokiej bazy zdobytej wiedzy medycznej, bez której nie byłby ani lekarzem, ani specjalistą. Zaproponowany ogólny model psychologiczny (rys. 2) stanowi więc uzasadniony punkt wyjścia określenia przedmiotu i zadań psychologii sądowej, będący jednocześnie merytorycznym kryterium dys-

¹⁰ Zob. artykuł Józefa K. Gierowskiego w niniejszym numerze „Chowanny”.

tynkcji wiadomości specjalnych, a tym samym kwalifikacji psychologa podejmującego się wydawania opinii na użytek rozstrzygnięć prawnych.

Przedmiot i zadania psychologii sądowej

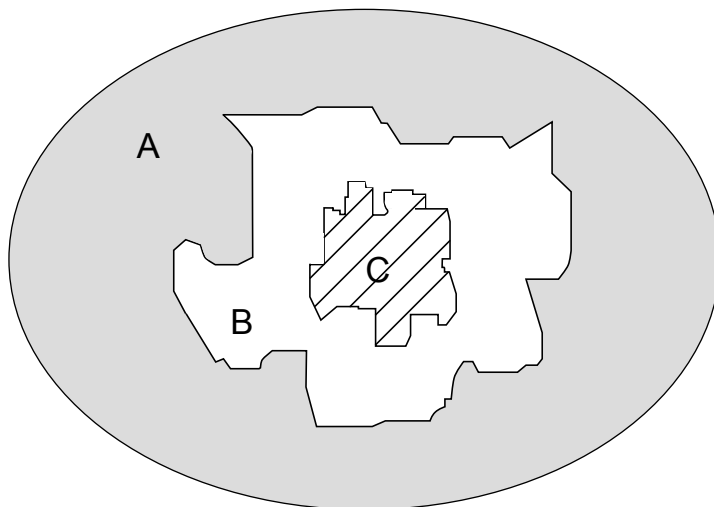
Przedmiot i status metodologiczny psychologii sądowej. W literaturze psychologicznej jak i — choć rzadziej — w prawniczej podejmowano i podejmuje się nadal różne próby zdefiniowania psychologii sądowej, o czym pisałem na s. 14 i nast. niniejszego opracowania (zob. też Stanik, 1985b). W dalszym ciągu pomiędzy badaczami nie ma zgody co do wyznaczenia jej możliwie jednorodnego (spójnego) przedmiotu, a skrajnym sposobem ogarnięcia i „uporządkowania” tej dyscypliny psychologicznej jest propozycja otwartego (tym samym merytorycznie nieprecyzyjnego) nazywania jej mianem „psychologia i prawo” (zob. omawiani już: Blackburn, 1996; Ogloff, 2000). Pod adresem takiego omnimodalnego — „wszystkoistycznego” sposobu definiowania tej dziedziny psychologii zgłosić można dwa istotne zarzuty. Pierwszy z nich dotyczy braku wystarczającej precyzji tego określenia, obejmującego bardzo różnorodne przecież psychologiczne problemy. Drugi z kolei dotyczy mylenia płaszczyzny naukowo-badawczej z płaszczyzną aplikacyjną psychologii.

Inny rodzaj „wybrnięcia” z trudności w definiowaniu psychologii sądowej proponują autorzy, którzy zgłaszają dla niej nazwę „psychologia w wymiarze sprawiedliwości” (zob. np. Howitt, 2006). Wszakże i do tej propozycji należy odnieść się krytycznie. Po pierwsze, miałaby ona obejmować, profesjonalno-psychologicznie rzecz biorąc, całkiem różne przedmioty (badawcze i aplikacyjne), a to z jednej strony problemy ekspertalno-opiniodawcze, z drugiej zaś problemy korekcyjno-resocjalizacyjne. Po drugie z kolei, pozostawiałaby ona (mimo jej pozornej ogólności) poza swoim zasięgiem problemy psychologii prawa, społecznej psychologii prawa i wiele zagadnień psychologiczno-profilaktycznych (zob. s. 17).

Pozostawiam na boku inne nazwy proponowane dla tej gałęzi psychologii, o nikłej przydatności porządkującej, których genezę upatruję w „praktycystycznym”, indukcyjnym podejściu do tej problematyki, bez rozpatrywania jej w scalonym kontekście płaszczyzn prawa z paradygmatem psychologii, o czym pisałem obszernie w poprzednich częściach niniejszego opracowania.

Oparcie się na takim właśnie podejściu pozwoliło mi na wydzielenie 6 subdyscyplin psychologicznych — badawczych i aplikacyjnych, ogarniających wszystkie aspekty prawne. Z tej taksonomii wyłania się, według mnie, metodologiczny porządek umożliwiający systematyzację przedmio-

tową, a w konsekwencji zarysownie przedmiotu psychologii sądowej. Obrazuje to rys. 3.



Rys. 3. Przedmiot psychologii sądowej

A — przedmiot badań psychologii jako nauki, tj. wszystkie zachowania człowieka,
B — zachowania kontrolowane przez prawo, **C** — zachowania kontrolowane przez prawo, wymagające (w toku jego stosowania) korzystania z wiadomości specjalnych, tj. z zakresu psychologii sądowej

Psychologia (**A**) bada wszystkie zachowania się człowieka, a jej odkrycia naukowe powinny być aplikowane w sferę prawa, a więc: (1) psychologia ogólna (sprawność procesów poznawczych i innych¹¹); (2) psychologia rozwojowa (małoletni, nieletni); (3) psychologia społeczna (jednostka — grupa, psychologiczne mechanizmy funkcjonowania małych grup — zwłaszcza antagonistyczno-podkulturowych (zob. Domachowski, 1983; Stanik, 2007a); (4) psychologia rodziny; (5) psychologia wychowawcza (pozarodzinne instytucje wychowawcze); (6) psychologia pracy (wypadkowość i sprawy rentowe; zob. Stanik, 1986a; 2010); (7) psychologia kliniczna dzieci i dorosłych (problematyka zaburzeń zachowania); (8) psychologia kryminologiczna (psychologiczna problematyka kryminogenezy); (9) psychologia kryminalistyczna (zob. Gierowski, Jaśkiewicz-Obydzińska, Najda, 2008); (10) psychologia resocjalizacyjna (zob. Ostrowska, 2008); (11) psychologia gerontologiczna; (12) psychologia wspólnoty lokalnej (*community psychology*); (13) psychologia prawa (*psychology of law*).

¹¹ W jej obręb włączam także, skrótowo rzecz ujmując, „usamodzielniające się” dyscypliny, takie jak teoria (teorie) osobowości, teoria (teorie) motywacji, teoria (teorie) emocji i stresu psychologicznego.

Należy dodać, że podobne stanowisko, choć nieco mniej wyspecyfikowane, jest prezentowane w najnowszych opracowaniach anglosaskich (zob. np. Towl et al., 2008; Arrigo, Shipley, 2005; Otto, Heibrun, 2002).

Obszar (B) zawiera w sobie wszystkie zachowania kontrolowane przez prawo. W toku jego stosowania organy procesowe rozstrzygają samodzielnie problemy wchodzące w zakres ich kompetencji, a sądy wydają wyroki.

Obszar (C) zawiera analizę zachowań kontrolowanych przez prawo, wymagających jednak do ich wyjaśniania wiadomości specjalnych z zakresu wskazanych subdyscyplin psychologicznych (1—11).

W takim ujęciu psychologia sądowa odpowiada anglosaskiemu terminowi *forensic psychology*, pochodzącemu od łacińskiego słowa *forum*, oznaczającego m.in. miejsce rozpraw sądowych przed ludem (w innych językach — np. *gerichtliche*, *judicare* — wywodzi swoją nazwę z sądu).

Ogólne zadania psychologii sądowej. Z przedstawionego sposobu pojmowania przedmiotu psychologii sądowej można by wysnuć pochopny wniosek, jakoby psychologia sądowa w swoim zakresie obejmowała wyłącznie cele i zadania praktyczne. Od razu więc należy zaznaczyć, że wniosek taki byłby znacząco uproszczony, a tym samym mylny.

Wbrew poglądom tych autorów, którzy zadania i cele psychologii sądowej sprowadzają jedynie do wykorzystania wiedzy teoretycznej i metodologiczno-warsztatowej z zakresu psychologii do praktyki stosowania prawa (nawiązując tym samym do źródeł i tradycji pochodzących z końca XIX i początków XX wieku), obecnie, w coraz większym i bardzo znaczącym stopniu wyłania się stanowisko, oparte na bogatym dorobku naukowo-badawczym (zob. wśród wielu innych „European Association of Psychology and Law” oraz liczne czasopisma specjalistyczne), wedle którego owe zadania i cele psychologii sądowej obejmują zarówno obszar naukowo-badawczy, jak i aplikacyjny. Tak więc psychologia sądowa, stanowiąc gałąź psychologii stosowanej, przyjęła nowoczesny model swej konstrukcji (podobny do innych tego typu dziedzin, jak medycyna, farmakologia, dyscypliny politechniczne).

Zgodnie z tym modelem, różne działy psychologii stosowanej nie tylko korzystają z wyników badań już nagromadzonych przez inne subdyscypliny (zob. wymienione przeze mnie subdyscypliny), lecz prowadzą także własne badania w ramach ogólnych paradygmatów, uwzględniając jednocześnie dystynktywnie swoiste warunki rzeczywistości podmiotowej, co stanowi niezbędny wymóg poprawności i trafności — zarówno przedmiotowej, jak i metodologicznej. W ten sposób psychologia sądowa dorabia się dobrze zweryfikowanej wiedzy potrzebnej do stosowania jej w swoim (odmiennym od innych) profesjonalnym obszarze praktyki społecznej.

Po odparciu zarzutu dotyczącego „praktycyzmu” można by wysnuć kolejny zarzut, tym razem o charakterze przedmiotowym. Można go przykładowo zilustrować sceptycznie zabarwionymi pytaniami. Np.: czym się różni proces motywacyjny konkretnego osobnika, badany w ramach teorii motywacji, od procesu motywacyjnego przestępcy, badanego na gruncie psychologii sądowej? Czy też: czym się różnią psychologiczne procesy poznawcze dziecka (w konkretnej fazie rozwojowej z uwzględnieniem jego indywidualnego tempa rozwoju) od funkcjonowania tychże procesów u dziecka jako postronnego świadka lub jako świadka pokrzywdzonego w toku przesłuchania? Takich pytań można by postawić bardzo wiele.

Częściową, choć znaczącą odpowiedź na tak postawione pytania dały wyniki rozważań i wysunięte wnioski (zob. s. 38—44). W tym miejscu jednak należy dodatkowo rozważyć zasadność dystynktywności psychologii sądowej względem innych subdyscyplin zajmujących się „tym samym”!

Problematyka ta na gruncie naukoznawczym pojawiła się dużo wcześniej w kontekście innych, sąsiadujących ze sobą nauk. Psychologia zaś jako nauka „młoda” wchodzi właśnie w taką fazę rozwojową, w toku której musi się uporać z dyferencjacją i wyłanianiem się nowych subdyscyplin oraz zdefiniowaniem ich przedmiotu, jak i poprawnego określenia ich statusu metodologicznego. Zwróćmy więc od razu w tym miejscu uwagę na to, że — z naukoznawczego punktu widzenia — potrzeba, sens i możliwość oddzielenia od siebie poszczególnych gałęzi (subdyscyplin) naukowych wynika nie tylko z zastosowania wobec nich tradycyjnych i niekwestionowanych kryteriów podziału, jakimi są: przedmiot i rozróżnialna metodologia (zwłaszcza jej zakres laboratoryjno-warsztatowy). Kryterium takim stał się również cel badawczy (a w konsekwencji aplikacyjny). Ów cel odgrywa rolę swoistego imponderabilium (w dosłownym znaczeniu tego słowa, jako „drobinowy” warunek *sine qua non*), za pomocą którego musimy oddzielić od siebie dwie różne (zaawansowane) subdyscypliny naukowe. Zilustrujmy to jednym spośród wielu tego typu przykładów.

Do czasów Marii Skłodowskiej-Curie fizyka była „fizyką”, a chemia — „chemią”. Z kolei Nielsa Bohra model atomu był „ostoją” dla fizyków, a tylko pewnym źródłem inspiracji dla chemików. Po wielu odkryciach w tym zakresie (np. teoria wiązań chemicznych, omówione pokrótce prawo Heisenberga i wielu innych) z oczywistej konieczności wyłoniła się chemia fizyczna. Toteż izotopy, powiązania wewnątrzcząsteczkowe, zjawiska chiralności i wiele innych bada się zarówno z pozycji chemika, jak i fizyka. Bada się więc to samo, ale mając na uwadze różne cele (wyartykułowane „na samym wejściu” programów badawczych). Sprawę tę jeszcze bardziej dobitnie ilustrują awangardowe badania prowadzone w CERN czy w zakresie tradycyjnej biochemii *versus* biologii molekularnej.

W podsumowaniu należy stwierdzić, że:

1. Psychologia sądowa bada obiektywne i konkretne fakty oraz parcjalne procesy psychiczne, a na drodze procedur analitycznych wykrywa prawa i mechanizmy psychologiczne rządzące owymi faktami i procesami.

2. Psychologia sądowa wychodzi z ogólnych paradygmatów psychologicznych, przystosowując je do konkretnych „odchyień” przedmiotowych, a tym samym (zgodnie ze swoimi celami) wypracowuje trafne „submodele” uwzględniające wskazane odmienności przedmiotowe zarówno w badaniach naukowych, jak i w diagnostyce probantów, tj. osób uwikłanych w sytuacje kryminalne i „cywilno-życiowe” czy procesowe.

Mówiąc sentencjonalnie, psychologia sądowa bada to samo, **lecz z innego punktu widzenia**. To tak jakby porównać ze sobą mapę lądową i mapę morską tego samego wycinkowego obszaru geograficznego. Na mapie lądowej figurą jest ląd, a morze stanowi granicę tej figury; na mapie morskiej zaś figurą jest morze, a brzegi lądu wyznaczają granicę tej figury (zob. Stanik, [w druku]).

Psychologia sądowa, jak to starałem się wykazać, bada więc obiektywną rzeczywistość psychologiczną ze swojego oglądu przedmiotowego i celowościowego, widząc tę całość inaczej (por. psychologia *Gestalt*). O tym odmiennym oglądzie decyduje swoista (prawna) *differentia specifica* modyfikująca „typowość”, „normalność” powszechnie badanych faktów i procesów zarówno w sferze podmiotowej (np. defekty mechanizmów internalizacyjnych czy szerzej: mechanizmów socjalizacyjnych, braki samokontroli, skłonność do skrajnego ryzykanctwa, wybiórczość i petryfikacja antyspołecznych celów, system wewnętrznych — asocjalnych uzasadnień, tj. racjonalizacji paraprzestępczego czy przestępczego stylu życia, mechanizmy neutralizacji *mollification* itp. zob. Stanik, 2007a, [w druku]), jak i w sferze sytuacji (zob. rys. 2 na s. 52).

Sformułujmy tę odmienną bardziej konkretnie — przykładowo. Psycholog „rozwojowy” czy „wychowawczy” bada adolescenta w świetle praw psychologii rozwojowej — „prawidłowej”. Wykryte przez niego w toku rozpoznania (diagnozy) „odchylenia” od normy rozwojowej opisuje i wyjaśnia w terminach „nieprawidłowości” występujących często u uczniów, a wynikających z niedomagań podmiotowych lub sytuacyjnych (szkolnych i rodzinnych), obniżonej sprawności intelektualnej, nadpobudliwości psychoruchowej, zaburzeń uwagi (ADHD), defensywności społecznej, lenistwa, braku akceptacji przez innych w obrębie klasy szkolnej, deprywacji potrzeb (m.in. miłości rodzicielskiej, przynależności uczniowskiej, poczucia własnej wartości) itd.

Psycholog sądowy, badając adolescenta zdemoralizowanego (asocjalnego lub/i przestępczego — a więc kontrolowanego już przez prawo) musi

zmierzyć się nie z „przejściowymi nieprawidłowościami rozwojowymi”, lecz z utrwalonymi i głębokimi dysfunkcjami osobowościowymi i paraprzestępczym lub/i przestępczym stylem jego życia oraz jakościowo innym stylem myślenia (zob. Walters, 1990 — *the criminal life style*; Palmer, 2007 — *criminal thinking*; Stanik, 2007a, [w druku] — asocjalny styl życia). Musi więc już na wstępie umieć rozpoznać i oszacować owe asocjalne dysfunkcje „odpowiedzialne” za strukturalną stałość asocjalnego funkcjonowania adolescenta.

Przeciwstawienie owych dwóch adolescentów można sprowadzić do analogii między człowiekiem miotającym się z przejściowymi trudnościami życiowymi (lęki, zaburzenia snu, obniżona aktywność, pesymizm i inne) a pacjentem nerwicowym, u którego psycholog kliniczny również rozpozna takie albo jeszcze inne objawy, w różnych konfiguracjach syndromologicznych, ale oprócz tego będzie chciał w rozpoznaniu stwierdzić, czy występują u niego osiowe objawy nerwicy (rozstrzygające — w świetle jego profesjonalnej wiedzy — o tym, czy ma on do czynienia z nerwicą, a jeśli tak, to jak głęboką, czy tylko z przejściowymi zaburzeniami kryzysowymi). Owe osiowe objawy to stały dokuczliwy lęk, egocentryzm i „błędne koło”, czyli samonapędzający się wadliwy *feedback* w kontaktach interpersonalnych, decydujące o odmienności przedmiotowej jednego pacjenta wobec drugiego.

Podobnie psycholog sądowy wyposażony w profesjonalną wiedzę ze swej subdyscypliny będzie rozpoznawał osobowościowe, osiowe konstrukty asocjalności probanta. Transponując więc paradygmat T. Tomaszewskiego „człowiek w sytuacji” na grunt psychologii sądowej, można mu nadać nazwę: „człowiek w sytuacji kontrolowanej przez prawo” (zarówno materialne, jak i procesowe).

Zadania praktyczne psychologii sądowej. W poprzednim punkcie przedstawiłem propozycję definicji psychologii sądowej, scharakteryzowałem jej status metodologiczny oraz zarysowałem cele jej działalności naukowo-badawczej. W tym punkcie chciałbym się skupić na wyartykułowaniu zadań praktycznych psychologii sądowej.

We wszystkich opracowaniach naukowych, zarówno polskich, jak i zagranicznych, twierdzi się zgodnie, że rodzaje zadań, z jakimi spotyka się psycholog na płaszczyźnie stosowania prawa (a więc w obszarze psychologii sądowej), są bardzo zróżnicowane, angażują całą wiedzę fachową psychologa, poszerzoną, rzecz oczywista, o dodatkowe przygotowanie specjalistyczne. Toteż sporządzenie wyczerpującego ich rejestru na stosownym poziomie konkretyzacji, obejmującego wszystkie warianty, jest bardzo trudne. Wszelako świadomość tego, że indukcja zupełna nie istnieje, implikuje inny sposób ujęcia tej problematyki, mianowicie w postaci węzłowych zadań wynikających z przedmiotu psychologii sądowej.

Tak więc można wymienić następujące obszary aplikacyjne obejmujące konkretne zadania eksperjalno-opiniodawcze (w procesie karnym i szeroko rozumianym cywilnym, włączając w to również sprawy wynikające z prawa pracy i ubezpieczeń społecznych). Są nimi:

1. Określenie stopnia demoralizacji i asocjalności nieletnich oraz sformułowanie zaleceń resocjalizacyjnych i prognozy rozwoju społecznego nieletnich.

2. Określenie (częściej na wniosek lekarzy psychiatrów, wspólnie z nimi) charakteru i stopnia zaburzeń osobowości dorosłych sprawców czynów przestępczych oraz procesów motywacyjnych skłaniających do popełnienia tych czynów, a także wiele problemów związanych z art. 31 k.k. i in.¹².

3. Określenie psychologicznych uwarunkowań wiarygodności zeznań świadków: (a) dzieci jako świadków postronnych, świadków pokrzywdzonych (przemoc, pedofilia i inne), świadków uwikłanych w prawną problematykę rodzinną; (b) świadków w wieku podeszłym (procesy inwolucyjne); (c) świadków wykazujących pewne zburzenia czy upośledzenie umysłowe; (d) świadków pokrzywdzonych wykazujących objawy PTSD, czy (e) świadków (zwłaszcza procesowo istotnych) podejrzewanych o agravacje. Dodatkowo, co się tyczy dzieci, także uczestnictwo (tam, gdzie jest to wymagane) w ich przesłuchaniu i związane z tym specjalne zadania psychologa.

4. Określenie w procesie rozwodowym, w przypadkach, gdy występują małoletnie dzieci, psychologicznych przesłanek stopnia rozkładu pożycia małżeńskiego (zob. też mediacje) oraz sposobu uregulowania sytuacji opiekuńczo-wychowawczej dzieci po rozwodzie.

5. Określenie psychologicznych przesłanek występujących w sprawach opiekuńczych dotyczących: (a) problemów z zakresu opieki nad małoletnimi, a w szczególności uregulowania sposobu sprawowania władzy rodzicielskiej; (b) możliwości i zdolności przysposobienia małoletniego czy też skierowania go do rodziny zastępczej; (c) zezwolenia na zawarcie małżeństwa przez małoletnią (między 16. a 18. rokiem życia).

6. Określenie wraz z lekarzem stopnia uszczerbku w zakresie zdrowia psychicznego w procesie o odszkodowanie lub roszczenia rentowe z tytułu chorób zawodowych lub wypadków.

7. Określenie psychologicznych uwarunkowań (w szczególnie zawiłych sprawach) wypadków przy pracy czy w ruchu drogowym.

8. W przypadku uzależnienia alkoholowego lub narkomanii określenie (wspólnie z psychiatrią lub samodzielnie) stopnia zaawansowania uzależnienia i sposobu jego leczenia (zob. podane ustawy).

¹² Zob. artykuły Lecha K. Paprzyckiego i Józefa Krzysztofa Gierowskiego, zamieszczone w niniejszym numerze „Chowanny”.

9. Określenie stopnia afektu w rozpatrywanych przestępstwach z art. 148 § 4 k.k.

10. Określenie psychologicznych uwarunkowań dzieciobójstwa (art. 149 k.k.).

11. W rzadkich przypadkach określenie psychologicznych uwarunkowań czynów eutanatycznych (art. 150 k.k.).

12. W rzadkich przypadkach określenie psychologicznych uwarunkowań przekroczenia granic obrony koniecznej (art. 25 k.k.).

13. Określenie psychologicznych uwarunkowań przemocy w rodzinie (art. 207 k.k.).

14. Określenie psychologicznych uwarunkowań przestępstw przeciwko wolności seksualnej i obyczajowości (art. 197, 198, 200, 201 k.k.).

15. W różnych innych sytuacjach o znaczeniu prawnym: (a) gdy zachodzi wątpliwość odnośnie do zdolności osoby fizycznej do czynności procesowych (świadka, testatora, umawiającej się strony i in.); (b) odtwarzanie stanu psychicznego osoby nieżyjącej (psychologiczna rekonstrukcja osobowości i motywacji w jej konkretnym położeniu życiowym — PPŻ), w chwili dokonywania przez nią określonej czynności prawnej; najczęściej dotyczy to określenia *ex post factum* psychologicznych przesłanek (dotyczących procesów poznawczych, emocjonalnych i sytuacyjnych *hic et nunc*) testatora w sprawach o unieważnienie testamentu (art. 945 k.c.) czy innego dokumentu wyrażającego oświadczenie woli, np. umowy (art. 82 k.c.); (c) w procesie karnym w związku z samobójstwem, gdy prokurator lub oskarżyciel prywatny występuje z oskarżeniem o wpływ innych osób na popełnienie przez denata samobójstwa (odtworzenie na podstawie analizy wytworów, listów, pamiętników itp. oraz innych środków dowodowych osobowości i motywacji osoby nieżyjącej w jej psychologicznym położeniu życiowym); (d) w przypadkach, gdy dana osoba zgłasza się do organów ścigania z samooskarżeniem dotyczącym popełnienia czynu przestępczego, a zachodzi wątpliwość co do rzeczywistego jej sprawstwa lub udziału w danym przestępstwie.

16. Osobną kategorię zadań stanowi psychologiczna analiza śladów przestępstwa, także w przedmiocie uprawdopodobnienia hipotez śledczych zwłaszcza w sprawach o przestępstwa nietypowe, o niejasnej lub dziwacznej motywacji.

17. Wreszcie należy również wymienić znaczącą rolę opinii psychologicznej w sprawach o przestępstwa zbiorowe — zwłaszcza gwałty, pobicia czy wymuszenia rozbójnicze — związane z funkcjonowaniem grup antagonistyczno-podkulturowych (zob. Stanik, 2007a). W przestępstwach tego rodzaju poszczególne osoby mają w nich różny udział, a jako podejrzane czy oskarżone muszą być rozpatrzone w granicach swojego właśnie (indywidualnego) w nich udziału. Ów indywidualny udział powi-

nien jednak być przeanalizowany w kontekście psychospołecznych praw i mechanizmów rządzących małą grupą (*small group*). Mechanizmy te funkcjonują obiektywnie i są nieredukowalne do działań pojedynczych osób, np. tendencje ujednolicania zachowań czy presjo-naśladowcze reakcje jednostki w grupie (zob. Domachowski, 1983; Stanik, 1977, 2007a).

Profesjonalne role psychologa sądowego. Dysponowanie specjalistyczną wiedzą z zakresu psychologii sądowej pozwala psychologowi w praktyce stosowania prawa odgrywać następujące role zawodowe:

1. Rolę biegłego.
2. Rolę konsultanta (specjalisty).
3. Rolę mediatora.

Rola biegłego. Jak już pisałem, biegłego (albo biegłych) powołuje organ procesowy wtedy, gdy w rozpatrywanej przezeń sprawie występują istotne okoliczności, do rozstrzygnięcia których potrzebne są wiadomości specjalne i konieczność wydania opinii.

Regulują to przepisy prawne odpowiednich kodeksów postępowania, a mianowicie: art. 193 k.p.k., art. 278 § 1 k.p.c. i art. 78 k.p.a. Zadaniem biegłego jest profesjonalne zbadanie probanta (z uwzględnieniem, w razie potrzeby, innych źródeł informacji) i wydanie opinii sądowo-psychologicznej odpowiadającej na zawarte w tezie dowodowej decydenta procesowego pytania.

Na szczególne podkreślenie w tym miejscu zasługuje zarysowanie obszarów specjalistycznych opiniowania sądowo-psychologicznego wypracowane przez Komisję ds. Rekomendacji dla Biegłych Sądowych Polskiego Towarzystwa Psychologicznego. Owe obszary specjalistyczne dotyczą: problematyki dorosłych sprawców przestępstw, sprawców wypadków drogowych, zeznań świadków, problematyki uzależnień, problematyki związanej z procesem cywilnym, problematyki nieletnich i rodziny oraz typowania nieznanymi sprawców przestępstw. Warsztatowo rzecz biorąc, psycholog ma do wykonania ekspertyzę (w tym diagnozę) i sporządzenie opinii.

Stosując wiedzę z zakresu psychologii sądowej, psycholog ma do wykonania zlecone mu (w postanowieniu organu procesowego) profesjonalne zadania, które mieszczą się w granicach trzech form warsztatowych: diagnozy, ekspertyzy i opinii. Dwie pierwsze formy warsztatowe: **diagnoza** i **ekspertyza**, bywają czasem utożsamiane ze sobą, a czasem zwyczajnie mylnie rozumiane, toteż ich charakterystyce należy poświęcić nieco uwagi. Pozostawiając na boku ich cechy wspólne, pragnę zaakcentować w tym miejscu występujące między nimi różnice.

Zofia Ratajczak (Ratajczak, red., 1988) wykazuje, że istnieją co najmniej cztery różnice pomiędzy pojęciami ekspertyzy i diagnozy:

(1) ekspertyza może zawierać diagnozę, ale nie musi; (2) podstawą (ale niekoniecznie zawartością) ekspertyzy jest diagnoza biegłego, znawcy czy specjalisty; (3) ekspertyza jest czymś więcej niż diagnozą, ponieważ zawiera wnioski, sugestie lub wręcz dyrektywy praktycznego działania; (4) ekspertyzę sporządza się na zamówienie konkretnego podmiotu (prawnego bądź fizycznego). Na zakończenie swoich wywodów autorka dodatkowo podkreśla swoistą relację logiczną występującą między tymi pojęciami, twierdząc, iż diagnoza psychologiczna jest podstawą każdej ekspertyzy psychologicznej, ale nie każda diagnoza jest ekspertyzą.

Ekspertyza jest wykonywana zatem na specjalne zamówienie, ma wyznaczony przedmiot i określonego adresata, a sama nie tylko obejmuje i zawiera opis jakiegoś stanu rzeczy (oraz jego źródeł, np. historycznych, prawnych, oraz przyczyn czy mechanizmów rządzących badanym stanem), ale także wskazuje rozwiązania praktyczne. Adresatem ekspertyzy psychologicznej bywają najczęściej określone instytucje, takie jak: szkoła (M. Wosiński), służba zdrowia (J. Heszen-Niejodek), instytucja wychowawcza (A. Gurycka) czy sąd (J.M. Stanik) (praca zbiorowa: zob. Ratajczak, red., 1988). Szerzej na ten temat pisze także Mieczysław Ciosek (2001, s. 135 i in.).

Z pojęciem **diagnozy** spotykamy się w wielu naukach. Termin ten pochodzi z języka greckiego — *diagnōsis* — i oznacza: rozpoznawanie, rozróżnianie, osądzanie. Rozumienie metodologicznego statusu diagnozy i jej zakresu bywa na gruncie psychologii nieco zróżnicowane, chociaż jej istota jest ujmowana w sposób zgodny (zob. Paluchowski, 2001; Sęk, 2001; Ciosek, 2001; Stanik, 1980a).

Uważa się więc na ogół, że diagnoza powinna trafnie opisywać badane zjawisko, wyjaśniać je w warstwie etiologicznej i w terminach aktualnie funkcjonujących mechanizmów psychologicznych (zob. rys. 2 na s. 52) oraz (i tu bywają stanowiska dość podzielone) przewidywać czyjeś zachowania (w granicach probabilistycznej formuły przewidystycznej). Mówiąc krótko, akcentuje się trzy funkcje metodologiczne diagnozy: deskryptywną, eksplanacyjną i predyktywną (zob. Nowak, 1965; Ziemiński, 1973).

W opracowaniach specjalistycznych wydziela się różne typy diagnoz, takie jak: (a) diagnoza klasyfikacyjna (nozologiczna), (b) diagnoza genetyczna, (c) diagnoza prognostyczna, (d) diagnoza funkcjonalna, (e) diagnoza rozwojowa, (f) diagnoza behawioralna, (g) diagnoza aktuarialna, (h) diagnoza kliniczna (zob. Paluchowski, 2001; Geller, Kość, 1978; Stanik, Przybyła, 1981; Stanik, 1980a, 2007a).

W psychologii sądowej, zależnie od rodzaju zleconych przez decydenta procesowych zadań, stosuje się różne rodzaje diagnozy, a czasem jej kontaminacyjne odmiany.

Tak więc np. w sprawach karnych w związku z art. 31 k.k. będziemy stosować diagnozę kliniczną (zob. Gierowski, Jaśkiewicz-Obydzińska, Najda, 2008). W sprawach z art. 149 będziemy stosować także diagnozę kliniczną, poszerzoną o przesłanki PPŻ (zob. Stanik, 2002a). Z kolei w sprawach nieletnich będziemy stosowali diagnozę kliniczną poszerzoną o dodatkowe przesłanki wynikające z art. 2, 3, 4 i 10 u.p.n. (zob. Stanik, Przybyła, 1981). W sprawach powypadkowych wykorzystamy założenia diagnozy aktuarialnej poszerzonej o analizę procesów motywacyjnych probanta itd. Bardziej szczegółowe omówienie tej problematyki znajduje się w odpowiednich, przedmiotowych opracowaniach (zob. np. Stanik, Przybyła, 1981; Stanik, 1980a, 1997, 2007b; Ciosek, 2001; Gierowski, Jaśkiewicz-Obydzińska, Najda, 2008).

Na koniec należałoby jeszcze zwrócić uwagę na to, że psycholog jako biegły może pracować: (a) sam, wykonując zleconą opinię psychologiczną (w tym omawianą diagnozę); (b) wspólnie z drugim biegłym — psychiatrą czy pedagogiem; lub wreszcie (c) w zespole opiniującym. Zależnie więc od tego, psycholog wykonywał będzie opinię samodzielną, łączną lub kompleksową. Rozróżnienia te opierają się z jednej strony na kryterium redakcyjnym — opinia: samodzielna bądź łączna (niezależnie od liczby biegłych ją wykonujących), z drugiej — na kryterium przedmiotowym — tu wyróżniamy opinię kompleksową (zob. Stanik, 1985a).

Podstawowym warunkiem zapotrzebowania na opinię kompleksową jest to, że powinna ona odnosić się do obszaru pogranicznego (najczęściej psychologiczno-psychiatrycznego). Na tym bowiem gruncie występuje rzeczywista potrzeba takiej opinii (i diagnozy) — wynikająca z istoty przedmiotu badań, pozwalająca na zastosowanie i wykorzystanie szerokiego zakresu wiadomości i umiejętności specjalnych (w tym hipotez wyjściowych i metodyki postępowania warsztatowego) pozostających w dyspozycji tych dwóch dyscyplin naukowych. Uwzględniając fachowe opracowania z tego zakresu, można wskazać pewne stany zaburzeń i defektów, które nadają się szczególnie do takiego kompleksowego opracowania, a więc:

1. Niedorozwój umysłowy i inne formy upośledzenia umysłowego, powstającego w późnych fazach rozwojowych z różnych przyczyn (np. chorób).

2. „Inne zakłócenia czynności psychicznych” — w rozumieniu art. 31 § 1 k.k.

3. Pedofilia.

4. Infantylnizm psychofizyczny, z którym łączą się różne zaburzenia psychiczne.

5. Nerwice — szczególnie bardziej pogłębione ich stany.

6. Psychopatie.
7. Zaburzenia funkcjonowania psychicznego powstałe na podłożu uszkodzenia OUN, w następstwie urazów, infekcji, intoksykacji i innych.
8. Problemy afektu (w związku z art. 148 § 4 k.k.).
9. Problemy dzieciobójstwa (art. 149 k.k.).
10. Problemy związane z ubezwłasnowolnieniem (art. 13 k.k.).
11. Problemy związane z potrzebą zastosowania środków zabezpieczających, skutkujące umieszczeniem w zakładzie zamkniętym (art. 93 k.k.).

Nie jest to z pewnością pełny indeks zagadnień pretendujących do kompleksowego psychiatryczno-psychologicznego opracowania, jednakże już samo wyliczenie owych 11 obszarów wskazuje na to, że te dwie dziedziny wiedzy mają dość obszerny, ze względu na swoje kompetencje, obszar badawczo-diagnostyczny (i opiniodawczy). Szerzej na ten temat piszę w innym miejscu (zob. Stanik, 1985a).

Opinię biegłego wydaje znawca lub profesjonalny specjalista (w tym instytucje naukowe) powołany do tej roli przez organ procesowy w trybie art. 193 k.p.k. Korzystanie z takiego dowodu w myśl przepisów k.p.k. może być obligatoryjne lub fakultatywne.

Jak wykazuje Tadeusz Widła (1992, s. 18 i nast.), przez predykatywno-neceseryjne sformułowanie art. 176 § 1 k.p.k. (obecnie 193 § 1 k.p.k.) ustawa obliguje organy procesowe do zasięgania opinii biegłego zawsze wtedy, gdy zdarzy się koniunktywne zaistnienie dwóch warunków, tj. dana okoliczność zostanie uznana za mającą potencjalnie istotny wpływ na rozstrzygnięcie sprawy oraz dla jej stwierdzenia konieczne jest posiadanie wiadomości specjalnych. Organ procesowy nie ma więc prawa w inny sposób zaspokoić niedosytu poznawczego, jak tylko poprzez odwołanie się do tego źródła. Jest to więc czynność na etapie procesowo-dowodowym insubstytutywna. Spostrzeżenie to wymaga podkreślenia, gdyż w innych procedurach (np. art. 278 k.p.c., art. 78 k.p.a.) ustawodawca pozostawił tę kwestię do uznania decydom procesowym. W tym miejscu należałoby jeszcze dodać, że korzystanie z opinii biegłego (biegłych) zostało uregulowane także w przepisach zawartych w art. 200, 201 i 202 k.p.k., stanowiąc o różnych jej aspektach i wymaganiach poprawności procesowej.

W praktyce stosowania prawa (wśród sędziów, ale również wśród biegłych) zwraca uwagę fakt, że pojęcie opinii bywa rozumiane niejednoznacznie. Najczęściej przez opinię rozumie się cały dokument biegłego, jaki został przez niego sporządzony na podstawie postanowienia decydenta procesowego w trybie art. 193 k.p.k. W tym sensie termin „dowód z opinii biegłego” obejmuje wszystkie części tego dokumentu. Spotykamy także przypadki zamiennego rozumienia pojęć „opinia” i „ekspertyza”.

Zakres znaczeniowy tych pojęć jest jednak ustalony przez odpowiednie przepisy prawne. Jak twierdzi Tadeusz Tomaszewski (1998a), w polskiej doktrynie procesowej proponuje się dwa ujęcia relacji ekspertyza — opinia. W ujęciu szerszym ekspertyza oznacza zarówno przeprowadzone na zlecenie organu procesowego badanie, jak i wydaną na ich podstawie opinię. W ujęciu węższym ekspertyzą jest samo badanie i inne czynności, jakie podejmuje biegły w celu sformułowania opinii. (Z pewnością chodzi tu autorowi o część sprawozdawczą przeprowadzonych badań, a więc o merytoryczno-warsztatową zawartość diagnostyczno-analityczną stanowiącą podstawę sformułowania opinii). Wtedy opinia odnosi się do redakcyjnie oddzielnego, końcowego etapu pracy biegłego. Zawiera więc (a tak być powinno) fachową i trafną odpowiedź (o różnym stopniu kategoryczności) na zawarte w tezie dowodowej organu procesowego pytania. Bardziej szczegółowe omówienie tej problematyki znaleźć można w odpowiednich opracowaniach (np. Widła, 1992; Ciosek, 2001; Gierowski, Jaśkiewicz-Obydzińska, Najda, 2008).

Na koniec należałoby jeszcze zwrócić uwagę na — niestety — niezrządkie uchybienia warsztatowo-etyczne spotykane w psychologicznym opiniodawstwie sądowym (zob. Stanik, Kowalczyk, 1997).

Rola konsultanta (specjalisty). Drugą rolę, jaką może pełnić psycholog sądowy, to rola konsultanta, specjalisty. Wprawdzie obowiązujące przepisy postępowania sądowego nie mówią wprost o roli psychologa w tym zakresie, to można ją jednak wywieść z art. 205 k.p.k. § 1. W przepisie tym przewiduje się możliwość powołania specjalisty w różnych czynnościach procesowych (w tym sprawdzających i śledczych). Możliwość wystąpienia w roli konsultanta wydaje się szczególnie istotna w sytuacjach interpretacji śladów przestępstwa, które mogą być związane ze specyfiką psychiczną sprawcy (szerzej na ten temat zob. Gierowski, Jaśkiewicz-Obydzińska, Najda, 2008, s. 193).

Rola mediatora. Z osobna w obrębie problematyki psychologii sądowej należy wymienić zadania związane z mediacją, z której korzysta się w różnych sprawach sądowych, a więc: w sprawach karnych, w sprawach nieletnich i w sprawach rodzinnych.

Wprowadzenie mediacji jako składnika postępowania sądowego jest związane z ideą sprawiedliwości naprawczej (*restorative justice*) realizowanej środkami alternatywnymi — nierepresyjnymi. Idea ta zrodziła się w latach siedemdziesiątych XX wieku w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie i jako wielce obiecująca oraz wartościowa dla praktyki wymiaru sprawiedliwości została bardzo szybko przyjęta także w Europie (zob. Wright, 1999).

Zdaniem Deana E. Peacheya (1989, s. 300 i nast.), sprawiedliwość naprawcza (poza historyczną praktyką odwetu — „oko za oko, ząb za ząb”) zawiera trzy nieodwetowe elementy:

- restytucję (*restitution*) — obejmującą naprawienie przez sprawcę wyrządzonej szkody i wyrównanie ofierze poniesionych strat oraz zapewnienie odszkodowania;
- kompensację (*compensation*) — obejmującą wynagrodzenie materialne za wyrządzoną szkodę, która nie może być fizycznie zrestytuowana, jak również finansową rekompensatę „za ból i cierpienie”;
- przebaczenie (*forgiveness*) — które jest szczególnie ważne dla osób pozostających dalej ze sobą w relacjach interpersonalnych.

Z kolei Bernd-Dieter Meier (1999) twierdzi, że sprawiedliwość naprawcza powinna być włączona do systemu sprawiedliwości karnej zwłaszcza w odniesieniu do przestępstw o mniejszej szkodliwości społecznej. Jak zauważa autor, im mniej stosuje się środków formalno-represyjnych, tym większy może być zakres stosowania zadośćuczynienia.

Stopniowo więc w poszczególnych państwach zaczęto wprowadzać ustawowo mediację do procesu sądowego, nadając im miano mediacji sądowych. Należy też dodać, że w koncepcjach teoretycznych mediacji wypracowano pewne podstawowe zasady, które stanowią o istocie tej instytucji (odróżniając ją tym samym od istniejących już dawniej w niektórych państwach uregulowań prawnych, zawierających elementy negocjacji czy porozumień między sprawcą a pokrzywdzonym lub sprawcą a organem wymiaru sprawiedliwości) (zob. Czarnecka-Działuk, Wójcik, 2001, s. 25 i nast.). Do zasad tych należą:

- zasada dobrowolności mediacji;
- zasada równości stron;
- zasada neutralności i bezstronności mediatora;
- zasada poufności mediacji.

W Polsce ustanowiona 6 czerwca 1997 roku nowa kodyfikacja karna także wprowadziła instytucję mediacji do procesu sądowego.

Mediacja to pośredniczenie w sporze pomiędzy określonymi stronami w celu doprowadzenia do ugody między nimi, a osoba pełniąca funkcje pośrednika to mediator. Kluczowym w omawianym zakresie jest przepis art. 320 k.p.k., wprowadzający mediację jako sposób postępowania w sprawie karnej, która może uzupełnić tradycyjny, formalny tryb postępowania karnego i której pozytywny rezultat ma rodzić określone skutki prawne. Mediację sądową może zarządzić decydent procesowy w różnych sprawach karnych uregulowanych w art. 320, 339 § 4 i art. 489 § 2 k.p.k. oraz art. 53 § 3, 62 § 2 pkt 1 i art. 66 § 3 k.k. Jak wynika z komentarza do *Kodeksu postępowania karnego*, mediacja przewidziana w art. 320 k.p.k. to porozumiewanie się podejrzanego z pokrzywdzonym w toku

postępowania przygotowawczego, ale prowadzone przez podmiot trzeci w toku tego procesu, a nie poza postępowaniem karnym.

Na koniec należy podkreślić, iż mediatorem niekoniecznie musi być psycholog, ale zawsze ma to być osoba „godna zaufania” (art. 320 k.p.k.). Pełnienie funkcji mediatora, niezależnie od posiadanego wykształcenia, musi się jednak łączyć z posiadaniem odpowiedniego przygotowania i zdobyciem stosownych uprawnień (zob. Waluk, 1999; Rode, 2006; Sośniak, 2006; Gierowski, Jaśkiewicz-Obydzińska, Najda, 2008).

Jak to zazaczyłem wcześniej, prawnie uregulowana instytucja mediacji jest stosowana również w odniesieniu do spraw nieletnich (zob. np. Czarnecka-Działuk, Wójcik, 2001) oraz w sprawach rozwodowych (zob. Przybyła-Basista, 2006, zob. też artykuł Hanny Przybyły-Basisty zamieszczony w tym tomie).

Niektóre problemy metodologiczne i warsztatowe biegłego psychologa

Podczas przeprowadzania badań psychologicznych na potrzeby opiniodawstwa sądowego, zarówno w warunkach ambulatoryjnych, jak i na oddziale obserwacyjnym, psycholog może stosować różne procedury warsztatowe i wykorzystywać różne metody diagnostyczne (gwarantujące odpowiednio wiarygodny poziom uzyskanych wyników), pod warunkiem należytego przestrzegania zasad metodologicznych oraz profesjonalnej organizacji i przebiegu tych badań. Na ogół procedury tych badań z osobna sprowadzają się do następujących typów:

1. Badania o charakterze klinicznym (zob. Lewicki, Paryzek, Waligóra, 1969; Haward, 1981; Stanik, 1981; Sęk, 2001).

2. Badania o charakterze diagnozy aktuarialnej (zob. Paluchowski, 2001).

3. Badania eksperymentalne (zob. Haward, 1981; Stanik, Roszkowska, red., 2009b).

4. Badania z zastosowaniem eksperymentów klinicznych (Lewicki, Paryzek, Waligóra, 1969; Pawłowska, 1980).

5. Badania rekonstrukcyjne o charakterze *ex post factum* (np. przy rekonstruowaniu stanu psychicznego osób nieżyjących) — zob. Stanik, 2009, [w druku]).

W ramach tych procedur wykorzystuje się różne metody i techniki diagnostyczne, gromadząc za ich pomocą potrzebne dane odpowiadające celowi zleconej ekspertyzy psychologicznej. Bliższe omówienie tej problematyki wykracza jednak poza ramy niniejszego opracowania (zob. np. Stanik, 1986d).

Celem badań eksperjalnych jest wydanie opinii w postaci konkluzji w przedmiocie zleconym przez decydenta procesowego. I tu od razu należy podkreślić, iż konkluzja ta nie może być jedynie sprawozdawczym podsumowaniem przeprowadzonych badań, jak się to czasem spotyka w niektórych opiniach sądowych (zob. np. Stanik, Kowalczyk, 1997). Konkluzja bowiem ma być odpowiedzią na pytania postawione przez organ procesowy, gdyż to treść pytania (ogólnego, a czasami także pytań szczegółowych) wyznacza zakres odpowiedzi, z ewentualną modyfikacją (najczęściej poszerzeniem) badanych spraw. Modyfikacja ta musi się jednak mieścić w granicach sensu zleconego zadania.

Kolejną bardzo istotną sprawą metodologiczną jest kwestia kategoryczności rozstrzygnięć w opiniodawstwie psychologicznym. Jak stwierdza Tadeusz Widła (1992, s. 67), „redagując konkluzję, ekspert powinien wskazać, o ile zamieszczone przez niego zdanie należy uważać za prawdziwe — że jest tak, jak ono głosi. Należy to wskazać przez użycie odpowiedniego leksykalnego wykładnika prawdziwości jego sądu oraz osobisty stosunek do głoszonego zdania”.

Problematyka kategoryczności rozstrzygnięć eksperjalnych należy do podstawowych przesłanek oceny prawnej dowodu z opinii i jest na gruncie nauki prawa szeroko dyskutowana. Bardziej dogłębna analiza opinii biegłego wykracza jednak poza zakres niniejszego opracowania. Tutaj skoncentruję się jedynie na koniecznych jej aspektach, mieszczących się w wytyczonych ramach artykułu. Od razu też stwierdzę, że zarówno w samej doktrynie, jak i w nauce prawa i judykaturze istnieje zgodność co do tego, że odpowiednio do stopnia przekonania biegłego jego wnioski mogą być formułowane: (a) jednoznacznie, tzn. w postaci opinii kategorycznych, (b) z określeniem stopnia prawdopodobieństwa — tzw. opinie niekategoryczne; lub wreszcie (c) w sposób nierozstrzygający. Jednakże już w kwestiach stosowania skali słownej, tj. wykładników leksykalnych wyrażenia prawdopodobieństwa i akcentowanego osobistego stosunku do danego twierdzenia, istnieją, jak zauważa T. Widła (1992, s. 67), różnice zdań.

Lektura odpowiednich opracowań z tego zakresu doprowadziła mnie do konstatacji, iż scjentyistyczne pojęcie prawdy w odniesieniu do ustaleń i wniosków biegłego w praktyce procesowej zastępowane jest pojęciem „pewności” rozumianej jako niezachwiane przekonanie o istnieniu czegoś lub o tym, że rzecz się ma w określony sposób (zob. *Słownik współczesnego języka polskiego*, 2007).

W badaniach psychologicznych tak rygorystyczne wymaganie co do stopnia pewności wygłaszanych w opinii twierdzeń może być spełnione tylko w odniesieniu do częściowego zakresu faktów i przejawów rzeczywistości psychologicznej. Dotyczy to głównie procesów poznawczych i nie-

których stanów emocjonalnych (włączając w to materiały spontanicznych wytworów probanta — zob. np. Stanik, 1986d). W miejsce tak rygorystycznego wymogu wynikającego z pryncypiów logiki dwuwartościowej Kazimierz Jaegermann (1984) proponuje, aby do opiniodawstwa sądowego zastosować tzw. strategię umiaru, która pozwala w pracy biegłego potraktować pojęcie pewności jako kategorię użytkową, a nie jako punkt graniczny na skali prawdopodobieństwa. Autor pisze: „[...] pewność jako kategoria użyteczna jest odcinkiem, a nie punktem” (Jaegermann, 1998, s. 154). Takie rozumienie pewności prowadzi konsekwentnie do wyznaczenia dolnej granicy tego odcinka, czyli miejsca styku ze sferą braku poczucia pewności (ibidem).

Przyjęcie takiego stanowiska godzi w metodologiczny status naukowych ustaleń psychologii jako nauki empirycznej, operującej ze swej istoty twierdzeniami probabilistycznymi — z wymaganiami warsztatowymi i etyczno-zawodowymi psychologa jako biegłego, który tym samym może dokonywać ustaleń diagnostycznych w terminach różnych stopni pewności, nie aspirując, poza uzasadnionymi przypadkami (np. stwierdzenie upośledzenia umysłowego przy $IQ = 58$), do kategoriycznych rozstrzygnięć eksperckich. Jak podkreśla Jaegermann (1984, s. 155), rygorystyczne aspiracje biegłego i wynikające z nich obawy przed liberalizacją pojęcia pewności są nieuzasadnione również z formalnego punktu widzenia. Przecież odpowiednikiem strategii umiaru, zauważa autor, jest w tym względzie teza Sądu Najwyższego mówiąca, że w opinii biegłego dysponującego wiedzą empiryczną należy „prawdopodobieństwo graniczące z pewnością potraktować jako pewność” (ibidem). Myślę, że w świetle przytoczonych tu argumentów można postawić przekonujący wniosek, iż zastosowanie umiaru jako strategii realizacyjnej przynosi pożyteczne wskazówki warsztatowe w odniesieniu do pracy biegłego psychologa, jak również pozostaje w zgodzie z pryncypiami etycznymi jego dokonań.

Język opinii psychologicznej

Psycholog powołany w charakterze biegłego otrzymuje stosowne zadanie do rozstrzygnięcia eksperckiego. Zadanie to, jak stanowi art. 194 pkt 2 k.p.k., ma zawierać przedmiot i zakres ekspertyzy ze sformulowaniem — w miarę potrzeby — pytań szczegółowych. Najczęściej, ze zrozumiałych względów, sformułowania takich zadań są dokonywane w języku zawierającym konstrukty prawne, ponieważ — co oczywiste — organowi procesowemu chodzi o uzyskanie podstaw do rozstrzygnięcia odpowiednich okoliczności w danej sprawie, ujętych przez przepis ustawy w języku prawniczym. Na boku pozostawiam wyniki analizy różnorodności występują-

cych w praktyce sformułowań zawartych w postanowieniach. Jest to sprawa odrębna, związana raczej z doskonaleniem profesjonalnym prawników.

Tutaj należałoby stwierdzić, iż decydent procesowy — prawnik — powinien dbać o trafne sformułowanie swoich oczekiwań na użytek procesu sądowego, tym lepiej, modelowo rzecz biorąc, jeśli będzie jasno wyrażał swoje pytania w języku prawniczym, nie wchodząc w różnorodność terminologiczną tak wielu przecież nauk szczegółowych. Od razu należy też dodać, iż rozumienie pojęć decydenta procesowego wchodzi w część zakresu kwalifikacji odpowiednio przygotowanego do tej roli specjalisty występującego w charakterze biegłego. Zalecaną formą edukacyjną są tu studia podyplomowe lub/i elementy programu obejmującego zdobywanie specjalizacji pierwszego i drugiego stopnia z psychologii. Zagadnienie to, jako znaczący aspekt kompetencji biegłego, dyskutuje w szerszym kontekście Tadeusz Widła (1992, s. 13 i in.), rozważając nawet sens powoływania koordynatora z doświadczeniem opiniodawczym w wielodyscyplinarnych opiniach. Ja także, w innym miejscu, podejmowałem ten problem w związku z omawianiem wykonywania ekspertyz kompleksowych (zob. Stanik, 1985a).

Godząc się więc ze stanowiskiem, według którego biegły psycholog będzie otrzymywał zlecenia na wykonanie ekspertyzy, zawierające prawne konstrukty pojęciowe, należy oczekiwać (jak również formułować postulat pod adresem kształcenia specjalistycznego psychologów), że będzie on umiał przełożyć te konstrukty na język psychologicznych pojęć empirycznych. Z kolei dzięki zastosowaniu odpowiednich procedur badawczych i analityczno-weryfikacyjnych względem wysuniętych przez siebie hipotez będzie mógł fachowo sformułować potrzebne wnioski — stanowiące opinię *sensu stricto* — adekwatne do otrzymanego zadania. Kategoryczność sformułowanej odpowiedzi powinna zaś odzwierciedlać taki stopień pewności, na jaki pozwalają metodologiczne pryncypia zastosowanej przez biegłego psychologa procedury warsztatowej. Sprawa ta wiąże się również z akcentowaną koniecznością posiadania profesjonalnych kwalifikacji psychologów (z czym bywa czasami nie najlepiej — zob. np. Stanik, 1995, s. 30).

Oprócz określenia stopnia kategoryczności rozstrzygnięć zawartych w opinii należy także udzielić odpowiedzi na kolejne pytanie: w jakim języku owa odpowiedź biegłego winna być zredagowana? Kwestię tę, według mnie, trafnie ujmuje Tadeusz Widła twierdząc, że odpowiedź powinna być sformułowana w ten sposób, aby pytający jednoznacznie ją rozumiał (wraz z waloryzacją stopnia pewności opinii). Zatem, jak pisze autor, „jeżeli za punkt wyjścia przyjąć dychotomię: język (subjęzyk) biegłego — język adresata (decydenta procesowego), należy się opowiedzieć za językiem decydenta. Oczywiście w ograniczonym zakresie, bo biegły

nie powinien antycypować stanowiska organu procesowego, używając języka decyzji procesowych. W tym sensie nie może to być język prawniczy *sensu stricto*, lecz język naturalny” (Widła, 1992, s. 66).

Oprócz wskazanych postulatów pod adresem języka opinii na uwagę zasługuje także, zwłaszcza w opiniodawstwie psychologicznym, wymaganie dotyczące komunikatywności tego języka. Wymaganiu temu można nadać formułę dyrektywy stanowiącej, że język opinii sądowej od strony redakcyjnej powinien być zwięzły, komunikatywny i „nieemocjonalny”. Zatem opinia biegłego psychologa: (1) musi być zrozumiała dla organu procesowego; (2) powinna jasno i możliwie precyzyjne odpowiadać na zadane pytania (tezy dowodowe) oraz (3) powinna zawierać tak dobrane sformułowania, aby zapobiec niewłaściwym interpretacjom lub nawet nadużyciom w postaci plotek stygmatyzujących osobę badaną w środowisku lokalnym. Szerzej na ten temat pisałem w innym miejscu (zob. Stanik, 1995), wskazując na konkretne przykłady takich uchybień etyczno-zawodowych występujących w praktyce psychologicznego opiniodawstwa sądowego.

Etyczno-zawodowe problemy biegłego sądowego psychologa

W literaturze naukowej od czasów Immanuela Kanta pojęcie etyki jest używane w dwóch różnych znaczeniach. Wyróżnia się mianowicie etykę normatywną i etykę opisową (zob. Jedynak, 1983). **Etyka normatywna** zajmuje się tym, jakie zachowanie być powinno. Tak rozumiana etyka to — innymi słowy — teoria powinności moralnych i ich przestrzegania. **Etyka opisowa** zaś nie zajmuje się normami jako takimi, tzn.: ich uzasadnianiem (w kontekście naczelných wartości), ich słusznością i trafnością sformułowań oraz selekcjonowaniem i rekomendacją zbioru tych norm, lecz normami i ocenami faktycznie w danym środowisku czy w danej społeczności występującymi, bez względu na to, czy oceny te i normy są rzeczywiście przestrzegane. Etyka normatywna jest uprawiana racjonalistycznie (na gruncie doktrynalnym), etyka opisowa zaś jest nauką empiryczną. Etyka jest dyscypliną filozoficzną, ale charakteryzuje się także dość ścisłymi związkami z religią.

Nie wdając się w bardziej szczegółowe rozważania z tej dziedziny, można stwierdzić na podstawie literatury przedmiotu, że mimo występujących różnic, owe systemy etyczne są zgodne w zasadniczym stanowisku: głoszą, że człowiek jest wartością i wartość tę należy szanować, a szacunek do człowieka jest moralnym kryterium oceny zachowania. Toteż praca zawodowa psychologa, tzn. sposób jej wykonywania oraz jej rezultaty, plasuje się w samym centrum uwarunkowań i ocen etycznych.

Stwierdzenie to nabiera szczególnego znaczenia w odniesieniu do pracy psychologa jako biegłego, który w tej roli podlega zarówno powinnościom ogólnoetycznym oraz deontologicznym swojego zawodu, jak i nakazom wynikającym z przepisów prawa.

Może się więc zdarzyć, że na skrzyżowaniu tych różnych powinności wystąpi rozbieżność bądź nawet sprzeczność. Ryzyko zaistnienia tego rodzaju dysonansu nie jest zresztą charakterystyczne jedynie dla roli biegłego. Może się pojawić także u przedstawicieli innych zawodów zajmujących się stosowaniem prawa, np. u sędziego, który — jak zauważa Wojciech Poznaniak (1991, s. 509) — zobowiązany przez przepisy ustawy i etykę zawodową, może stanąć wobec sytuacji, w której musi zastosować określoną kwalifikację czynu (jako przestępstwa) pozostającą w sprzeczności z nakazami etyki ogólnej. Z tego rodzaju problemami, jak zauważa autor, spotykają się często prawnicy w systemach totalitarnych, w których prawodawstwo państwowe „niewiele ma wspólnego” z autentycznym poczuciem sprawiedliwości.

Zahaczamy więc tu o sferę etyki prawa, o problematykę dobrego, moralnie słusznego prawa, wraz ze wszystkimi konsekwencjami plasującymi się na styku prawa i moralności, z którymi psycholog może się spotkać, gdy jako biegły pomaga realizować prawo. Zagadnieniami tymi od bardzo dawna zajmuje się teoria prawa i kwestie te są tutaj szczegółowo rozważane (zob. np. Ziemiński, 1980; Fuller, 1978).

Pozostawiając na boku tę jakże fascynującą poznawczo, ale i bardzo złożoną problematykę, przywołam jedynie tytułem ilustracji bardzo znaczący pogląd, jaki reprezentował w tej sprawie wybitny polski prawnik prof. Jan Olbrycht. Twierdził mianowicie, iż „stanie na stanowisku biegłego, którego prawem, obowiązkiem i honorem jest szukać przede wszystkim prawdy i służyć prawdzie, jest możliwe tylko przy normalnym, uczciwym ustawodawstwie i sądownictwie. Terrorystyczne prawo [...] uniemożliwia wykonywanie roli biegłego” (cyt. za: Widacki, 1987, s. 136).

Pojawia się zatem pytanie: gdzie leży granica lojalności biegłego wobec władzy, której służy i z którą współdziała? Na to pytanie, zdaniem Jana Widackiego (1987, s. 136), nie można dać jednoznacznej, zadowalającej odpowiedzi. Granica ta jest natury moralnej i — poza przypadkami skrajnymi — jest uchwytna jedynie sumieniem, ale owa granica istnieje i o tym należy pamiętać.

Zwrócenie uwagi na problemy, jakie mogą występować w dziedzinie moralności prawa, nie oznacza bynajmniej siania wątpliwości co do potrzeby i sensu jego przestrzegania. Chodziło mi jedynie o zasygnalizowanie złożoności odpowiedzialności etycznej osób związanych z praktyką stosowania prawa. Złożoności, która winna pobudzać do refleksji i mąd-

rego namysłu w wypełnianiu swych zadań. Godząc się więc na pełnienie funkcji biegłego, psycholog powinien żywić przekonanie, iż rzetelnym wypełnieniem swych obowiązków przyczynia się do urzeczywistnienia jednej z naczelnych zasad moralnych, jaką jest zasada sprawiedliwości. W związku z tym cechując się postawą lojalności, powinien jednocześnie zachować niezachwianą bezstronność (obiektywizm) w swej pracy dzięki stosowaniu dobrze zweryfikowanej wiedzy naukowej i detekcji własnego sumienia.

W polskim prawie procesowym psycholog może pełnić dwie zasadnicze funkcje: konsultanta oraz opiniodawcy. Realizując funkcję **konsultanta**, biegły nie przeprowadza odrębnych badań ani nie wydaje opinii, a jedynie udziela wskazówek (konsultacji) dotyczących sposobu realizacji określonych zadań i wykorzystania ich w czynnościach przeprowadzanych przez organ procesowy, takich jak: oględziny, eksperyment kryminalistyczny, wizja lokalna, przeszukanie, konfrontacja czy przesłuchanie. Funkcję **opiniodawczą** realizuje biegły podczas wykonywania ekspertyzy, którą stanowi zespół czynności badawczych zmierzających do rozwiązania (wyjaśnienia) problemu mającego istotne znaczenie procesowe przy wykorzystaniu wiadomości specjalnych.

Specyfika roli zawodowej psychologa jako biegłego. W myśl uregulowań polskiego prawa, biegłym może być każda osoba, która ukończyła 25 lat i dysponuje odpowiednimi wiadomościami specjalnymi. Przepisy przewidują obok tzw. biegłych *ad hoc* — instytucję stałego biegłego sądowego, którym jest specjalista wpisany na listę biegłych sądowych prowadzoną przez sądy okręgowe (szczegółowe uregulowania — zob. Stanik, 1995; Gierowski, Jaśkiewicz-Obydzińska, Najda, 2008).

Problematyka kontroli etycznej badań psychologicznych prowadzonych dla celów zarówno naukowych, jak i praktycznych stanowi od lat przedmiot dyskusji i opracowań naukowych (zob. np. Brzeziński et al., 2008). Przedstawione w tych opracowaniach ustalenia i wnioski mają, rzecz jasna, zastosowanie wobec psychologów w ogóle, jednakże pełnienie przez psychologa funkcji biegłego (podobnie jak pełnienie jej przez lekarza) stawia go w sytuacji dodatkowych, innych jeszcze problemów etycznych stanowiących o specyfice jego roli zawodowej.

Po pierwsze, osoba badana (dla biegłego — probant) w określonych kodeksowo sprawach ma obowiązek prawny poddać się badaniom. Znika więc problem granic i motywacyjnych meandrów dobrowolności badania. Po drugie, w sprawach karnych psycholog jako biegły ma obowiązek opisanie i wyjaśnienia wielu obciążających moralnie zachowań probanta *in tempore criminis*, a także uwzględnienia w niezbędnym zakresie pewnych niekorzystnych dla probanta faktów z jego życiorysu; w procesie cywil-

nym (np. w sprawach o ograniczenie czy pozbawienie władzy rodzicielskiej) biegły ma obowiązek przedstawić fakty o skrajnie nieraz szkodliwych wychowawczo zachowaniach rodzica. Wprowadza to swoiste ograniczenie obowiązku chronienia niekorzystnych informacji o badanym. Po trzecie, psycholog powołany przez Sąd w charakterze biegłego składa przed nim przyrzeczenie, które jest czymś więcej niż tylko formalnym nakazem wynikającym z przepisów prawa, ale staje się dyrektywą równorzędną z innymi regułami etycznymi. Po czwarte wreszcie, psycholog jako biegły może być zwolniony przez Sąd z tajemnicy zawodowej i — podobnie jak biegły lekarz — ma obowiązek ujawnienia pewnych istotnych dla sprawy faktów (zob. art. 14.1. *Ustawy o zawodzie lekarza* — Dz.U. 1950, nr 50, poz. 458 i nr 53, poz. 489; — Brzeziński, 1980, s. 35 i in.).

Wymieniłem tu tylko niektóre, choć — jak sadzę — ważniejsze cechy odróżniające charakter pracy psychologa jako biegłego od pracy badawczej czy różnych form pracy klinicznej (szerzej na ten temat zob. Stanik, 1991; Gierowski, Jaśkiewicz-Obydzińska, Najda, 2008; Brzeziński et al., 2008).

Źródła zasad etycznych wypełniania funkcji biegłego sądowego psychologa:

1. Normy etyczne postępowania człowieka w ogóle.
2. Kodeks etyczno-zawodowy psychologa.
3. Doświadczenie zawodowe („sumienie zawodowe”).
4. Nakazy i zakazy prawa.

Przedmiot kontroli etycznej wypełniania funkcji biegłego sądowego psychologa:

1. Pole wiadomości specjalnych:
 - a) wiedza fachowa biegłego;
 - b) warsztat diagnostyczny biegłego;
 - c) umiejętności psychologiczne, pozadiagnostyczne;
 - d) kategoryczność rozstrzygnięć ekspertalnych związana z dymensją: „prawdopodobieństwo — pewność”.
2. Realizacja zadań diagnostycznych biegłego wynikająca z uwarunkowań psychologicznej samowiedzy (orientacji w sobie).
3. Motywacja podejmowania się pełnienia funkcji biegłego.
4. Rezultaty rozstrzygnięć ekspertalnych a preferencje aksjologiczne biegłego.
5. Stosunek do instytucji — organu zlecającego wykonanie opinii.

Dylematy etyczne w pracy biegłego psychologa. Z przedstawionej wcześniej charakterystyki odmienności roli psychologa jako biegłego w porównaniu z innymi jego rolami (np. klinicysty, badacza) wynika, iż

wypełniając zadania biegłego, psycholog nierzadko stawiany jest w sytuacjach konfliktu zawodowo-etycznego, tj. dylematu¹³, a więc problemu decyzyjnego, którego rozwiązanie stwarza czasem duże trudności.

Powszechnie zdarza się, że biegły psycholog, prowadząc badania, uzyskuje informacje dotyczące sfery intymnej probanta, a szerzej: informacje, których ujawnienie naraziłoby probanta na szkody moralne. Zarówno bowiem w sprawach karnych, jak i w sprawach cywilnych (w sprawach rozwodowych, opiekuńczych, o ubezwłasnowolnienie itd.) w toku wywiadu psychologicznego biegły psycholog dowiaduje się o przejawach drastycznych zachowań probanta wobec innych osób (domowników, sąsiadów itp.), o faktach z jego życia seksualnego, czasem o przebytych „wstydlivych” chorobach itp. W związku z tym pojawiają się u niego wątpliwości odnoszące się do tego, które z tych informacji powinien, a których nie powinien wykorzystać w sporządzanej przez siebie opinii. Wątpliwości te mają charakter dylematów moralnych. W praktyce biegły psycholog musi jednak takie dylematy rozstrzygać, pamiętając o swojej w tym względzie odpowiedzialności etycznej. Czy jednak wobec wszystkich tego typu dylematów biegły zdany jest wyłącznie na siebie?

Po pierwsze, można mu zalecić, by w takich sytuacjach zwrócił się o poradę do bardziej doświadczonych kolegów. Nie zawsze to jednak bywa możliwe, np. w przypadkach, gdy w otoczeniu zawodowym psycholog takich kolegów nie posiada. Ale nawet wtedy, gdy uzyska stosowną poradę, jego wątpliwości decyzyjne mogą trwać dalej. Czy zatem pozostając ze swymi wątpliwościami, nie ma innych przesłanek pomocnych w rozwiązywaniu takich dylematów? I czy zawsze są to dylematy wyłącznie etyczne w przyjętym tu ich pojmowaniu?

Problem ten można sprowadzić do rozważania problematyki ze styku sfery faktycznych dylematów (zob. przypis 13) i sfery pseudodylematów. Granicę pomiędzy dylematami a pseudodylematami dla biegłego wyznaczają dwa niezbędne koniunktywne kryteria, a mianowicie: (a) to, czy konkretna informacja niesie dla probanta szkodę moralną (godzi w jego dobro), oraz (b) to, czy konkretna informacja ma istotne znaczenie dla rozstrzygnięć procesowych. Jakie więc z przyjęcia takiego stanowiska wynikają implikacje praktyczne? Rozpatrując przytoczone sytuacje, w których biegły uzyskuje od probanta różne informacje, można skonstruować (na podstawie wskazanych kryteriów) schemat decyzyjny, pomocny przy rozstrzyganiu przez biegłego wątpliwości etycznych pojawiających się w toku sporządzania przez niego opinii sądowych.

¹³ Termin „dylemat” nie jest tu używany w znaczeniu, jakie nadaje mu logika formalna, lecz określa sytuację charakteryzującą się brakiem reguł rozstrzygania.

Wariant 1

Przesłanka A: Zamieszczenie danej informacji w opinii naraża probanta na szkody moralne.

Przesłanka B: Dana informacja nie jest związana z tezą dowodową sformułowaną przez organ procesowy w przedmiocie i zakresie opinii.

Wniosek: Bieglemu nie wolno takiej informacji zamieszczać, w myśl reguły, że to, co nie jest konieczne, nie powinno się znaleźć w opinii.

Przesłanka B rozstrzyga wątpliwości biegłego sprowadzając je do dylematu pozornego — pseudodylematu.

Wariant 2

Przesłanka A: Zamieszczenie danej informacji naraża probanta na szkody moralne.

Przesłanka B: Dana informacja jest związana z tezą dowodową objętą przedmiotem i zakresem opinii.

Wniosek: Biegły powinien w potrzebnym zakresie zamieścić i wykorzystać interpretacyjnie daną informację w opinii.

Zaproponowany schemat decyzyjny może pomóc biegłemu psychologowi w racjonalnym przewyciężeniu omawianych kłopotów. Nie wyreńczy go jednak we wszystkich, subtelnych etycznie kłopotach. O rozstrzygnięciu takich (chyba raczej rzadkich) „imponderabiliów” psycholog musi ostatecznie decydować sam. W zasadzie jednak (mając na względzie profesjonalne doświadczenie, „sumienie zawodowe” i zaproponowane dwa „syllogizmy”) można się ustrzec popełniania uchybień etyczno-zawodowych w psychologicznym opiniodawstwie sądowym (zob. też. Cibor, Marten, Stanik, 1990; Stanik, Kowalczyk, 1997).

Sposób stosowania norm i zasad etycznych biegłego psychologa. Sposoby oraz ich bardziej rozbudowane formy, czyli strategie realizacyjne, stanowią swoisty pomost między etyką normatywną a etyką opisową (nauką o moralności). Jak twierdzi Kazimierz Jaegermann, „etyka normatywna z jej typowymi, sztywnymi, jednoznacznymi zakazami i nakazami skłania do przyjmowania postaw ortodoksyjnych, maksymalistycznych, odpowiadających perfekcjonistycznemu nurtowi myśli moralnej. Natomiast opisy faktycznego pokonywania realnych konfliktów i wychodzenia z trudnych sytuacji życiowych zdają się usprawiedliwiać mniej rygorystyczne sposoby realizacji norm moralnych” (Jaegermann, 1984, s. 145). Pewna liberalizacja, narzucana zwłaszcza przez złożoność określonych sytuacji zadaniowych człowieka, dotyczyć może jednakże tylko sposobów realizacyjnych, nie zaś samych norm.

Zdaniem cytowanego autora, owe dwie tendencje: perfekcjonistyczna i liberalna, dają swoistą wypadkową, którą nazywa strategią umiaru. A jednak wybór umiaru jako strategii realizacyjnej wbrew pozorom nie jest wyborem strategii najwygodniejszej. Raczej przeciwnie, reprezentant umiaru bywa przeważnie obiektem ataku zarówno ortodoksów, jak i pragmatyków. Okoliczność ta jednak ma swoje twórcze implikacje. Tylko w trudnych warunkach bowiem, a więc wówczas, gdy człowiek staje przed koniecznością wyborów, może on sprawdzić, czy jedynie głosi jakieś normy, czy chce je realizować, oraz czy zdolny jest je realizować (zob. paradygmat „człowiek w sytuacji”), a zatem czy ów człowiek ma jakąś koncepcję, względnie strategię realizacyjną. Ponadto samo rozwiązywanie i badanie efektów rozwiązywania sytuacji konfliktowych pozwala z grubsza ocenić wady i zalety zarówno strategii maksymalistycznych, liberalistycznych, jak i strategii umiaru.

Przeanalizujmy więc ważniejsze konsekwencje przyjęcia umiaru jako dyrektywy realizacyjnej w pracy biegłego psychologa. Traktując ściśle logicznie zakres obowiązywania tej dyrektywy, już w punkcie wyjścia zauważamy, że ma ona także zastosowanie dla samej siebie. Zawiera bowiem przesłankę samoograniczenia, z tej zaś wynika, że mogą być takie — „inne” — sytuacje, w rozwiązywaniu których należy stosować się do dyrektywy ortodoksyjnej albo pragmatycznej. Odejście od umiaru powinno być zawsze racjonalnie umotywowane.

Odrzucając postawę liberalistyczną jako nieodpowiednią w wykonywaniu zadań biegłego, zwróćmy uwagę na kolejną zaletę strategii umiaru. Strategia ta dopuszcza pewien zakres swobody w pracy biegłego, umożliwiając racjonalne działanie, a tym samym zwiększające jego możliwości akomodacyjne względem zróżnicowanych sytuacji zadaniowych. Uruchamia praktyczne detektory rozpoznawania „etycznych imponderabiliów”. Umiar jest płodny, ortodoksja zaś, choćby dotyczyła najwznioślejszych powinności, ma w świecie realnych działań człowieka, jeśli już, to bardzo wąski margines słuszności (zob. też Huizinga, 1967; Frazer, 1971).

Rozważmy teraz w świetle rekomendowanej tu dyrektywy umiaru problem decyzji podejmowania się pełnienia funkcji biegłego w związku z oceną posiadanej wiedzy fachowej. Norma powiada, że aby wydać opinię, trzeba dysponować aktualną wiedzą na takim poziomie, by móc wyjaśnić (obiektywnie, naukowo) badane zjawisko. Kto takiej wiedzy nie posiada, to — zgodnie z zakazem moralnym — nie powinien wydawać opinii. Przyjęcie postawy rygorystycznej wobec takiego wymogu przeważnie będzie generować wątpliwości co do zadowalającego poziomu posiadanej wiedzy, skłaniając raczej do unikania niż podejmowania się roli biegłego. Występujący dysonans poznawczy pomiędzy rygorystycznym, a więc sztywnym, standardem moralnym a subiektywnie niezbyt jasną

oceną swojej wiedzy w stosunku do wysokiego przecież wymogu zawęży bowiem pole możliwości decyzji lub też uruchamia określone mechanizmy obronne, które wprowadzą łagodzą dyskomfort psychiczny, ale nie rozwiązują praktycznych problemów.

A co wynika z przyjęcia postawy umiaru w tym względzie? Sądzę, iż w pierwszej kolejności wynika oczywista, realistyczna konstatacja, że biegły to też człowiek i pełnej wiedzy nie posiada. Rezultatem takiej konstatacji będzie namysł nad poziomem wystarczającego (profesjonalnie rzecz biorąc) zakresu swojej wiedzy i odniesienia jej do zleconego problemu badawczego (zob. rozważania na s. 38 i in.). W toku takiej analizy wyłaniają się „fragmenty” niewiedzy, jako coś zwykłego, naturalnego dla człowieka, których uświadomienie stwarza możliwości ich redukcji poprzez aktualizację swoich kwalifikacji w procesie samokształcenia. Biegły musi bowiem zawsze kontrolować stan swojej wiedzy i — jak mało gdzie — publicznie: w procesie kontradyktoryjnym (w konfrontacji czasem z innymi specjalistami), udowodnić poprawność naukową swoich ustaleń i wniosków ekspertalnych.

Rezultat takiej autokontroli przyczynia się również do pożądanego spełnienia innej jeszcze ważnej implikacji wynikającej ze strategii umiaru, dotyczącej kategoryczności rozstrzygnięć ekspertalnych. Problematyka ta na gruncie prawa jest szeroko dyskutowana w odniesieniu zarówno do pojęcia „prawdy sądowej” (zob. np. Wróblewski, 1975; Ziemiński, 1972), jak i do pojęcia „prawdy biegłego” (zob. Widacki, 1987; Pobocha, 1987) i wymagałaby osobnego, obszernego omówienia. Tutaj skoncentruję się jedynie na koniecznych jej aspektach wytyczonych tematem tego fragmentu. Na początku należy zaznaczyć, że pojęcie prawdy w odniesieniu do ustaleń i wniosków biegłego w praktyce procesowej jest zastępowane pojęciem „pewności” rozumianej jako „niezachwiane przekonanie” o istnieniu czegoś lub o tym, że rzecz się ma w określony sposób. Nie wiem, czy w obrębie regulacji charakterystycznej dla rygoryzmu moralnego sprostanie owemu kryterium pewności w ogóle jest możliwe. Strategia umiaru natychmiast zakłada w pracy biegłego potraktowanie pojęcia pewności jako kategorii użytecznej, a nie jako punktu granicznego na skali prawdopodobieństwa (zob. Jaegermann, 1984; Haward, 1981; Tomaszewski, 1981).

Tak więc z przedstawionych tu rozważań w sposób przekonujący wpływa wniosek, iż stosowanie umiaru jako strategii realizacyjnej przynosi pożyteczne efekty merytoryczne i etyczne w pracy biegłego psychologa.

Szczegółowe zasady etyczno-zawodowe pracy biegłego sądowego psychologa. Po przeanalizowaniu ogólnych problemów związanych z kontrolą etyczną pełnienia funkcji biegłego psychologa nale-

żałoby teraz rozpatrzyć bardziej detalicznie różnorakie aspekty jego pracy i wynikające stąd powinności. Powinności te ująłem w formie pewnych zasad szczegółowych, które, jak sądzę, mogą być pomocne w należyтым, nacechowanym wrażliwością etyczną wypełnianiu roli biegłego psychologa.

1. Zasada poszanowania godności ludzkiej i ochraniańa dobra probanta.

Poszanowanie godności ludzkiej jest naczelnym imperatywem we wszystkich poczynaniach zarówno instytucji, jak i pojedynczych osób wobec innych ludzi. Wynika on z powszechnie akceptowanego stanowiska etycznego głoszącego, że człowiek — osoba ludzka — jest wartością najwyższą, a stosunek do drugiego człowieka jest moralnym kryterium oceny zachowania. Jak stwierdza Tadeusz Styczeń, „człowiek odnajduje się i spełnia jako osoba dopiero wówczas, gdy odkrywa drugiego i afirmuje go, a przy tym odkrywa zbieżność odpowiedzialności za drugiego z odpowiedzialnością za siebie” (Styczeń, 1983, s. 15).

Pełne przestrzeganie tej zasady jest — poza wszelką wątpliwością — szczególnie istotne w pracy biegłego psychologa sądowego. I tak jak w innych dziedzinach działalności psychologa (diagnosty poradnianego, doradcy, terapeuty) nieuchybianiu tej zasadzie sprzyja niejako druga strona (pacjent, klient), której on przede wszystkim niesie pomoc, tak w przypadku wypełniania zadań biegłego psycholog nie spotyka się z taką, jak by rzec można, zachętą, a przeciwnie, występuje w sytuacji trudnej — staje przed swoistym wyzwaniem etyczno-zawodowym. Najczęściej w sprawach karnych styka się z osobami (probantami) podejrzanymi lub oskarżonymi o czyny wywołujące naturalny odruch potępienia, odrazy lub wzdargy. Probantami bowiem są zabójcy, dzieciobójczynie, osoby oskarżone o gwałt, kazirodztwo, czyny lubieżne na nieletnich, znęcanie się nad własnymi dziećmi i inne zachowania patologiczne, a więc przestępcy spotykający się z najwyższą dezaprobatą społeczną i moralną. Dodatkowo dopełniając ten opis, podkreślić należy, że osoby te w kontakcie z psychologiem wcale nie ułatwiają mu pracy, by rzetelnie mógł on wypełniać swoje zadanie. Ich interes jest nierzadko sprzeczny z celem pracy biegłego. Uciekają się więc do symulacji, zatajeń, wprowadzania w błąd (jak w przypadku rekonstrukcji przeżyć podczas dokonywania zabójstwa — art. 148 § 1 i § 2 k.k.) i innych wybiegów taktycznych, by postawić się w jak najkorzystniejszym dla siebie świetle. Także sprawy rozwodowe, w których uwikłane są małoletnie dzieci, wypełnione są nieraz dramatycznymi zaszłościami (awantury, alkoholizm, kradzieże mienia domowego itp.) strony pozwanej, czy wreszcie sprawy opiekuńcze (sutenerstwo, stręczycielstwo i in.).

W kontekście przytoczonych przykładów może pojawić się pytanie: czy nie stanowi przesady szczególne artykułowanie przestrzegania zasady poszanowania godności ludzkiej wobec takich osób? Czy jest sens mówienia o niej w takim kontekście? Odpowiedź powinna być jednoznaczna. Tak, jest sens, i to sens wyjątkowy. Po pierwsze, ów probant, póki nie zostanie prawomocnie osądzony, może się okazać osobą niewinną. Po drugie, do oceny czynów owego probanta powołany jest wyłącznie sąd. Po trzecie, ów probant jest człowiekiem, a więc wartością, której przysługuje przymiot godności ludzkiej *a priori*. Tę godność trzeba uszanować, nawet wtedy, gdy człowiek taki sam swej godności nie szanuje lub tak się zachowuje, że czyni pozory, iż jej nie szanuje. Po czwarte wreszcie, biegły psycholog jest powołany przez organ procesowy po to, by odpowiedzieć fachowo na zadane przez ten organ pytania dotyczące podmiotowo istotnych dla sprawy przesłanek mieszczących się w granicach wiadomości specjalnych psychologa. Natomiast jego oceny moralne odnoszące się do osoby probanta plasują się jednoznacznie poza obrębem pola wiadomości specjalnych. Taka zatem argumentacja powinna, jak sędzę, rozwiać wątpliwości co do rygoryzmu przestrzegania przez biegłego psychologa zasady poszanowania godności ludzkiej probanta.

Na osobną, dodatkową argumentację dotyczącą powinności ochraniań dobra probanta zasługuje nakaz ochraniań dobra dziecka uwikłanego w sprawę sądową bądź też, jak w przypadku spraw nieletnich, będącego przedmiotem takiej sprawy. W sprawach sądowych, a wcześniej na etapie postępowania przygotowawczego dzieci występują w różnych rolach: jako świadkowie, jako osoby pokrzywdzone (przemoc, czyny lubieżne, gwałty i in.) czy — w sądach rodzinnych — jako osoby związane z procesem rozwodowym ich rodziców czy wreszcie — jako nieletni sprawcy przestępstw. Psycholog, przeprowadzając badania dziecka, powinien być szczególnie wyczulony na ochronę jego dobra, by zminimalizować ciężar jego przeżyć psychicznych w toku badań. Takt i subtelność w doborze i sposobie zadawania pytań ma dla minimalizacji obciążających dziecko przeżyć fundamentalne znaczenie. Wszak wiele z rozpatrywanych z dzieckiem faktów obarczonych jest traumatycznymi jego przeżyciami. Ochrona jego osoby w badaniach biegłego powinna stanowić kryterium nadrzędne w stosunku do innych, informacyjnych celów.

2. Zasada przestrzegania tajemnicy zawodowej i selektywności informacji.

Zasadzie przestrzegania tajemnicy zawodowej i selektywności informacji można nadać formę dyrektywy stanowiącej o tym, iż te informa-

cje, które nie są niezbędne, nie powinny się znaleźć w opinii sądowej. W pierwszej kolejności, jako bezwzględnie obowiązujący, należy uznać zakaz ujawniania jakichkolwiek informacji o probancie pochodzących z innych jego kontaktów z danym psychologiem (np. kontaktów poradnianych czy psychoterapeutycznych). Uzyskane tam informacje są objęte nakazem przestrzegania tajemnicy zawodowej, z której tylko w ściśle określonych przypadkach może zwolnić biegłego sąd (zob. Brzeziński, 1980, s. 35—44; Pobocha, 1987, s. 79 i in.). W takich jednak sytuacjach psycholog nie powinien podejmować się pełnienia funkcji biegłego, zgłaszając stosowny wniosek do organu zalecającego badanie. Ale i poza tymi przypadkami, uregulowanymi jednoznacznie przez przepisy prawne, psycholog jako biegły powinien być wyczulony na konieczność zachowania daleko idącej powściągliwości względem zamieszczanych przez siebie w opinii informacji o probancie.

Jak wykazuje jednak analiza akt sądowych (zob. np. Falicki, Chrzanowski, 1981; Hoszman, 1993), biegli, zarówno psychologowie, jak i psychiatrzy, wcale nierzadko sprzeniewierzają się tej zasadzie. Zamieszczają w opiniach wiele informacji zbyt licznych, czasem wysoce niekorzystnych dla probanta, a nieraz nawet dla osób postronnych — niepozostających w prawnym i merytorycznym związku ze sprawą. Co gorsza, niekiedy informacje te jaskrawo kłócą się z całością materiału i nie są przedmiotem nawet krótkiego komentarza. Jak podają Zdzisław Falicki i Wiesław Chrzanowski (1981, s. 163), informacje o przebytych „wstydlivych” chorobach, nieślubnych dzieciach, wymuszonych ożenkach, zdradach itp. bywają nierzadko w sposób niefrasobliwy zamieszczane w opisach, w których z merytorycznego punktu widzenia są zbędne. Zdaniem Falickiego i Chrzanowskiego, tego typu informacje mogłyby być użyteczne, ale tylko w bardzo rzadkich przypadkach. Niektóre z tych informacji dotyczące najbardziej intymnych szczegółów z życia probanta nie są nawet znane członkom jego rodziny. Bywa, że pochodzą od postronnych osób niepozostających w związku ze sprawą. Zawsze noszą znamiona nietaktu (np. niekorzystne informacje o teściowych, o szwagierkach), a czasem wręcz pospolitego przestępstwa. To, że w takich sprawach nie doszło do procesów wytoczonych biegłym (za zniesławienie, za złamanie tajemnicy lekarskiej), jak zauważają cytowani autorzy, należy przypisać tylko powszechnej w naszym społeczeństwie nieznajomości prawa.

W tym miejscu należałoby zwrócić uwagę i na tę okoliczność, iż rozprawy sądowe, poza szczególnymi przypadkami, są jawne, toteż różne zbędne, niekorzystne informacje zawarte w opinii biegłego mogą przedostać się do środowiska podsądnego, wyrządzając mu wiele dodatkowych szkód osobistych.

Jak wykazują nasze badania (zob. Stanik, red., 1994), niemało uchybień w tym względzie zawierają także opinie z zakresu spraw opiekuńczych i rozwodowych. Brak wyczulenia na przestrzeganie zasady selektywności informacji, jak i zasady zachowania tajemnicy zawodowej powoduje, iż prawie nie spotyka się w opiniach wzmianek o pominięciu pewnych informacji w związku z wyżej wymienionymi zasadami etyki biegłego sądowego. Z. Falicki i W. Chrzanowski (1981, s. 165) tak konkretyzują wymagania wynikające z omawianej zasady:

1. Nie powinno się ujawniać obciążenia dziedzicznego, które dotycząc np. rodzeństwa badanego, stanowi rodzaj zdrady tajemnicy lekarskiej.

2. Nie powinno ujawniać się kompromitujących zdarzeń z życia osób, które nie są bezpośrednio opiniowane.

3. Nie powinno ujawniać się kompromitujących zdarzeń z życia probanta, jeśli nie jest to konieczne dla ostatecznych wniosków (Falicki, Chrzanowski, 1981, s. 165).

3. Zasada przestrzegania pola wiadomości specjalnych.

Jak to zostało omówione wcześniej, psycholog powoływany jest przez organ procesowy w charakterze biegłego z tego powodu, że dysponuje on wiadomościami specjalnymi, których wykorzystanie pomaga temu organowi w rozstrzygnięciu istotnych zagadnień podmiotowych rozpatrywanej sprawy. Z tego wynika jasny wniosek, iż analiza danego przypadku powinna być dokonywana przez biegłego psychologa w języku rozpatrywanej przez niego dyscypliny wiedzy, tzn. że zarówno opis faktów psychologicznych, jak i ich wyjaśnianie, będące przedmiotem diagnozy, winno być dokonywane za pomocą pojęć i konstruktywów teoretycznych mających swoją rację bytu w psychologii. W innym razie bowiem diagnoza psychologiczna przerodziłaby się w mniej lub bardziej potoczną charakterystykę osoby probanta, zależną od punktu widzenia osoby oceniającej.

Drugi postulat wypływający z tej zasady dotyczy przedmiotowej istoty analizowanych faktów psychologicznych. Chodzi mianowicie o to, że psycholog jako biegły nie może wypowiadać się na temat faktów wykraczających poza naukowe granice psychologii (np. „czy świadek mówi prawdę?”) bądź — czerpiąc informacje do diagnozy z drugiej ręki — legitymizować fakty jakoby wypływające z diagnozy probanta (np. „jego agresywność w stosunku do innych jest powszechnie znana”).

Bardziej szczegółowa analiza tej problematyki zasługiwałaby na osobne opracowanie. W tym miejscu pragnę jedynie stwierdzić, iż oprócz oczywistych kryteriów warsztatowo-zawodowych przestrzeganie granic z zakresu wiadomości specjalnych w istotny sposób wiąże się z etyczny-

mi powinnościami pełnienia funkcji biegłego psychologa (zob. też Rutkowski, Gordon, 1989, s. 408).

4. Zasada rzetelności metodologicznej i metodycznej.

Oczywistość obowiązywania tej zasady jest bezsporna, toteż zbędne wydaje się dowodzenie konieczności jej przestrzegania. Przywołajmy jednak dla porządku konkretne, ważniejsze jej implikacje, tym bardziej że — jak wykazują badania (zob. np. Stanik, Przybyła, 1981; Hoszman, 1993) — w psychologicznej praktyce opiniodawczej zdarzają się nierzadko uchybienia w przestrzeganiu tej zasady, zwłaszcza w opiniach biegłych powołanych *ad hoc*. Do ważniejszych implikacji wpływających z tej zasady zaliczyłbym:

- dążenie przy wykonywaniu ekspertyzy i sporządzaniu opinii do spójności teoretycznej pojęć opisu z konstruktami wyjaśniania psychologicznego;
- wystrzeganie się stosowania metod testowych niesprawdzonych przez biegłego, a także niemających „jasnego pochodzenia”;
- unikanie popełniania błędu „pierwszeństwa metody nad problemem” w badaniach diagnostycznych;
- wyczulenie na własną rutynę, przejawiającą się w skłonności do traktowania pewnych przypadków jako „typowych”; z całą mocą należy tu podkreślić, że „typowość” kwalifikacji czynu probanta nie ma nic wspólnego z „typowością” osoby ludzkiej, wobec której każdorazowe zindywidualizowane podejście psychologa jest jego powinnością zarówno zawodową, jak i etyczną.

Uchybienia w przestrzeganiu zasady rzetelności metodologicznej i metodycznej mogą powodować różne skutki — zawsze jednak moralnie naganne. Mogą więc nosić cechy powierzchowności, niedbalstwa czy rutyny, przeważnie niewpływające w znaczący sposób na skutki orzeczniczo-sądowe (sąd, dokonując swobodnej oceny dowodu z takiej opinii, nie skorzysta z jej ustaleń), ale mogą przybierać czasem znamiona błędu w sztuce, a wtedy oprócz naganności moralnej stają się po prostu przestępstwem, podlegającym — po udowodnieniu — sankcji karnej (zob. np. Popielski, 1980, s. 113—116).

5. Zasada dostatecznej racji.

Zgodnie z przepisami prawa, organ procesowy zleca biegłemu wydanie opinii w postanowieniu, w którym powinien być określony jej przedmiot i zakres, a w razie potrzeby sformułowane także pytania szczegółowe. W praktyce jednak, jak wykazują nasze badania (zob. np. Hoszman, 1993; Smolarska, 1993; Stanik, Przybyła, 1981), dość często zdarza się, iż owe zlecenia bywają redagowane w sposób nieprawidłowy (np.

bywają zbyt ogólnikowe lub językowo niepoprawne), przez co wypaczają swą niepoprawnością „zlecany” kierunek badań. Owe uchybienia językowe w zleceniach wynikają, jak sędzę, przede wszystkim z dość miernej znajomości podstawowych zagadnień psychologii wśród prawników (zob. np. Stanik, 1991).

Jak w takich przypadkach powinien zachować się biegły psycholog? Odpowiedzieć na ogólnikowe pytania odpowiednio ogólnikową opinią? Odpowiedzieć na „niecelne” pytania stosownymi do nich ustaleniami? Nie wdając się w szczegółowe uzasadnienia, należałoby stwierdzić, iż w myśl tej zasady powinien on z należytą starannością umieć sformułować pytania psychologiczne stosowane do przedmiotu sprawy i odpowiedzieć na nie w sposób możliwie dowodny.

Należyte przestrzeganie tej zasady odnosi się nie tylko do wskazanych okoliczności. W zlecanych przez organ procesowy zadaniach opiniodawczych, zwłaszcza w sprawach opiekuńczych i nieletnich, psycholog ma nie tylko dokonać ustaleń diagnostycznych, ale także sformułować wnioski i zalecenia prognostyczne. Zadanie to jest szczególnie trudne i wysoce odpowiedzialne. Chociaż nie obarcza ono psychologa obowiązkiem przewidywania czyichś zachowań w ogóle (co nie mieści się w żadnym polu jakichkolwiek wiadomości specjalnych), to jednak psycholog jest obligowany do wypowiedzania się co do prognozy w takich przypadkach, jak: sprawy o adopcje, sprawy o ograniczenie lub pozbawienie władzy rodzicielskiej czy sprawy nieletnich (zob. np. Sokołowska, 1977; Stanik, Przybyła, 1981), czy też — we współpracy z psychiatrami — sprawy dotyczące detencji. Formułując określone wnioski w tym zakresie, psycholog jest zobowiązany do szczególnej dbałości o naukową zasadność ich wysuwania, gdyż w tym obszarze swoich rozstrzygnięć jest narażony na ryzyko ulegania własnym uprzedzeniom czy preferencjom aksjologicznym. Utrzymywanie należytego dystansu poznawczego i dawanie pierwszeństwa starannym ustaleniom diagnostycznym przed „zdroworozsądkową” gotowością do oceniania jest więc istotną powinnością etyczną biegłego psychologa, wynikającą z zasady dostatecznej racji.

6. Zasada ostrożności interpretacyjnej wyników badań.

Zasada ta jest powszechnie akcentowana przy omawianiu powinności etycznych w pracy psychologa w ogóle, toteż nie będę zajmował się tutaj jej uzasadnieniem. Pragnę podkreślić jedynie, iż w pracy psychologa pełniącego funkcje biegłego jej przestrzeganie ma dodatkowe — swoiste uzasadnienie moralne. Konstatacje i wnioski biegłego zawarte w ekspertyzie wpływają bowiem znacząco na kierunek rozstrzygnięć prawnych dotyczących badanej przez psychologa osoby (patrz zasada

ochraniania dobra probanta), a więc rozstrzygnięć mających dla niej bardzo doniosłe, życiowe znaczenie. Kanon *primum non nocere*, tak jak lekarzowi, powinien w pierwszym rzędzie przyświecać działaniu psychologa jako biegłego.

Jak podkreślają Andrzej Lewicki, Lech Paryzek i Bogusław Waligóra (1969, s. 149), owa ostrożność interpretacyjna wyników badań powinna wynikać również ze świadomości niedoskonałości poszczególnych metod diagnostycznych, jakimi posługuje się psycholog, i wiedzy, że metody te są obciążone błędami standaryzacyjnymi czy walidacyjnymi. Testy nie są „psychometrami” określającymi mechanicznie dane właściwości psychiczne badanego, toteż przy ocenie tych właściwości należy z dużą wnikliwością i sumiennością metodyczną uwzględniać wszystkie okoliczności, w jakich przeprowadzone było badanie, oraz aktualny stan badanego.

W kontekście tej zasady należy podkreślić i to, że w razie wątpliwości biegły musi dać pierwszeństwo interesowi probanta przed własną ambicją, wynikającą z chęci usatysfakcjonowania zleceniodawcy ekspertyzy poprzez błyskotliwe lub kategoriyczne, ale ryzykowne interpretowanie wyników badania w sytuacji obiektywnie niepewnej. Postawa taka, jak zauważa Jan Widacki (1987, s. 134), odpowiada uświęconej długoletnią tradycją zasadzie procesowej *in dubio pro reo*, mówiącej, iż w razie wątpliwości sąd nie może danej okoliczności (czy dowodu) zaliczyć na niekorzyść oskarżonego.

Przywoławszy ważniejsze argumenty przemawiające za słusznością stosowania zasady ostrożności interpretacyjnej, zwróćmy także uwagę na kolejną powinność zawodowo-etyczną biegłego, graniczącą z zasadą, a dotyczącą przydatności procesowej jego rozstrzygnięć.

7. Zasada przydatności rozstrzygnięć ekspertalnych.

Psycholog jako biegły, stosując się do wielu innych zasad etyczno-zawodowych powstrzymujących go przed nadmiernymi, nieuzasadnionymi działaniami diagnostyczno-opiniotawczymi, powinien jednak pamiętać i o tym, iż z racji pełnienia funkcji biegłego jest obciążony powinnością dostarczenia organowi procesowemu przydatnych i w miarę możliwości wysoce prawdopodobnych odpowiedzi (rozstrzygnięć) na związane ze sprawą pytania, tak by organ procesowy mógł się na nich oprzeć, dążąc do wydania sprawiedliwego wyroku. Celem pracy biegłego jest bowiem, zgodnie z przepisami prawa, udzielenie fachowej pomocy wymiarowi sprawiedliwości, z czego jasno wynika, że nadmierna powściągliwość, wychodząca poza progi koniecznych ograniczeń, przekracza zakres zwykłej ludzkiej uczciwości i rzetelności, łącząc się z wątpliwymi etycznie postawami unikowymi, takimi jak asekurantwo czy kunktatorstwo.

8. Zasada komunikatywności języka opinii.

Zasadzie tej można nadać formę dyrektywy stanowiącej, że język opinii sądowej powinien być zwięzły, komunikatywny i „nieemocjonalny”. Można by od razu wysunąć zastrzeżenie podważające etyczną konotację treści tej dyrektywy względem psychologicznego opiniodawstwa sądowego. Bo jakież związki może mieć forma komunikatu językowego opinii sądowej z ryzykiem uchybień moralnych pracy biegłego? Związki takie ujawnia się po przeformułowaniu interpretacyjnym tej dyrektywy: ekspertyza (opinia) musi być zrozumiała dla organu procesowego, musi jasno i w miarę precyzyjnie odpowiadać na zadane pytania (rozwiązywać zlecony problem) i być tak sformułowana, by zapobiec niewłaściwym interpretacjom lub nawet nadużyciom.

A oto przykład pochodzący z własnych badań (zob. Stanik, Przybyła, 1981, s. 121), ukazujący braki merytoryczne biegłego, niefrasobliwość języka i sprzeczności wewnętrzne treści opinii oraz elementarne uchybienia redakcyjne opinii.

Dane z badań i obserwacji psychologicznych: Nieletnia w czasie badania jest dobrze zorientowana w sytuacji własnej, w kontakcie łatwa, na pytania odpowiada chętnie. Afektywnie dostosowana, nastrój wyrównany.

Wnioski: Przeprowadzone badania metodą testów J.C. Ravena, TIP, TAT, WPM i J. Couve wykazują u nieletniej wyraźne obniżenie sprawności intelektualnych. Dziewczynę cechuje słaba zdolność przeobrażenia umysłowej, wąski widnokrąg umysłu oraz niski poziom zdobytych wiadomości szkolnych. Psychika nieletniej jest uboga, prymitywna. Nieletnia z usposobienia jest nadpobudliwa, nerwowa, trudno jej dłużej wytrzymać w spokojnej atmosferze. W postępowaniu kieruje się głównie swoimi zachciankami i pędem do samostanowienia. Jest bardzo egocentryczna i lekkomyślna, łatwo ulega złym wpływom otoczenia. Nie odczuwa moralnego aspektu swoich występów. Charakter jej jest słaby, wypaczony od dzieciństwa [!].

Opinia: Z uwagi na duży stopień demoralizacji nieletniej, jak również brak właściwego oddziaływania wychowawczego ze strony środowiska rodzinnego, wskazane byłoby umieszczenie jej w zakładzie wychowawczym¹⁴.

Badając opinie psychologiczne, jak i psychiatryczno-psychologiczne, nierzadko spotkać się można ze sformułowaniami niefachowymi, obraźliwymi czy potocznie stygmatyzującymi (np. „podsądny jest zdegenero-

¹⁴ Opinia ta, przytoczona w całości, jest zacytowana dosłownie.

wany moralnie”, „wykazuje zwichnięty popęd seksualny”, „jest zimny i moralnie obojętny [...], tzn. naznaczony psychopatią”), co jest nagane zarówno z punktu widzenia wymagań komunikatywności języka, jak i innych omówionych wcześniej zasad.

9. Zasada posiadania dobrej samowiedzy psychologicznej (prawidłowej orientacji w sobie).

Specyfika pracy psychologa jako biegłego, w odróżnieniu od pracy innych biegłych, np.: księgowych, grafologów, kryminalistów, polega przede wszystkim na tym, że psycholog pracuje z drugim człowiekiem, którego określone właściwości psychiczne stanowią przedmiot zadań ekspertalnych psychologa. W wykonywaniu tych zadań biegły psycholog wchodzi w bezpośredni — bliski kontakt psychiczny z tym człowiekiem. Co więcej, nawiązanie możliwie najlepszego kontaktu i stworzenie optymalnej atmosfery w toku badań jest niezbędnym warunkiem uzyskania rzetelnych wyników diagnostycznych. Badając probanta, psycholog nie tylko posługuje się zobiektywizowanymi, ściśle warsztatowymi metodami diagnostycznymi (testy, eksperymenty, kwestionariusze i in.), lecz także angażuje w procesie tych badań swoją osobowość, niejako „pracuje osobowością”, której aktywność (jej przejawy) wpływa na specyfikę aktywności probanta, a więc bezpośrednio na jakość ludzkiej psychiki; sam podlega określonym prawidłom warunkującym przebieg interakcji użytkiwanych wyników badań. Sposób zachowania psychologa (komunikacja pozawerbalna), jak i sposób prowadzenia rozmowy i ukierunkowanie jego myślenia diagnostycznego (wywiad, obserwacja) wywierają istotny wpływ na efekty jego pracy.

W toku wykonywania psychologicznych ekspertyz sądowych, zarówno w sprawach karnych, jak i rodzinnych, a także podczas działań mediacyjnych (związanych ze sprawami rozwodowymi), biegły psycholog wyposażony w specjalistyczną wiedzę o prawidłowościach funkcjonowania ludzkiej psychiki sam podlega określonym prawidłom warunkującym przebieg interakcji międzyludzkich. Stykając się ze stronami, czy to w trakcie sporządzania diagnozy, czy podczas działań mediacyjnych, biegły psycholog już od pierwszej chwili narażony jest na „pokusę” przypisywania badanym określonych cech, właściwości czy motywów postępowania. Sam jako człowiek, poza posiadanymi wiadomościami i umiejętnościami specjalistycznymi, ma wszakże określone doświadczenie życiowe, swój system wartości, określone poglądy na naturę człowieka, swój światopogląd, a także pewne uprzedzenia czy lęki, co sprawia, że może on w sposób zdeformowany spostrzegać określone zachowanie i pojmować wypowiedzi probantów. Problematyka ta łączy się z teorią atrybucji (zob. Domachowski, Mikulska, 1984; Cibor, Marten, Sta-

nik, 1990), która wśród psychologów jest powszechnie znana, dlatego nie będę jej tutaj nawet skrótowo omawiał. Zakończę jedynie wnioskiem, iż zarówno z zawodowego, jak i z etycznego punktu widzenia istotnym wymaganiem wobec biegłego psychologa jest posiadanie przezeń wysokiego poziomu samowiedzy psychologicznej, właściwej kontroli własnych odczuć i ocen, by w możliwie najmniejszym stopniu wpływały one na deformowanie wyników jego badań.

10. Zasada słusznej inicjatywy.

Psycholog otrzymujący zlecone przez organ procesowy zadania diagnostyczne jest zasadniczo związany z ich zakresem i — trzymając się ściśle wytyczonych mu zadań — mógłby czuć się zwolniony z innych w tym względzie powinności. Tymczasem w praktyce — zwłaszcza z dziedziny spraw rodzinnych i nieletnich — pojawiają się przypadki, których należyte rozstrzygnięcie wymaga szerszego aniżeli zawarte w postanowieniu sądu rozpoznania ekspertalnego, czy też czasem dodatkowej pomocy psychologicznej dla stron procesowych. Na podstawie własnej praktyki mogę stwierdzić, że zdarzają się przypadki spraw rozwodowych, które w wyniku bezskuteczności rozprawy pojednawczej toczą się dalej w kierunku uzyskania rozwodu. W związku z uwikłanymi w takich sprawach małoletnimi dziećmi sprawy takie trafiają do biegłego psychologa. W niektórych z nich, na podstawie fachowej oceny psychologa, uwidaczniają się przesłanki wskazujące na szansę restytucji małżeństwa. W takich przypadkach psycholog jako biegły może i powinien wykazać ową słuszną inicjatywę, występując z wnioskiem do sądu o objęcie odpowiednią pomocą psychologiczną takiego małżeństwa, zapobiegając w niektórych przypadkach rozwodowi i przyczyniając się do ochrony dobra, jakim jest małżeństwo (zob. *Zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z dn. 26 IV 1983 r.* Dz.U., nr 3, poz. 14, oraz Przybyła, Cybulski, 1994).

W innych jeszcze przypadkach z zakresu spraw rodzinnych i nieletnich psycholog, stosownie do meritum analizowanej sprawy, może i powinien zwrócić się z wnioskiem o zbadanie innych jeszcze osób (najczęściej członków rodziny) ponad te, które zostały wymienione w postanowieniu sądu.

Bywają również przypadki, wobec których w toku badań pojawia się podejrzenie występowania u badanych osób zaburzeń o charakterze psychiatrycznym. W takich okolicznościach psycholog także powinien się zwrócić do zleceniodawcy z propozycją rozszerzenia zakresu potrzebnych badań, stwarzając tym samym możliwości wszechstronnego i gruntownego rozpoznania ekspertalnego (zob. Rutkowski, Gordon, 1989, s. 406; Gordon, Rutkowski, 1989, s. 413).

Owa cecha „słuszności” w sformułowanej przeze mnie zasadzie jest więc związana z jednej strony ze specyfiką merytoryczną dostrzeżonych przez psychologa jako biegłego okoliczności, które wykraczają poza zakres zleconych mu w postanowieniu badań (słuszne — jako uzasadnione), a z drugiej strony wyznacza granicę niesłusznej (nieistotnej merytorycznie i procesowo) inicjatywy. Sądzę, iż wskazane przykłady dobrze ilustrują potrzebę przestrzegania przez biegłego psychologa (zarówno w sprawach cywilnych, jak i karnych) wskazanej zasady.

Współpraca biegłego psychologa z innymi biegłymi. W toku wykonywania ekspertyz sądowych psycholog jako biegły może pracować sam, a może też współpracować z innymi specjalistami (zob. np. Stanik, 1985a), np. z psychiatrą, pedagogiem, czasem jeszcze z innymi. W sprawach karnych może być powołany do współpracy z dwoma psychiatrami bezpośrednio przez organ procesowy lub na wniosek biegłych psychiatrów, w sprawach rodzinnych i opiekuńczych zaś — w RODK-ach — współpracuje na stałe z pedagogiem, a czasem także z psychiatrą.

Współpracując z psychiatrami, w ramach ich obowiązku wynikającego z art. 202 k.p.k., psycholog może pełnić różne role¹⁵. Współpraca z pedagogiem prawie zawsze ma charakter „tandemu”. Praktyka owej współpracy, oprócz oczywistych obowiązków należytej staranności i uczciwości zawodowej, nakłada na psychologa także dodatkowe, swoiste powinności etyczne. I tak jak w przypadku roli laboranta, w ramach której psycholog wykonuje tylko badania dodatkowe, które biegli wykorzystują w swojej opinii według własnego uznania, problemy etyczne wynikające z faktu takiej współpracy raczej się nie uwidaczniają, to w przypadku równoprawnego współdziałania biegłych psycholog (zresztą tak jak pozostali biegli) musi pamiętać o przestrzeganiu dodatkowych pryncypiów. Podczas opracowywania wspólnej opinii z innymi biegłymi mogą pojawić się bowiem rozbieżności w uzyskanych wynikach, jak i — co zdarza się częściej — w sposobie interpretacji danych. W takich przypadkach psycholog powinien przejawiać należyłą ostrożność interpretacyjną i przyjąć odpowiednią postawę samokrytycyzmu merytorycznego wobec swoich ustaleń i twierdzeń. Jednocześnie jednak zobowiązany jest do utrzymania właściwej autonomii prezentowanego przez siebie stanowiska, by wskutek nieuzasadnionej uległości nie ucierpiała na tym rzetelność i obiektywność diagnostyczna oraz zasadność wniosków opinii. Każdorazowo rozstrzygnięcie tego problemu musi być dokonane przez psychologa w granicach jego wiedzy fachowej i jego sumienia. Waga owych rozbieżności może mieć różny ciężar gatunkowy.

¹⁵ Zob. artykuł Józefa K. Gierowskiego w niniejszym numerze „Chowanny”.

W przypadku rozbieżności mniejszej wagi biegli przewyżają je sami, natomiast w przypadkach rozbieżności znaczących, występujących np. między dwoma psychiatrami, jak i między psychologiem a psychiatrami, owych rozbieżności biegli nie powinni samodzielnie „zamazywać”. Jak słusznie podkreślają Ryszard Rutkowski i Teresa Gordon, „biegli nie są uprawnieni do rozstrzygania we własnym zakresie wątpliwości w kwestiach diagnostyczno-orzecznich i powinni zawsze zrelacjonować je organom zlecającym badania” (Rutkowski, Gordon, 1989, s. 407).

W praktyce sądowej zdarza się również, iż w określonej sprawie są wydawane opinie także przez innych ekspertów tej samej specjalności, a psycholog po wykonaniu swej opinii zostaje wezwany przez sąd do udziału w rozprawie. W toku przesłuchania jest proszony przez strony procesowe o dodatkowe wyjaśnienia i komentarze nie tylko w odniesieniu do swoich wyników badań, lecz także do cudzych. Przesłuchania te, wynikające z kontradiktoryjnego charakteru polskiego procesu sądowego, bywają czasem natarczywe, stawiają biegłego w trudnej sytuacji. Powinnością etyczną biegłego w takich okolicznościach jest ściśle przestrzeganie pola wiadomości specjalnych, rzeczowe uzasadnianie swoich ustaleń diagnostycznych i wynikających z nich wniosków oraz daleko idąca powściągliwość komentowania i oceny ustaleń innych biegłych tej samej specjalności. Biegły, udzielając potrzebnych wyjaśnień, nie może przekraczać swoich kompetencji i podejmować się funkcji superwizora. Do rozstrzygania rozbieżności pomiędzy ustaleniami zawartymi w opiniach innych biegłych w procesie powołany jest wyłącznie sąd w ramach zasady swobodnej oceny dowodów.

Tak przedstawiają się w ogólnym zarysie szczegółowe zasady etyczno-zawodowe pracy biegłego psychologa sądowego, których przestrzeganie determinuje zarówno poprawność merytoryczną, jak i deontologiczną obszaru zawodowego psychologa.

Bibliografia

- Allport G., 1937: *Personality*. London.
Arntzen F., 1989: *Psychologia zeznań świadków*. Warszawa.
Arrigo B., Shipley S.L., 2005: *Introduction to Forensic Psychology. Issues and Controversies in Law, Law Enforcement and Corrections*. 2nd ed. New York, NY.
Bałandynowicz A., 2007: *Profilaktyka i środki probacyjne w praktyce resocjalizacyjnej*. W: *Resocjalizacja*. Red. B. Urban, J.M. Stanik. T. 2. Warszawa.

- Bartol C.R., Bartol A.M., 1987: *History of Forensic Psychology*. In: *Handbook of Forensic Psychology*. Eds. J.B. Weiner, A.K. Hess. New York—Chichester—Brisbane—Toronto—Singapore.
- Bernstein D.A., Nietzel M.T., 1980: *Introduction to Clinical Psychology*. New York.
- Bierbrauer G., 1982: *Gerichtlichkeit und Fairness im Verfahren — Ein sozialpsychologischer Ansatz zur Beilegung von Konflikten*. In: *Alternativen in der Ziviljustiz — Berichte, Analysen, Perspektiven*. Hrsg. E. Blankenburg, W. Gottwald, D. Strempel. Köln.
- Bierbrauer G., 1994: *Toward an Understanding of Legal Culture: Variations in Individualism and Collectivism between Kurds, Lebanese and Germanes*. „Law and Society Review”, vol. 28, issue 2.
- Bierbrauer G., 2000: *Legitimität und Verfahrensgerichtlichkeit in ethnopluralen Gesellschaften*. In: *Konfliktmanagement und in der Mediation*. Hrsg. A. Dieter, L. Montada, A. Schuze. Campus.
- Bierbrauer G., 2006: *Why did he do it? Attribution of obedience and the phenomenon of dispositional bias*. „European Journal of Social Psychology”, vol. 9, issue 1.
- Blackburn R., 1996: „What is forensic psychology?”. „Legal and Criminological Psychology”, vol. 1.
- Blachut J., Gaberle A., Krajewski K., 2004: *Kryminologia*. Gdańsk.
- Borucka-Arctowa M., 1973: *Plaszczyzna psychologiczna*. W: *Metody badania prawa*. Red. A. Łopatka. Wrocław—Warszawa.
- Brewer N., Kipling D.W., 2005: *Psychology and Law. An Empirical Perspective*. New York.
- Brzeziński J. et al., 2008: *Etyka zawodu psychologa*. Warszawa.
- Brzeziński T., 1980: *Tradycyjne zasady deontologii lekarskiej*. W: *Wybrane zagadnienia z etyki i deontologii lekarskiej*. Red. T. Kielanowski. Warszawa.
- Burt H.E., 1931: *Legal Psychology*. New York.
- Butkiewicz J., 1964a: *Mysł psychologiczna w dziełach naukowych A. Fryczy-Modrzewskiego*. Warszawa.
- Butkiewicz J., 1964b: *O społecznym działaniu prawa*. Warszawa.
- Carson D., 2003: *Psychology and Law: A subdiscipline, on interdisciplinary collaboration in legal contexts*. Eds. R. Bull, D. Carson. Wiley.
- Cekiera Cz., 2007: *Uzależnienie — alkoholizm, narkomania, palenie tytoniu. Profilaktyka, terapia i resocjalizacja*. W: *Resocjalizacja*. Red. B. Urban, J.M. Stanik. T. 2. Warszawa.
- Cibor R., Marten Z., Stanik J.M., 1990: *Zawodowe i etyczne problemy opiniodawstwa psychologicznego*. W: *Opiniodawcze i mediacyjne funkcje psychologa w sprawach rozwodowych i opiekuńczych*. Red. J.M. Stanik. Katowice.
- Ciosek M., 2001: *Psychologia sądowa i penitencjarna*. Warszawa.
- Ciosek M., 2007: *Resocjalizacja w zakładach karnych*. W: *Resocjalizacja*. Red. B. Urban, J.M. Stanik. T. 1. Warszawa.
- Czarnecka-Działuk B., Wójcik D., 2001: *Mediacja w sprawach nieletnich w świetle teorii i badań*. Warszawa.
- Czczot Z., Tomaszewski T., 1996: *Kryminalistyka ogólna*. Toruń.
- Czerederecka A., Jaśkiewicz-Obydzińska T., red., 1996: *Techniki projekcyjne w psychologicznej ekspertyzie sądowej*. Kraków.
- Dospulov G., Mazitov Š., 1975: *Psichologija pokazanij svidetelej i poterpevsich*. Alma-Ata.
- Domachowski W., 1983: *Tendencje do ujednolicania zachowań jako kryterium orzecznicze*. W: *Materiały z II Ogólnopolskiej Konferencji z cyklu: Zastosowanie Psycholo-*

- gii Klinicznej w Praktyce Sądowej, nt. Współpraca psychologiczno-psychiatryczna w ekspertyzach sądowych. Red. J.M. Stanik, J. Pobocha. Katowice.
- Domachowski W., Mikulska J., 1984: *Teoria atrybucji*. W: *Z zagadnień psychologii społecznej*. Red. W. Domachowski, S. Kowalik, J. Mikulska. Warszawa.
- Falicki Z., Chrzanowski W., 1981: *Zagadnienia tajemnicy lekarskiej w orzecznictwie sądowo-psychiatrycznym na podstawie analizy 150 opinii sądowo-psychiatrycznych wydanych w sprawach karnych*. „Psychiatria Polska”, nr 2.
- Fatyga B., Rogala-Otrębska J., 2002: *Style życia młodzieży a narkotyki*. Warszawa
- Foucault M., 1987: *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*. Tłum. H. Kęszycka. Warszawa.
- Fraisse P., 1960: *Podręcznik ćwiczeń z psychologii eksperymentalnej*. Warszawa.
- Frazer J.G., 1971: *Złota gałąź*. Tłum. H. Krzeczkowski. Warszawa.
- Fuller L.L., 1978: *Moralność prawa*. Tłum. S. Amsterdamski. Red. J. Kurczewski. Warszawa.
- Geller S., Kość Z., 1978: *Diagnoza kliniczna a diagnoza psychometryczna*. W: *Materiały do nauczania psychologii*. Red. L. Wołoszynowa. Seria 3. T. 3. Warszawa.
- Gierowski J.K., Jaśkiewicz-Obydzińska T., Najda M., 2008: *Psychologia w postępowaniu karnym*. Warszawa.
- Gierowski J.K., Szymusik A., 1996: *Psychiatryczne i psychologiczne problemy opinowania w sprawach zabójstw*. W: *Postępowanie karne i cywilne wobec osób zaburzonych psychicznie*. Red. J.K. Gierowski, A. Szymusik. Kraków.
- Gordon R., 1976: *Forensic Psychology*. Tucson, Arizona.
- Gordon T., Rutkowski R., 1989: *Diagnoza psychologiczna w ocenie stanu zdrowia psychicznego sprawców czynów zabronionych*. „Psychiatria Polska”, nr 5—6.
- Górecki P., Stachowiak S., 2005: *Ustawa o postępowaniu w sprawach nieletnich. Komentarz*. Wyd. 3. Zakamycze.
- Gręar M., Jaśkiewicz-Obydzińska M., 1981: *Wybrane zagadnienia sądowej ekspertyzy psychologicznej*. W: *Ekspertyza sądowa*. Red. J. Markiewicz. Warszawa.
- Greer D.S., 1971: *Anything but the truth? The reliability of testimony in criminal trials*. „British Journal of Criminology”, no. 11.
- Hall C.S., Lindzey G., 1994: *Teorie osobowości*. Warszawa.
- Haward L.R.C., 1976: *Experimentation in forensic psychology*. „Criminal Justice and Behavior”, no. 4.
- Haward L.R.C., 1979: *The psychologist as an expert witness*. In: *Psychology, law, and legal processes*. Eds. D.P. Farrington, K. Hawkins, S.M. Lloyd-Bostock. Atlantic Highlands.
- Haward L.R.C., 1981: *Forensic Psychology*. London.
- Haward L.R.C., 1985: *Forensische Psychologie und Kriminalpsychologie in Grossbritannien*. In: *Kriminalpsychologie und Kriminalpsychopathologie*. Hrsg. H.V. Jah-nig, R. Littman. Jena.
- Hołyst B., 1989: *Psychologiczne i społeczne determinanty zeznań świadków*. Warszawa.
- Hołyst B., 2001: *Kryminologia*. Warszawa.
- Hołyst B., 2004: *Psychologia kryminalistyczna*. Warszawa.
- Hoszman A., 1993: *Ewolucja ekspertyzy psychiatryczno-psychologicznej w sprawach o dzieciobójstwo w ciągu lat 1960—1990*. Praca magisterska. Katedra Psychologii Klinicznej i Sądowej. Instytut Psychologii. Uniwersytet Śląski w Katowicach. Maszynopis.
- Howells K., Hollin C.R., eds., 1993: *Clinical approaches to the mentality disorder offender*. Boffins Lane.

- Howitt D., 2006: *Introduction to Forensic and Criminal Psychology*. London—New York.
- Huizinga J., 1967: *Jesień średniowiecza*. Tłum. T. Brzostowski. Wyd. 2. Warszawa.
- Jaegermann K., 1984: *O etycznym dylemacie lekarza — biegłego*. W: *Problematyka etyczna w kryminalistyce*. Red. J. Widacki. Katowice.
- Jaroševskij M.G., 1971: *Psychologija v XX stoletii*. Moskwa.
- Jedynak S., 1983: *Z teorii i historii etyki*. Warszawa.
- Kaczmarek T., 1972: *Sędziowski wymiar kary w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w świetle badań ankietowych*. Wrocław.
- Kalinowski S., 1972: *Opinia biegłego w postępowaniu karnym*. Warszawa.
- Kapardis A., 2003: *Psychology and Law. A critical introduction*. Cambridge.
- Kosewska A., Kosewski M., 1976: *Osobowościowe czynniki zachowań dewiacyjnych. „Dojrzewanie” przestępcze i jego terapia*. W: *Zagadnienia patologii społecznej*. Red. A. Podgórecki. Warszawa.
- Kościelska M., 2000: *Psychologia kliniczna dziecka*. W: *Psychologia. Podręcznik akademicki*. Red. J. Strelau. T. 3. Gdańsk.
- Kowanetz M., Piątek J., 1991: *Odtwarzanie sylwetki psychologicznej osób nieżyjących w sprawach o unieważnienie testamentu*. W: *„Z Zagadnień Kryminalistyki”*. T. 24/25. Warszawa.
- Kozielecki J., 1975: *Psychologiczna teoria decyzji*. Warszawa.
- Kubiak J., 1977: *Psychologia sądowa — powstanie, rozwój i przedmiot*. „Zeszyty Naukowe IBPS”, nr 6.
- Kurczewski J., 1973: *Prawo prymitywne*. Warszawa.
- Kwiatkowska-Darul V., 2001: *Przesłuchanie dziecka*. Zakamycze.
- Levi-Strauss C., 1953: *Structure sociale*. „Bulletin de Psychologie”, n° 6.
- Lewicki A., Paryzek L., Waligóra B., 1969: *Podstawy psychologii penitencjarnej*. W: *Psychologia kliniczna*. Red. A. Lewicki. Warszawa.
- Lewin K., 1935: *A dynamic theory of personality*. New York.
- Lipczyński A., 2007: *Psychologia sądowa*. Warszawa.
- Locard E., 1931: *Traité de criminalistique*. T. 1—6. Paris.
- Lok W.D., 1981: *Perspectives on Psychology and Law*. „Journal of Applied Social Psychology”, no. (11), issue 4.
- Lösel F., 1990: *Psychology and Law: Plotting and Position in the Face of New Horizons, Paper presented on the Symposium „New Horizons in Law and Psychology”, „Psychology and Law”, 22nd International Congress of Applied Psychology, July 22—27, 1990. Kyoto, Japan*.
- Lösel F., 2000: *Risk/Need Assessment and Prevention of Antisocial Development in Young People: Basic Issues from a Perspective of Cautionary Optimism*. In: *Multi-Problem Violent Youth, Foundation for Comparative Research on Needs, Interventions and Outcomes*. Eds. R.R. Corrado et al. Ohmasha.
- Lubelski M.J., Stanik J.M., Tyszkiewicz L., 1986: *Wybrane zagadnienia psychologii dla prawników*. Red. L. Tyszkiewicz. Warszawa.
- Łopatka A., red., 1973: *Metody badania prawa*. Wrocław—Warszawa.
- Maciejski M., 2010: *Psychologiczna analiza sposobów przesłuchania świadków i reguł oceny ich zeznań w praktyce sędziowskiej a stopień przypisywanej im wiarygodności*. Praca doktorska. Katedra Psychologii Klinicznej i Sądowej. Instytut Psychologii. Wydział Pedagogiki i Psychologii. Uniwersytet Śląski w Katowicach. Maszynopis.

- Mała encyklopedia prawa*, 1980. Warszawa.
- Marten Z., 1986: *Strategie i struktury zeznań świadków kłamiących*. Praca doktorska. Katedra Psychologii Klinicznej i Sądowej. Instytut Psychologii. Wydział Pedagogiki i Psychologii. Uniwersytet Śląski w Katowicach. Maszynopis.
- Marten Z., 1990: *Wstęp do psychologii sądowej*. Katowice.
- Marten Z., 2005: *Psychologia w pracy sędziego*. Katowice.
- Matysik T., 1978: *Stres przesłuchania (strategie obronne podejrzanych)*. Warszawa.
- Meier B.-D., 1999: *Sprawiedliwość naprawcza — zarys koncepcji*. W: *Mediacja. Nieletni przestępcy i ich ofiary*. Red. B. Czarnecka-Działuk, D. Wójcik. Warszawa.
- Memon A., Vrij A., Bull R., 2004: *Psychology and Law: Truthfulness, Accuracy and Credibility*. 2nd ed. Chichester, West Sussex.
- Netlik K., Netiková D., Hájek S., 1997: *Psychologie v Pravu*. Praha.
- Nowak A., Wysocka E., 2001: *Problemy i zagrożenia we współczesnym świecie*. Katowice.
- Nowak S., 1965: *Studia z metodologii nauk społecznych*. Warszawa.
- Nunner-Winkler G., 2008: *Die Entwicklung des moralischen und Rechtlichen Bewusstseins von Kindern und Jugendlichen*. „Forens Psychiatr-Psychologische Kriminologie”, Nr. 2.
- Ogloff J.R.P., 2000: *Two Steps Forward and One Step Backward: The Law and Psychology Movement(s) in the 20th Century*. „Law and Human Behavior”, no. 24.
- Opalek K., 1969: *Przedmiot prawoznawstwa a problem tzw. płaszczyzn prawa*. „Państwo i Prawo”, nr 6.
- Opalek K., Wróblewski J., 1991: *Prawo. Metodologia. Filozofia. Teorie prawa*. Warszawa.
- Ostrowska K., 2008: *Psychologia resocjalizacyjna*. Warszawa.
- Otłowski K., 1975: *Kryminalistyczne zagadnienia konfrontacji*. „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne”, nr 3.
- Otto R.K., Heibrun K., 2002: *The Practice of Forensic Psychology: a Look of the Future in the Light of the Past*. „American Psychologist”, no. 57.
- Palmer E.J., 2007: *Criminal Thinking. Applying Psychology to criminal justice*. Eds. D. Carson et al. Chichester, England.
- Paluchowski W.J., 2001: *Diagnoza psychologiczna. Podejście ilościowe i jakościowe*. Warszawa.
- Paszek W., 1973: *Stosunek nieletnich kradnących do kradzieży*. W: „Acta Universitatis Wratislaviensis. Prace Pedagogiczne i Psychologia”. T. 13. Nr 151. Wrocław.
- Pavlovský P., 2001: *Soudni Psychiatrie a Psychologie*. Praha.
- Pawela S., 1972: *Kodeks karny wykonawczy*. Warszawa.
- Pawłowska R., 1980: *Teoria i praktyka eksperymentu klinicznego w psychologii klinicznej*. Red. J.M. Stanik. Wyd. 2. Katowice.
- Peachey D.E., 1989: *What People Want from Mediation*. In: K. Kressel, D.G. Pruitt: *Mediation Research. The Process and Effectiveness of Thrid-Party Intervention*. San Francisco—London.
- Piaget J., 1972: *Strukturalizm*. Warszawa.
- Pobocha J., 1987: *Zagadnienia prawdy w orzecznictwie sądowo-psychiatrycznym*. W: *VIII Sympozjum Metodologii Kryminalistyki i Nauk Pokrewnych*. Red. J. Koniczny. Katowice.
- Popielski B., 1980: *Pogranicze etyki i prawa*. W: *Wybrane zagadnienia z etyki i deontologii lekarskiej*. Red. T. Kielanowski. Warszawa.
- Pospiszył I., 2008: *Patologie społeczne*. Warszawa.

- Poznaniak W., 1982: *Zaburzenia w społecznieniu przestępców*. Poznań.
- Poznaniak W., 1991: *Problemy etyki zawodowej psychologa klinicznego*. W: *Spoleczna psychologia kliniczna*. Red. H. Sęk. Warszawa.
- Prochowski J.A., 1997: *Kodeks karny. Kodeks postępowania karnego. Kodeks karny wykonawczy*. Skierniewice.
- Przybyła H., Cybuski T., 1994: *Praktyka mediacji w Rodzinnych Ośrodkach Diagnostyczno-Konsultacyjnych — stan obecny i propozycje zmian*. W: *Psychologiczna diagnoza kliniczna w opiniodawstwie sądowym*. Red. J.M. Stanik. Katowice.
- Przybyła-Basista H., 2006: *Mediacje rodzinne w konflikcie rozwodowym. Gotowość i opór małżonków a efektywność procesu mediacji*. Katowice.
- Ratajczak Z., 1988: *O użyteczności różnicowania pojęć diagnozy i ekspertyzy w psychologii pracy*. W: *Ekspertyza naukowa a praktyka społeczna*. Red. Z. Ratajczak. Katowice.
- Reykowski J., 1966: *Przedmiot diagnozy psychologicznej w klinice psychiatrycznej*. W: *Problemy diagnozy psychologicznej w klinice psychiatrycznej*. Red. M. Susłowska. Kraków.
- Reykowski J., 1984: *Logika walki*. Warszawa.
- Reykowski J., 1986: *Motywacja, postawy prospołeczne a osobowość*. Warszawa.
- Rode M., 2006: *Przebieg procesu mediacji w sprawach karnych osób dorosłych i jego efekty w świetle opinii mediatorów sądowych (komparatystyczne badania polsko-niemieckie)*. Praca magisterska. Katedra Psychologii Klinicznej i Sądowej. Instytut Psychologii. Wydział Pedagogiki i Psychologii. Uniwersytet Śląski w Katowicach. Maszynopis.
- Różańska-Kowal J., 1995: *Geneza i rozwój psychologicznego opiniodawstwa sądowego w sprawach nieletnich w Polsce w latach: 1876—1967*. Praca doktorska. Katedra Psychologii Klinicznej i Sądowej. Instytut Psychologii. Wydział Pedagogiki i Psychologii. Uniwersytet Śląski w Katowicach. Maszynopis.
- Rutkowski R., Gordon T., 1989: *Ogólne problemy występowania biegłych psychiatrów i psychologów klinicznych w postępowaniu karnym oraz propozycje konkretyzacji ich współpracy*. „Psychiatria Polska”, nr 5—6.
- Sevé L., 1975: *Marksizm a teoria osobowości*. Warszawa.
- Sęk H., 2001: *Wprowadzenie do psychologii klinicznej*. Warszawa.
- Siedlecki W., 1959: *Postępowanie cywilne. Część szczegółowa*. Warszawa.
- Słownik współczesnego języka polskiego*. Warszawa 2007.
- Smolarska A., 1993: *Stan silnego wzburzenia jako przedmiot sądowej ekspertyzy psychiatryczno-psychologicznej*. Praca magisterska. Katedra Psychologii Klinicznej i Sądowej. Instytut Psychologii. Wydział Pedagogiki i Psychologii. Uniwersytet Śląski w Katowicach. Maszynopis.
- Sokołowska A., 1977: *Psychologiczna ekspertyza sądowa w sprawach dzieci i młodzieży*. Warszawa.
- Sośniak K., 2006: *Skuteczność mediacji w postępowaniu karnym*. „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, nr 52—53.
- Spendel Z., 2005: *Metodologia badań psychologicznych jako forma świadomości historycznej*. Katowice.
- Stanik J.M., 1977: *Forms and Functions of Interpersonal Aggression among Inmates of a Correctional Institution*. „Polish Psychological Bulletin”, vol. 8 (4).
- Stanik J.M., 1980a: *Asocjalność nieletnich przestępców jako przedmiot psychologicznej diagnozy klinicznej*. Warszawa.

- Stanik J.M., 1980b: *Formy pracy i zakres zadań biegłego sądowego psychologa*. W: *Wiedza o pracy ludzkiej a praktyka społeczna*. Red. W. Wosińska. Katowice.
- Stanik J.M., 1980c: *Zrozumieć prawo i jego okolice*. „Gazeta Prawnicza”, nr 12.
- Stanik J.M., 1981: *Zastosowanie psychologii klinicznej w praktyce sądowej*. W: *Z problematyki pracy biegłego sądowego psychologa*. Red. J.M. Stanik. Katowice.
- Stanik J.M., 1985a: *Współpraca psychologiczno-psychiatryczna w ekspertyzach sądowych*. W: *Problemy psychologiczno-psychiatryczne w procesie karnym*. Red. J.M. Stanik. Katowice.
- Stanik J.M., 1985b: *Związki psychologii z prawem*. „Przegląd Psychologiczny”, nr 4.
- Stanik J.M., 1986a: *Ekspertyza psychologiczna w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych*. W: *Wybrane zagadnienia psychologii dla prawników*. Red. L. Tyszkiewicz. Warszawa.
- Stanik J.M., 1986b: *Psychologia środowiskowa — powstanie i rozwój*. „Zdrowie Psychiczne”, nr 3—4.
- Stanik J.M., 1986c: *Psychologiczne aspekty działalności resocjalizacyjnej*. W: M.J. Lubelski, J.M. Stanik, L. Tyszkiewicz: *Wybrane zagadnienia psychologii dla prawników*. Red. L. Tyszkiewicz. Warszawa.
- Stanik J.M., 1986d: *Psychologiczne metody poznawania człowieka*. W: M.J. Lubelski, J.M. Stanik, L. Tyszkiewicz: *Wybrane zagadnienia psychologii dla prawników*. Red. L. Tyszkiewicz. Warszawa.
- Stanik J.M., 1986e: *Wybrane problemy psychologii zeznań świadków*. W: M.J. Lubelski, J.M. Stanik, L. Tyszkiewicz: *Wybrane zagadnienia psychologii dla prawników*. Red. L. Tyszkiewicz. Warszawa.
- Stanik J.M., 1987: *Perspektywy systemu zintegrowanej profilaktyki społecznej w środowisku lokalnym*. W: *Zaburzenia zachowania młodzieży a perspektywa modeli zintegrowanej profilaktyki społecznej*. Red. E. Krywult. Bielsko-Biała.
- Stanik J.M., 1989: *Metodologiczny status psychologicznej ekspertyzy sądowej w sprawach karnych nieletnich*. „Zeszyty Naukowe IBPS”, nr 31.
- Stanik J.M., 1990: *Psychologiczno-pedagogiczne przesłanki systemu zintegrowanej profilaktyki społecznej w środowisku lokalnym*. „Chowanna”, T. 3—4.
- Stanik J.M., 1991: *Funkcjonowanie wiedzy psychologicznej u sędziów*. Katedra Psychologii Klinicznej i Sądowej. Wydział Pedagogiki i Psychologii. Uniwersytet Śląski. Maszynopis.
- Stanik J.M., 1994: *Etyczno-zawodowe problemy biegłego sądowego psychologa*. W: *Etyczne problemy działalności badawczej i praktycznej psychologów*. Red. J. Brzeziński, W. Poznaniak. Poznań.
- Stanik J.M., 1995: *Węzłowe problemy etyczno-zawodowe biegłego sądowego psychologa*. W: *Etyczno-zawodowe problemy biegłego sądowego psychologa i psychiatry w praktyce sądowej*. Red. J.M. Stanik, Z. Majchrzyk. Katowice.
- Stanik J.M., 1997: *Psychologiczne opiniodawstwo sądowe w sprawach o zabójstwo z afektu*. W: *Wybrane obszary praktyki biegłego sądowego psychologa*. Red. J.M. Stanik. Katowice.
- Stanik J.M., 1998: *Expert Psychological Opinion of the Court in Cases of Homicide under Emotional Strain in Poland*. In: *Psychology and Criminal Justice*. Eds. J. Boros, I. Munnich, M. Szegedi. Berlin—New York.
- Stanik J.M., 2000: *Możliwości i ograniczenia psychologicznej rekonstrukcji stanu psychicznego nieżyjącego testatora w sprawach o unieważnienie testamentu (art. 945 § 1 kc)*. „Postępy Psychiatrii i Neurologii”, nr 9.

- Stanik J.M., 2001: *Przesłuchanie poznawcze (cognitive interview) — założenia, procedura, wyniki*. W: *Psychologiczne i psychiatryczne opiniodawstwo sądowe w ramach nowych uregulowań prawnych*. Red. J.M. Stanik, Z. Majchrzyk. Katowice.
- Stanik J.M., 2002a: *Przestępstwo dzieciobójstwa w świetle psychologiczno-psychiatrycznego opiniodawstwa sądowego*. W: „Psychologia. Badania i Aplikacje”. T. 5: *Z zagadnień psychologii sądowej. (Wybrane studia empiryczne)*. Red. J.M. Stanik. Katowice.
- Stanik J.M., 2002b: *Warunki opiekuńczo-wychowawcze w rodzinie, radzenie sobie z wymaganiami szkolnymi a stopień ryzyka przestępczości nieletnich*. W: *Przestępczość nieletnich*. Red. J.M. Stanik, L. Woszczek. Katowice.
- Stanik J.M., 2004: *Psychologiczne problemy metod przesłuchań świadków*. „Przegląd Psychologiczny”, nr 2.
- Stanik J.M., 2007a: *Diagnozowanie niedostosowania społecznego i asocjalności*. W: *Resocjalizacja*. Red. B. Urban, J.M. Stanik. T. 1. Warszawa.
- Stanik J.M., 2007b: *Proces kryminogenezy a perspektywy i możliwości profilaktyki społecznej w środowisku lokalnym*. W: *Psychospołeczne uwarunkowania i mechanizmy kryminogenezy a zachowania paraprzestępcze i przestępcze*. Red. J.M. Stanik. Warszawa.
- Stanik J.M., 2007c: *Wybrane koncepcje i wyniki badań psychologicznych a perspektywy resocjalizacji*. W: *Resocjalizacja*. Red. B. Urban, J.M. Stanik. T. 1. Warszawa.
- Stanik J.M., 2009: *Teoretyczne i metodologiczne problemy opiniodawstwa psychologicznego w sprawach o oświadczenie woli i w sprawach testamentowych*. „Przegląd Psychologiczny”, T. 52, nr 3.
- Stanik J.M., 2011: *Psychologiczne problemy opiniodawstwa sądowego w sprawach o nieważność oświadczenia woli (art. 82 kc) i w sprawach testamentowych (art. 945 kc)*. W: *Psychologiczne i interdyscyplinarne problemy w opiniodawstwie sądowym w sprawach cywilnych*. Red. J.M. Stanik. Katowice.
- Stanik J.M., red., 1994: *Wybrane metody diagnostyki i interwencji psychologicznej w sądowych sprawach rodzinnych*. Katowice.
- Stanik J.M., Kowalczyk A., 1997: *Uchybienia etyczno-zawodowe w psychologicznym opiniodawstwie sądowym w sprawach z art. 148 § 2 kk*. W: „Psychologia. Badania i Aplikacje”. T. 1. Red. Z. Ratajczak. Katowice.
- Stanik J.M., Przybyła H., 1981: *Opinia biegłego psychologa w sprawach karnych nieletnich*. Katowice.
- Stanik J.M., Rode D., Gocman K., 2011: *Opiniodawstwo sądowo-psychologiczne w sprawach z zakresu ubezpieczeń społecznych*. W: *Psychologiczne i interdyscyplinarne problemy w opiniodawstwie sądowym w sprawach cywilnych*. Red. J.M. Stanik. Katowice.
- Stanik J.M., Roszkowska A., red., 2009: *Psychologia zeznań świadków w ćwiczeniach*. Katowice.
- Styczeń T., 1983: *ABC etyki*. Lublin.
- Szemińska A., Gołąb A., 1969: *Norma „nie kradnij” w świadomości młodzieży przestępczej i nieprzestępczej*. „Psychologia Wychowawcza”, nr 4.
- Szpringer M., 2004: *Profilaktyka społeczna*. Kielce.
- Tomaszewski T., 1981: *Wartość niekategorycznych opinii biegłych*. „Nowe Prawo”, nr 9.
- Tomaszewski T., 1998a: *Dowód z opinii biegłego w procesie karnym*. Kraków.
- Tomaszewski T., 1998b: *Główne idee współczesnej psychologii*. Warszawa.

- Tomaszewski T., red., 1975: *Psychologia*. Warszawa.
- Towl G.J. et al., 2008: *Dictionary of Forensic Psychology*. Cullompton–Portland.
- Urban B., Stanik J.M., red., 2007: *Resocjalizacja*. T. 1—2. Warszawa.
- Ustawa z dnia 19 sierpnia 1994 r. o ochronie zdrowia psychicznego. Dz.U. 1994, nr 111, poz. 535 z późn. zm.
- Ustawa z dnia 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich. Dz.U. 1982, nr 35, poz. 228 z późn. zm.
- Ustawa z dnia 26 października 1982 r. o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Dz.U. 2007, nr 70, poz. 473 z późn. zm.
- Ustawa z dnia 29 lipca 2005 r. o przeciwdziałaniu narkomanii. Dz.U. 2005, nr 179, poz. 1485 z późn. zm.
- Vrij A., 2009: *Wykrywanie kłamstw i oszukiwania*. Kraków.
- Walters G.D., 1990: *The Criminal Lifestyle: Patterns of Serious Criminal Conduct*. London—New Delhi.
- Waluk J., 1999: *Kto i dlaczego wprowadza w Polsce mediację?* W: *Mediacja. Nieletni sprawcy i ich ofiary*. Red. B. Czarnecka-Działuk, D. Wójcik. Warszawa.
- Widacki J., 1980: *Psychiatria i medycyna sądowa*. „Gazeta Prawnicza”, nr 12.
- Widacki J., 1987: *Prawda biegłego a prawda sędziego*. W: *VIII Sympozjum Metodyki i Kryminalistyki i Nauk Pokrewnych*. Red. J. Konieczny. Katowice.
- Widła T., 1992: *Ocena dowodu z opinii biegłego*. Katowice.
- Wiszniewski J., 1974: *Zarys encyklopedii prawa*. Warszawa.
- Wolny A., 1981: *Zagadnienia prawnicze*. W: *Ekspertyza sądowa*. Red. J. Markiewicz. Warszawa.
- Wójcikiewicz J., 1981: *Psychologiczne aspekty oceny wartości diagnostycznej okazania osób*. W: *Z problematyki pracy biegłego sądowego psychologa*. Red. J.M. Stanik. Katowice.
- Wójcikiewicz J., red., 2002: *Ekspertyza sądowa*. Zakamycze.
- Wright M., 1999: *Geneza i rozwój sprawiedliwości naprawczej*. W: *Mediacja. Nieletni przestępcy i ich ofiary*. Red. B. Czarnecka-Działuk, D. Wójcik. Warszawa.
- Wróblewski J., 1969: *Prawo i płaszczyzny jego badania*. „Państwo i Prawo”, nr 6.
- Wróblewski J., 1975: *Z zagadnień „prawdy sądowej”*. „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne”, nr 2.
- Zelwianiński R., 1961: *Wiadomości specjalne uzasadniające powołanie biegłych*. „Problemy Kryminalistyki”, nr 33.
- Ziemiński Z., 1972: *Analiza pojęcia czynu*. Warszawa.
- Ziemiński Z., 1980: *Problemy podstawowe prawoznawstwa*. Warszawa.
- Ziemski S., 1973: *Problemy dobrej diagnozy*. Warszawa.